



MIESIĘCZNIK
STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH
I BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY

7-8/1995

BIBLIOTEKARZ

Barbara SOSIŃSKA-KALATA:
Perspektywy kształcenia bibliotekarzy
— dążenie do standardów światowych

Maria KOCÓJOWA:
Przyszłość kształcenia specjalistów informacji naukowej
w krajach postkomunistycznych

Jacek WOJCIECHOWSKI:
Ustawianie ustawy

Ewa GRALA:
Czy zasady gromadzenia zbiorów są zasadne:
użyteczność amerykańskiego doświadczenia

COLLEGE OF EUROPE — NATOLIN SEEKS HEAD LIBRARIAN

The College of Europe Natolin, a Post-Graduate Institute of European Studies, is seeking a Head Librarian with knowledge of modern Library techniques and appropriate foreign language skills.

Essential Requirements:

- **University Degree and Library experience.**
- **Fluent French and English.**
- **Knowledge of European Affairs will be an asset.**

For further information candidates should apply **before 20 August** by letter to:

Dr David W Lewis, Vice Rector.
College of Europe Natolin
Centrum Europejskie Natolin
ul. Nowoursynowska 84
02-792 Warszawa 78 Box 120
tel. (2) 644-12-90

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny:

*Lucjan Biliński, Marcin Drzewiecki (przewodniczący),
Bolesław Howorka, Janina Jagielska,
Stanisław Krzywicki, Irena Suszko-Sobina, Józef Zajac*
Redaktor naczelny: *Jan Wołosz*
Sekretarz Redakcji: *Andrzej Jopkiewicz*
Redaktor techniczny: *Elżbieta Matusiak*
Tłum. na jęz. angielski: *Katarzyna Diehl*

Od redaktora

Zamierzałem napisać o czymś innym, ale odbyte właśnie posiedzenie Komitetu Redakcyjnego naszego miesięcznika (pisze o tym Andrzej Jopkiewicz) skłoniło mnie do zmiany planu i polecenia uwadze Czytelników kilku innych kwestii. Podczas posiedzenia Komitetu jego członkowie przekazali Redakcji sporo cennych uwag, a także dość liczne pozytywne opinie i oceny dotyczące „Bibliotekarza”. Pojawiły się też wątpliwości czy publikowane materiały nie są nazbyt specjalistyczne. Niektórzy bowiem z autorów chcą widzieć w tym czasopiśmie miesięcznik wąsko specjalistyczny i trudno im się pogodzić z oczekiwaniami Redakcji, aby zrezygnowali z języka nazbyt hermetycznego i długiego ogona przypisów do swych tekstów. Pozytywne oceny miesięcznika i chęć publikowania w nim tekstów opatrzonych rozbudowanymi przypisami, wykresami, tabelami oraz bibliografią zrodziły w Redakcji i w Komitecie niepokój, który wyraża się w pytaniu: skoro jest tak dobrze, to czy nie jest to sygnał, że zaczyna się dziać źle? I pytania następne: skoro „Bibliotekarz” jest traktowany przez wielu Czytelników jako miesięcznik dla szerokiego kręgu elity zawodowej, to dlaczego jego nakład utrzymuje się na tym samym poziomie od kilku lat i nie wzrasta? Czyżby ciążyła na nim skaza owej elitarności albo też – ograniczony krąg owej elity zawodowej?

Na stawiane pytania nie uzyskano w dyskusji jednoznacznych odpowiedzi. Rozeszliśmy się dumając nad złożoną rzeczywistością. Nie ukrywam, że i ja poddałem się zgnubnemu zamyśleniu. Ale tylko do wieczora w dniu posiedzenia Komitetu. Wieczorem bowiem dotarła do mnie opinia dyrektora jednej z bibliotek akademickich wyrażona podczas konferencji zorganizowanej w Łopusznej z okazji 50-lecia Politechniki Krakowskiej, której gratulujemy jubileuszu i składamy najlepsze życzenia. Określono w tej opinii „Bibliotekarza” zwięźle i dosadnie: roboczy szmatławiec. Rzeczywistość dała znać o sobie. Od razu poczułem się lepiej: nie jest tak źle skoro niektórzy widzą w tym czasopiśmie – jeśli dobrze rozumiałem przynajmniej część intencji zawartych w cytowanej opinii – nadmiar informacji roboczych, czyli chyba praktycznych, bliskich praktyce albo też użytecznych w praktyce. Oczywiście, niedoskonałych, bo szmatławych, ale jednak – roboczych. Pomijając formę opinii (zawsze podziwiam osoby, które tak łatwo, prosto i bez żadnego skrępowania potrafią wyrazić rezultaty swoich przemyśleń), zawiera ona osąd, który w Redakcji także musimy wziąć pod uwagę.

I jeszcze jedna uwaga. Cytowana opinia uświadomiła mi, że obok szerokiego kręgu elity zawodowej istnieje elita kręgu wąskiego. Nie jest pewne czy kręgi obydwu elit zachodzą na siebie. Być może jedną z cech elity kręgu wąskiego jest tęsknota (cytowana opinia wydaje się wyrażać to jasno) do wiedzy wysublimowanej, ezoterycznej, której nasza profesja – jako z gruntu praktyczna i nastawiona na praktyczne cele – w nadmiarze nie oferuje.

Skoro mówimy o sprawach związanych z redagowaniem pisma, to jeszcze kilka słów o jednej kwestii, która w trakcie posiedzenia Komitetu nie była poruszana. Niech jej ilustracją będzie stwierdzenie Jacka Wojciechowskiego (mam nadzieję, że nasz Autor nie weźmie mi tego za złe) w artykule „Ustawianie ustawy”, że „do prac nad ustawą nie zaangażowano nikogo z naszych akademickich bibliotekoznawców”. I zaraz w następnym zdaniu błyskawiczna konkluzja: „Nie lubi się tych cholernych jajogłowych, oj nie!”. Cytuję te stwierdzenia, bo budzą one moje emocje, a jednocześnie są przykładem zbyt pospiesznych wniosków opartych na niepełnych informacjach. Czytelnik przyswoi je sobie łatwo, bo ceni Autora i ufa mu. I nie będzie miało dla niego znaczenia że niżej podpisany kocha jajogłowych, że w moim otoczeniu jajogłowych się szanuje (nawet jeśli niekiedy się zagalopują i plotą od rzeczy, co się każdemu może zdarzyć i jest wybaczalne), że organizując prace nad stowarzyszeniowym projektem ustawy, starano się pozyskać akademickich bibliotekoznawców i częściowo się to nawet udało (wiem coś o tym, bom sam uczestniczyłem w inicjowaniu tych prac i sam o to pozyskiwanie zabiegałem). Faktem jest natomiast, że ostatecznego projektu ustawy stowarzyszeniowej nie redagowali akademicy bibliotekoznawcy, ale – dalebóg – trudno było wówczas namówić kogokolwiek nawet na napisanie artykułu na temat ustawy do „Bibliotekarza”. Do tej pory naiwnie przypuszczałem, że to twórców projektu ustawy nie lubią jajogłowi, a tu okazuje się, że jest odwrotnie...

No więc rodzi się pytanie, co ma robić redaktor kiedy natrafia w dobrych tekstach na tego rodzaju stwierdzenia. Pisać – jak radzą życzliwi – że tekst nie wyraża poglądów Redakcji? Nie sposób, bo często byłoby to nieprawdą. Prostować? – nie wypada, aby zawsze ostatnie słowo należało do redaktora. Stąd nasze oczekiwania na sprostowania i komentarze Czytelników. I chyba przy tym pozostaniemy. Tym bardziej, że dążymy do tego – o czym wielokrotnie na tym miejscu przypominałem – aby „Bibliotekarz” był czasopismem środowiska, w którym tekstami autorów ze środowiska wyraża ono swoje idee, koncepcje, opinie i oceny.

Jan Wolosz

Listy

Szanowny Panie Redaktorze!

Zapoznałem się dokładnie z treścią wkładki do „Bibliotekarza” Nr 3/1995. Nie zamierzam ustosunkowywać się do projektu ustawy o bibliotekach. Po prostu nie widzę sensu... Zdania na temat treści tego aktu normatywnego i jego roli nie zmieniałem. Moje poglądy są znane nie tylko czytelnikom „Bibliotekarza”, ale także innych czasopism bibliotekarskich (napisałem kilka artykułów, uczestniczyłem w wielu spotkaniach z bibliotekarzami).

Jednakże uważam, że muszę wyjaśnić kilka kwestii związanych ze „słowem wstępnym” do opublikowanego projektu. W tekście podpisanym przez V-ministra Kultury i Sztuki przeczytałem opinię na temat kolejnych wersji projektu ustawy opracowanych przez Jerzego Maja i niżej podpisanego, znanych czytelnikom „Bibliotekarza”: „Spotkały się one z ostrą krytyką i negatywną opinią nie tylko bibliotekarzy, ale również Komitetu Badań Naukowych”. To nie jest prawda!!!

A jak to było?

1. Komitet Badań Naukowych nie chce być organem koordynującym działalność Krajowego Systemu Biblioteczno-informacyjnego. Przyjeliśmy to, co prawda z żalem, do wiadomości i w kolejnej wersji projektu dokonaliśmy odpowiednich zmian.

2. Komitet Badań Naukowych – Zespół ds. Opracowania Zalożeń Polityki Państwowej w Dziedzinie Informacji Naukowej poinformował, że zamierza przygotować projekt ustawy o informacji naukowej, zajmujący się tym problemem od strony przedmiotowej. To bardzo dobrze, taki akt normatywny jest potrzebny. Ustawa o bibliotekach stanowi o podstawie stronie tego zagadnienia, o jednostkach organizacyjnych zajmujących się informacją naukową. To nie jest opinia negatywna, ale po prostu informacja. Innych uwag KBN nie znam.

3. W przekazanych nam przez Ministerstwo Kultury i Sztuki materiałach (zestawienie uwag i opinii do IV wersji projektu ustawy o bibliotekach) było wiele propozycji, uwag... I jedna ostra opinia: „Wersja projektu ustawy w tej postaci jest autorskim wybrykiem i fingowaniem dyskusji (tej opinii komentować nie będę – BH). Należy powołać międzybiblioteczny zespół, który przygotuje nową wersję”. Po tych dwóch zdaniach następowała lista, zdaniem autorów projektu, bezzasadnych zarzutów.

Autorzy projektu bardzo liczyli się z propozycjami swoich kolegów. Nie zlekceważyli rad, uwag, opinii, wiele z nich znalazło swój wyraz w ostatniej wersji projektu. Nie uwzględniono wniosków, które wzajem-

nie się wykluczały, wniosków o zapisy bardzo szczegółowe, nie nadające się do umieszczenia w projekcie ustawy. Pominięto propozycje wprowadzenia zapisów niezgodnych z innymi ustawami, takich jak np. propozycja postanowienia mówiącego o tym, że bibliotekarze dyplomowani są nauczycielami akademickimi (bo to sprawa ustawy o szkolnictwie wyższym) lub zamieszczenia postanowień o bibliotekach szkolnych w innym brzmieniu, jak to jest w ustawie o systemie oświaty (bo to sprawa Ministerstwa Edukacji Narodowej, które na pewno wie, dlaczego zamieściło w ustawie taki, a nie inny zapis – jeśli Ministerstwo Kultury i Sztuki „poprawia” kompetentny organ „po swojemu” – to już jest tylko jego problem).

Najwięcej wątpliwości budziła sprawa bibliotek pedagogicznych. Dla autorów projektu zapisy „wyróżniające” w ustawie te biblioteki są nie do przyjęcia. Organizacja, szczegółowe zadania tych bibliotek to znów domena Ministerstwa Edukacji Narodowej i tylko ten organ jest kompetentny do wydawania w tych sprawach potrzebnych, zdaniem zainteresowanych, przepisów. Biblioteki pedagogiczne już od wielu lat nie są jedynymi „branżowymi” bibliotekami. Powstało wiele innych jednostek organizacyjnych, powołanych do zaspokajania potrzeb określonych środowisk zawodowych, np. biblioteki medyczne (najlepiej mi znane) obowiązane są do świadczenia usług bibliotecznych i z zakresu informacji naukowej pracownikom medycznym, osobom odpowiedzialnym za najwyższe dobro człowieka, za życie i zdrowie. Nie czas i miejsce na licytację, która biblioteczno-informacyjna sieć resortowa jest lepsza. Wiele mógłbym napisać o medycznej sieci biblioteczno-informacyjnej (że jest Centralna Biblioteka Medycyny – Główna Biblioteka Lekarska, że jest regionalna medyczna sieć biblioteczno-informacyjna tworzona przez biblioteki główne akademii medycznych, że są biblioteki specjalistyczne – instytutów naukowych, że są biblioteki wojewódzkie – oddziały GBL i w wojewódzkich szpitalach zespołowych, że jest bogata sieć bibliotek fachowych – w zakładach opieki zdrowotnej), ale już niedługo będzie do tego inna, ważna okazja – 50 lat GBL. Jedno jest pewne, w Polsce działa kilka ważnych sieci bibliotecznych, powiązanych z różnymi resortami, zawodami, i wyróżnianie tylko jednej z nich jest nieuzasadnione.

Tyle wyjaśnień...

Serdecznie pozdrawiam Pana i czytelników „Bibliotekarza”, przede wszystkim tych, którzy uważnie i życzliwie śledzą przebieg batalii o ustawę biblioteczną.

Bolesław Howorka

Redaktor Naczelny
„Bibliotekarza”

Przesyłam uprzejmie do wiadomości i opublikowania w „Bibliotekarzu” pismo skierowane do Pana Wiceministra Kultury i Sztuki Zdzisława Podkańskiego, dotyczące przemyśleń związanych z ministerialną wersją projektu ustawy o bibliotekach.

Żywię przekonanie, że tym razem będzie Pan uprzejmy opublikować tekst zgodnie z kryteriami obiektywizmu i prawa prasowego, bez żadnych komentarzy.

Franciszek Czajkowski

Szanowny Pan
Zdzisław PODKAŃSKI
Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Kultury i Sztuki
w Warszawie

Zespół pracowników Ośrodka Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych WBPiKM – zgodnie z sugestią Pana Ministra zawartą w piśmie wprowadzającym do projektu ustawy o bibliotekach – przedstawi kilka przemyśleń i propozycji dotyczących tworzonego dokumentu („Bibliotekarz” 1995 Nr 3).

Dziękujemy za wersję projektu Ministerstwa, który w przeciwieństwie do poprzednich opracowań, zwłaszcza tzw. społecznych i prezentowanych przez J. Maja i B. Howorkę – jest konkretny, nowoczesny i wydaje się być zbliżony z oczekiwaniami szerokiego grona bibliotekarzy, zwłaszcza praktyków. Poprawnie reguluje zasady funkcjonowania placówek tworzących ogólnokrajową sieć biblioteczną, nadaje właściwe priorytety funkcjom usługowym bibliotek wobec aktualnych i potencjalnych ich użytkowników.

Z satysfakcją należy odnotować fakt, że projekt ministerialny, jak żaden z poprzednich, właściwie i zgodnie z dokumentami światowymi i europejskimi potraktował obsługę informacyjno-biblioteczną osób z różnymi niepełnosprawnościami. Dobrze się stało, iż w rozdziale 7 powiedziano o obowiązku obsługi czytelników niepełnosprawnych przez biblioteki publiczne. Z kolei rozdział 11 reguluje zasady funkcjonowania Centralnej Biblioteki dla Niewidomych, bibliotek w zakładach opieki zdrowotnej i domach pomocy społecznej oraz w zakładach karnych i poprawczych.

Sfera działalności informacyjno-bibliotecznej na rzecz osób niepełnosprawnych musi być chroniona w sposób konkretny i klarowny. Z tego rodzaju zapisami spotykamy się w wielu ustawach i aktach niższego rzędu krajów cywilizacyjnie rozwiniętych. Trzeba jasno powiedzieć, że polskie bibliotekarstwo, uchodzące rzekomo za nowoczesne i naukowe (założmy!!!), w istocie rzeczy, w swoich programach działalności, w programach nauczania i w pracach wielu bibliotek centralnych dyskryminowało i nadal dyskryminuje potrzeby informacyjno-czytelnicze osób z niepełnosprawnościami. Dla nas pracujących na co dzień z czytelnikami, nie uzasadnione wydawały się

regulacje prawne zbytnio preferujące Bibliotekę Narodową, biblioteki naukowe. Akcentowano ochronę zasobów bibliotecznych, badań naukowych, rozwój bibliotekarstwa naukowego, nie dostrzegając we właściwych proporcjach usługowych funkcji bibliotek, zwłaszcza publicznych i szkolnych, obsługujących czytelników niepełnosprawnych. Reprezentujemy pogląd, że tworzona ustawa ma wprowadzić polskie bibliotekarstwo w wiek XXI i przybliżyć je do Unii Europejskiej. Stąd też jej zapisy muszą być dokonywane w języku, który obowiązuje w światowym bibliotekarstwie. Mają uwzględniać standardy IFLA, preferować koncepcje postrzegające bibliotekarstwo przede wszystkim jako profesję i dziedzinę umiejętności praktycznych.

A teraz kilka sugestii z naszej strony:

– może do art. 10 należałoby wprowadzić punkt 10) w brzmieniu: „bezbarrerowej dostępności użytkowników niepełnosprawnych do bibliotek i lokali bibliotecznych, informacji oraz materiałów bibliotecznych przystosowanych pod względem treści i formy do ich psychofizycznych możliwości”.

Jako uzasadnienie to tej propozycji należy podać, że międzynarodowe dokumenty (ONZ, UNESCO, Rady Europy) oraz standardy IFLA zwracają uwagę na fakt, iż biblioteki różnych sieci są zobowiązane do zapewnienia usług bibliotecznych wszystkim czytelnikom na równych prawach. Problem ten jasno wyakcentowano na Konferencji IFLA w Barcelonie. Poza tym rośnie w Polsce wskaźnik osób niesprawnych czytelniczo i przybywa użytkowników korzystających nie tylko z bibliotek publicznych, ale i również szkolnych, uczelnianych, z Biblioteki Narodowej.

– w rozdziale 4, gdzie jest mowa o Krajowej Radzie Bibliotecznej, w art. 11 ust. 3 należałoby wprowadzić zapis, iż w składzie Rady, obok proponowanych przedstawicieli z BN, etc. powinni znaleźć się bibliotekarze, praktycy, również obsługujący użytkowników niepełnosprawnych, stanowiących według najnowszych badań PAN-u (Instytutu Filozofii i Socjologii) – 11,9% społeczności.

– w rozdziale 11 zdaje się, że pominięto kilka szczegółów. I tak: w art. 22 ust. 2 po słowach „zapewniają pacjentom” należy dodać „i pensjonariuszom” (w dps-ach mamy do czynienia z pensjonariuszami, nie z pacjentami), w ust. 3 po zwrocie „Minister Zdrowia i Opieki Społecznej” dodać „i Minister Pracy i Polityki Socjalnej” (bowiem dps-y, według przynależności służbowej, podlegają Ministerstwu Pracy i Polityki Socjalnej).

Należałoby też może zmodyfikować zapis art. 13 ust. 1.3) w ten sposób, by w miejsce „nauki o książce” wprowadzić zapis „nauki o materiałach bibliotecznych” (gdyż książka jest tylko jednym z rodzajów materiałów bibliotecznych, przybywa również coraz więcej materiałów nieksiążkowych).

Liczymy, że zaproponowany przez Pana Ministra projekt ustawy jako dobry, po uwzględnieniu naprawę drobnych poprawek, powinien być skierowany do Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Przesyłając to pismo Ośrodek Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych dziękuje serdecznie Ministerstwu Kultury i Sztuki za stwarzanie mu warunków prawidłowego rozwoju, życzliwą i przyjazną pomoc.

Jednocześnie ośmielamy się zaprosić Pana Ministra do odwiedzenia naszej placówki, podczas Jego bytności w Toruniu.

Z wyrazami głębokiego szacunku

Franciszek Czajkowski

Kierownik Ośrodka Czytelnictwa Chorych
i Niepełnosprawnych w Toruniu

JESZCZE W SPRAWIE PRAWA AUTORSKIEGO

To mile, że dwa departamenty tego samego resortu rozmawiają ze sobą pisemnie i to jeszcze na łamach „Bibliotekarza” (nr 4). Ten pionierski pomysł można upowszechnić: proponuję publikację rozmów między działem asenacji a działem kąpieli biblioteki w N.

W ogóle jednak słuszne jest zwrócenie uwagi na konieczność ochrony własności intelektualnej, z którą to własnością wszyscy obchodzą się beztrosko. Niestety, wymiana opinii na łamach „B” nie do końca jest trafna – w grę wchodzi bowiem komunikowanie się wzajemne urzędników, którzy nie całkiem rozumieją problem.

Oto „sprawa numer 3” i odpowiedź z niej wynikająca: fałszywie zostało sformułowanie pytanie i fałszywa zatem jest odpowiedź. To nie „biblioteki kopiują materiały” będące w ich posiadaniu. To klienci zlecają powielanie wybranych przez siebie materiałów, a biblioteki jedynie świadczą usługi kserograficzne – na takiej samej zasadzie, na jakiej świadczy tę usługę inna firma kserograficzna „za rogiem”.

To FUNDAMENTALNA różnica, czyniąca całą tę część wypowiedzi bezprzedmiotową. Czy klient wypożyczył materiał powielił sobie w bibliotece, czy w firmie

p. Pipczyńskiego – nie ma żadnej różnicy. Zastrzeżenia można wnieść tylko wobec klienta i tylko w zakresie zastrzeżonym przez prawo autorskie. Podana zatem w tekście interpretacja zdarzenia jest od początku do końca nietrafna. Powtórzę: w zakresie punktu 3. Generalnie natomiast ochrona praw autorskich na pewno musi być staranniejsza, niż jest.

Jacek Wojciechowski

W „Bibliotekarzu” nr 4/1995 zamieściliście Państwo wyjaśnienie dyrektora Departamentu Prawnego Ministerstwa Kultury i Sztuki Teresy Drozdowskiej, dotyczące ustawy z dnia 4 lutego 1994 roku o prawie autorskim. Moim zdaniem wymieniona ustawa nie zawiera całkowitego zakazu kopiowania przez biblioteki na użytek czytelników. Możliwość wykonywania kopii na terenie biblioteki miała na celu (pominąwszy główne zalety, czyli oszczędność czasu i wygodę czytelnika) wyeliminowanie nagminnego niszczenia książek (przez wyrywanie kartek), czy wręcz ich kradzieży.

Interpretacja dyrektor Drozdowskiej jest odwrotnie proporcjonalna do upowszechniania kultury. Przyjęcie przez biblioteki tej właśnie interpretacji, przy stałe zaostrzanych warunkach wypożyczeń międzybibliotecznych (zob. min.: Wojciechowski Jacek: Krach? „Wypożyczenie Międzybiblioteczne” 1994 nr 3 s. 1-4), zamknęłoby dostęp do zbiorów użytkownikom spoza danej miejscowości.

Chciałabym się dowiedzieć, czy biblioteki obowiązując ustawa z dnia 4 lutego 1994 roku o prawie autorskim, czy interpretacja Departamentu Prawnego Ministerstwa Kultury i Sztuki z dnia 3 lutego 1995 roku, która dla mnie jest nie do przyjęcia, jednak wiem, że niektóre biblioteki, wobec kar wymienionych w wyjaśnieniach dyrektor Drozdowskiej, odmawiają wykonywania kopii.

Lucyna Partyka
Bydgoszcz

DO NASZYCH AUTORÓW

Redakcja „Bibliotekarza” prosi Autorów o uwzględnienie następujących zasad przy nadsyłaniu materiałów do publikacji:

● artykuł nie powinien przekraczać 8 stron maszynopisu (1 strona powinna zawierać 30 wierszy, każdy wiersz — 65 znaków) a sprawozdanie lub recenzja — 5 stron.

● przypisy powinny być umieszczone na końcu nadesłanego materiału. Opis w przypisie powinien składać się z imienia i nazwiska autora, tytułu publikacji, miejsca wydania, nazwy wydawnictwa i roku wydania oraz stron, na których znajduje się cytowany fragment. W przypadku powoływania się na artykuł należy podać imię i nazwisko autora, tytuł artykułu, nazwę czasopisma, rok, tom, numer i strony, na które Autor się powołuje.

● Autorzy proszeni są o podanie do celów podatkowych, związanych z wypłatą honorarium, imienia, nazwiska, daty urodzenia, miejsca i województwa urodzenia, imienia ojca i matki, adresu domowego oraz dzielnicy miasta zamieszkania, a ponadto — miejsca pracy, pełnionej funkcji i stopnia lub tytułu naukowego.

● materiały należy dostarczać w dwóch egzemplarzach.

● Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów oraz wprowadzania zmian — bez porozumiewania się z Autorem.

● materiałów nie zamawianych Redakcja nie zwraca.

Barbara Sosińska-Kalata

Perspektywy kształcenia bibliotekarzy — dążenie do standardów światowych

Przemiany mające wpływ na kształtowanie środowiska, w którym pracują biblioteki — instytucjonalna baza zaspokajania potrzeb informacyjnych w USA — zróżnicowanie specjalizacyjne zawodu bibliotekarza jako specjalisty od organizacji i zarządzania informacją — standardy kształcenia i akredytacja szkół przy ALA — zbieżność koncepcji kształcenia bibliotekarzy i pracowników informacji — kwestia dostosowania polskich standardów kształcenia do światowych (red.)

Determinanty standardu kształcenia bibliotekarzy i pracowników informacji

Działalność biblioteczna i informacyjna nie może być efektywna i społecznie użyteczna, jeśli jej cele i metody wyznacza się w oderwaniu od środowiska, którego fragment stanowi. Jej wartość zależy od tego, w jakim stopniu jest odwzorowaniem i odpowiedzią na jego potrzeby. W ostatnich latach na całym świecie podstawową właściwością tego środowiska jest niezwykła dynamika transformacji obejmujących wszystkie niemal dziedziny życia społecznego. Do przemian najbardziej znaczących, które w sposób bezpośredni determinują warunki funkcjonowania działalności bibliotecznej i informacyjnej należą:

— transformacje społeczne i zmiany postaw społecznych, których ważną manifestacją jest demokratyzacja i liberalizacja życia społecznego, wzrost wrażliwości na zróżnicowanie społeczne, kulturowe, etniczne, wzrost przedsiębiorczości, świadomości indywidualnej odpowiedzialności społecznej i ekonomicznej oraz związanej z nimi świadomości informacyjnej;

— transformacje naukowe i technologiczne, których dominującym obecnie składnikiem jest

ekspansywność technologii informacyjnych w zasadniczy sposób odmieniających tradycyjne kanały komunikacji naukowej;

— transformacje polityczne, których czynnikiem niezwykle ważnym dla działalności bibliotecznej i informacyjnej jest pogłębiająca się otwartość społeczeństwa, europejskie dążenia integracyjne oraz intensyfikacja kontaktów międzynarodowych w różnych dziedzinach i na różnych poziomach organizacji państwa i społeczeństwa;

— transformacje ekonomiczne, wśród których — obok zasadniczych przekształceń formacji ekonomicznych związanych z przyjęciem modelu gospodarki wolnorynkowej — szczególne znaczenie ma intensywność rozwoju sfery działalności usługowej, bardziej aniżeli przemysł wytwórczy nasyconej informacyjnie i zależnej od informacji;

— transformacje edukacyjne, obejmujące całe spectrum zagadnień, wśród których bodaj najważniejszymi są: coraz silniejszy nacisk na zapewnienie tzw. *computer literacy* już na poziomie szkoły podstawowej i średniej, dążenie do znacznego zwiększenia stopnia skolaryzacji społeczeństwa oraz odejście od modelu kształcenia encyklopedycznego w kierunku kształcenia metodologicznego, wymagającego w znacznie większym stopniu umiejętności odnajdywania i korzystania z różnego typu źródeł informacji, a więc rozbudzenia powszechnej świadomości informacyjnej.

Wszystkie te przemiany mają bezpośredni wpływ na kształtowanie środowiska, w którym i dla którego pracują biblioteki i inne instytucje informacyjne. Charakteryzują one tzw. „społeczeństwo informacyjne”, którego funkcjonowanie zależne jest od sprawności przepływu informacji, a tempo rozwoju — od zdolności zapewniania sobie dostępu do informacji. Truizmem jest podkreślanie roli zawodów informacyjnych w tego typu społeczeństwach, warto jednak przywołać kilka obrazowych danych statystycznych. W liczących blisko 20 mln. mieszkańców Stanach Zjednoczonych A.P., gdzie nazwa „społeczeństwo informacyjne” w nikim nie budzi już żadnych emocji i traktowane jest jak oczywiste stwierdzenie istniejącego stanu rzeczy, działa obecnie

około 94 tys. bibliotek szkolnych, 3,5 tys. bibliotek akademickich, 15 tys. bibliotek publicznych oraz 15 tys. bibliotek specjalnych i specjalistycznych ośrodków informacji ulokowanych w różnego typu instytucjach naukowo-badawczych, wydawnictwach i redakcjach dzienników, bankach, agencjach reklamowych i marketingowych, urzędach administracji państwowej, muzeach, archiwach, szpitalach, firmach prawniczych oraz w szerokiej gamie instytucji przemysłowych. Każdego roku w kraju tym publikuje się około 60 tys. tytułów książek. W ciągu ostatnich 40 lat liczba bibliotek wszelkiego typu wzrosła czterokrotnie. Ocenia się, iż ponad połowa siły roboczej tego kraju zatrudniona jest w dziedzinach związanych z produkcją, przetwarzaniem i rozpowszechnianiem informacji.

Choć od początku lat sześćdziesiątych systematycznie rozbudowywano infrastrukturę biblioteczną-informacyjną w USA, to w latach dziewięćdziesiątych nastąpił gwałtowny boom rynku pracy dla zawodów informacyjnych¹⁾. Zawód bibliotekarza zajmuje wśród nich najbardziej eksponowane miejsce, uważa się tu bowiem, iż bibliotekarz to specjalista w zakresie organizacji i zarządzania informacją, profesjonalista zapewniający efektywny dostęp do informacji. W ramach tego zawodu istnieje i kształtuje się coraz więcej wąskich specjalizacji takich jak tradycyjne specjalizacje bibliotekarzy publicznych, szkolnych, (tzw. specjalistów ds. mediów informacyjnych), naukowych, bibliotekarzy i pracowników informacji medycznej, prawniczej, biznesowej oraz specjalizacje klasyfikatorów i indeksatorów, analityków informacji, konsultantów informacyjnych, biblioterapeutów, kadry menadżerskiej instytucji informacyjnych, bibliotekarzy systemowych, menadżerów systemów informacyjnych, menadżerów zasobów informacyjnych, projektantów systemów informacyjnych. To najbardziej popularny wśród współczesnych specjalizacji zawodów informacyjnych, których ukształtowanie się jest odpowiedzią na rzeczywiste zapotrzebowanie nowoczesnego rynku pracy, a więc — na faktyczne potrzeby współczesnego społeczeństwa. I trzeba tu wyraźnie powiedzieć, iż kwalifikacji zawodowych w tych dziedzinach nie nabywa się drogą kształcenia przywzrostowego, lecz w nowoczesnych dobrze przygotowanych zarówno pod względem kadry kształcącej, jak i wyposażenia w materiały dydaktyczne i sprzęt laboratoryjny (komputery, audiowizualny, telekomunikacyjny, re-

prograficzny), szkołach bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, a obecnie coraz częściej — w szkołach informacji i bibliotekoznawstwa. Zmiana kolejności tych dwóch składników nazwy dyscypliny jest swoistą wykładnią zmiany interpretacji misji zawodowej bibliotekarzy.

Zalecenia w zakresie kształcenia bibliotekarzy i pracowników informacji. Modelowanie standardów kształcenia

Przez standard kształcenia w pewnej dziedzinie zwykle rozumie się zespół warunków, które powinny spełniać programy nauczania prowadzące do uzyskania określonych kwalifikacji, uprawniających np. do wykonywania określonego zawodu. Kształtowanie takiego standardu łączy więc w sobie wiele zagadnień, wśród których jako najważniejsze wskazać należy:

- określenie modelu i założeń podstawowych kształcenia (tzw. misji zawodu, czyli podstaw teoretycznych, metodologicznych, społecznych i etycznych),
- określenie wymagań rekrutacyjnych,
- określenie treści programowych dostosowanych do pragmatyki zawodowej i odwzorowujących wymagane kwalifikacje zawodowe, społeczno-moralne i psychofizyczne,
- określenie wymagań stawianych poziomowi kształcenia charakteryzowanemu w kategoriach kwalifikacji kadry kształcącej, pozycji ośrodków kształcenia w środowisku zawodowym oraz poziomowi wyposażenia warunkującego określony standard realizacji zajęć dydaktycznych.

Standardy kształcenia bibliotekarzy i pracowników informacji określone na poziomie narodowym spełniają zwykle trzy podstawowe zadania:

- zapewniają spójność systemu kształcenia i porównywalność dyplomów uzyskiwanych z różnych szkół,
- obligują ośrodki kształcenia do zachowania wysokiego poziomu oferowanych programów, stanowiąc tym samym barierę dla szkół nowo powstających i nie posiadających dostatecznych kwalifikacji,
- zapewniają ochronę zawodu bibliotekarza.

Powyższe zadania mają szczególne znaczenie w kontekście liberalizacji polityki zatrudnienia, demokratyzacji organizacji szkolnictwa oraz autonomii ośrodków kształcenia. Zja-

wiska te sprzyjają bowiem dynamizacji rozwoju szkolnictwa i zróżnicowaniu jego oferty programowej, z drugiej jednak strony stwarzają niebezpieczeństwo obniżania poziomu i jakości kształcenia, a w konsekwencji — nabywania uprawnień zawodowych przez osoby nie dysponujące dostatecznymi kwalifikacjami.

Standardy kształcenia bibliotekarzy i pracowników informacji wypracowywane są zwykle przez narodowe stowarzyszenia bibliotekarzy lub naczelne instytucje państwowe w dziedzinie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. W zależności od typu organizacji szkolnictwa zawodowego w poszczególnych krajach przyjmują one bardziej lub mniej sformalizowaną postać. Najbardziej sformalizowaną postać standardu stanowi formuła akredytacji szkół przy American Library Association. Spośród ponad 100 akademickich ośrodków kształcenia w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w USA w chwili obecnej zaledwie 50 posiada akredytację ALA ²⁾. Równocześnie ranga tej akredytacji jest niezwykle wysoka, posiadanie jej bowiem decyduje o szansach zatrudnienia absolwentów szkoły, o wysokości ich zarobków i charakterze zajmowanych stanowisk.

Francja jest przykładem kraju o niskim stopniu strukturalizacji szkolnictwa bibliotekarskiego i informacyjnego. W systemie tym możliwe są różne drogi zdobywania kwalifikacji zawodowych, a metodą ich kontroli jest formuła egzaminów kwalifikacyjnych, których zdanie uprawnia do wykonywania zawodu w określonych typach sieci bibliotecznych i zajmowania określonych stanowisk ³⁾.

Niezależnie od tego, jaką postać formalno-prawną przyjmują standardy kształcenia, w krajach o wysokiej pozycji zawodów informacyjnych i jakości działalności biblioteczno-informacyjnej wykazują one wiele wspólnych cech. Ta jedność myślenia o podstawowych założeniach, celach i treściach wspólnego kształcenia bibliotekarzy znalazła także wyraz w rekomendacjach dla szkół bibliotekarskich w Europie Środkowej opracowanych w wyniku zorganizowanego przez UNESCO spotkania przedstawicieli tych szkół w Bratysławie w listopadzie 1994 r. ⁴⁾.

Zbieżność koncepcji programów kształcenia bibliotekarzy i pracowników informacji przejawia się przede wszystkim w założeniach generalnego modelu programów oraz doboru wymaganych podstawowych kwalifikacji absolwentów. Obydwa te aspekty kreowania pro-

gramów nauczania zdeterminowane są przez założenie konieczności dostosowania form i wyników kształcenia do wymagań i potrzeb informacyjnych współczesnego społeczeństwa. Wśród wspólnych cech standardów kształcenia przyjętych w wiodących w naszej dziedzinie krajach jako najważniejsze należy wymienić: — w odniesieniu do ogólnego modelu kształcenia

1) określenie zawodu bibliotekarza jako jednego z podstawowych zawodów informacyjnych, oraz zdefiniowanie zakresu kształcenia szkół bibliotekoznawstwa i informacji naukowej tak, aby obejmował zróżnicowane typy zawodów informacyjnych;

2) określenie misji zawodu bibliotekarza jako pedagoga i organizatora dostępu do informacji pogłębiającego świadomość informacyjną społeczeństwa;

3) wskazywanie ochrony wolności intelektualnej i powszechnego prawa dostępu do informacji jako podstawowych wytycznych bibliotekarskiej i informacyjnej etyki zawodowej;

4) utrwalanie kreatywnych postaw przyszłych bibliotekarzy, kształtowanie umiejętności samodzielnego rozpoznawania i rozwiązywania problemów;

5) nastawienie na pogłębianie specjalizacji zawodowych, przedstawianie bogatej oferty programowej umożliwiającej dostosowanie indywidualnych programów słuchaczy do poziomu i kierunku ich wykształcenia oraz własnych zainteresowań i planów kariery zawodowej ⁵⁾;

6) wyraźne zróżnicowanie kompetencji bibliotekarzy i profesjonalnych pracowników informacji i kompetencji pomocniczego personelu bibliotecznego i informacyjnego; w odróżnieniu od personelu pomocniczego (tzw. *para-professionals*, lub techników bibliotecznych i informacyjnych) zawodowi bibliotekarze i pracownicy informacji (tzw. *professionals*) winni być kształceni jako pracownicy koncepcyjni;

— w zakresie kształtowania podstawowych kwalifikacji zawodowych odzworowanych w doborze treści programowych lub określeniu zasad rekrutacji studentów;

1) zapewnienie integracji problematyki współczesnych technologii informacyjnych, ich oceny, implementacji i wykorzystania w działalności bibliotecznej i informacyjnej z pozostałymi zawodowymi treściami programu;

2) nastawienie na umiejętność marketingu i tworzenia serwisów informacyjnych przy wykorzystaniu różnego typu nośników i metod prezentacji informacji;

3) nastawienie na umiejętność zarządzania zasobami informacji na rzecz różnych kategorii użytkowników;

4) nastawienie na umiejętność organizowania i zarządzania placówkami informacji;

5) nastawienie na umiejętność analizowania, interpretowania i modelowania środowiska działalności bibliotecznej i informacyjnej, w tym szczególnie oceny potrzeb użytkowników i metod ich zaspokajania;

6) akcentowanie konieczności zapewnienia wysokiej klasy wiedzy pozawarsztatowej w zakresie dziedzin, w których obsłudze informacyjnej studenci zamierzają się specjalizować;

7) nastawienie na pogłębianie umiejętności komunikacyjnych pracowników informacji;

8) przywiązywanie szczególnego znaczenia do znajomości języków obcych jako podstawowych kwalifikacji zawodowych bibliotekarzy i pracowników informacji.

Oferety programowe poszczególnych ośrodków kształcenia z założenia powinny być zróżnicowane, każda jednak z nich powinna na swój sposób i przez siebie dobranymi metodami dydaktycznymi i organizacyjnymi zapewniać spełnienie tych podstawowych warunków, wskazanych w standardach kształcenia. Trzeba też podkreślić, iż podstawą oceny wartości oferowanego programu jest nie tylko analiza jego zawartości merytorycznej i spełnienia przez nią postulatów standardu, lecz również analiza tego, co reprezentuje sobą cały ośrodek kształcenia — aktywności jego pracowników w środowisku zawodowym, kontaktów międzynarodowych, zakresu i nowatorstwa prowadzonych w nim badań, publikacji i zaplecza organizacyjno-technicznego.

Próby dostosowania polskich programów kształcenia bibliotekarzy i pracowników informacji do standardów światowych

W polskim społeczeństwie powszechna świadomość informacyjna jest zapewne znacznie niższa niż w społeczeństwie amerykańskim czy zachodnioeuropejskim, nie ulega jednak wątpliwości, iż następujące obecnie dynamiczne transformacje prowadzą nas właśnie do takiego typu informacji społecznej, do której obsługi już teraz musi być przygotowana infrastruktura działalności bibliotecznej i informacyjnej w naszym kraju, a przede wszystkim jej animatorzy i realizatorzy. Świadomość tego faktu jest bez wątpienia wysoka w polskim środowisku bibliotekarskim, a zwłaszcza

w środowisku kadry dydaktycznej bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. W większości szkół bibliotekarskich prowadzone są prace nad reformą programów nauczania. Coraz większą uwagę środowisko skupia na konieczności reorganizacji makrostruktury kształcenia zawodowego w dziedzinie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Intensyfikuje się współpracę międzynarodową ośrodków kształcenia bibliotekarzy i pracowników informacji, zapewniającą wymianę informacji, doskonalenie kadry i przejmowanie wzorców nowoczesnych metod kształcenia. Mimo generalnej pauperyzacji ośrodków, w większości zapewniono dostęp do podstawowych technologii informacyjnych włączając ich problematykę do programów nauczania. W projektach nowych programów dominuje nowoczesna orientacja społeczno-informacyjna, trudno na razie jednak mówić o pogłębionej specjalizacji kształcenia. Niektóre zalecenia międzynarodowe, powszechnie przyjęte w innych krajach, napotykają jednak na trudności realizacyjne w warunkach polskich, co przede wszystkim wiąże się z ograniczeniami budżetowymi. Do bodaj najbardziej obecnie bolesnych strat należy odejście od intensywnego nauczania języków obcych, spowodowane decyzjami administracyjnymi.

W spontaniczne dostosowywanie programów kształcenia bibliotekarzy i pracowników informacji do standardów światowych już dzisiaj zaangażowanych jest wiele polskich ośrodków kształcenia. Nie ulega jednak również wątpliwości, iż wiele innych ośrodków przeżywa obecnie silny kryzys: jedne tracą dotychczasowe uprawnienia, inne zamykają rekrutację. Odnotować należy także próby otwierania nowych prywatnych lub samorządowych ośrodków kształcenia w zawodach informacyjnych. Fakty te potwierdzają konieczność rozważenia metod koordynacji prac nad reformami programowymi i ustanowienia pewnych formuł określających priorytety, standaryzujących zakres, formy i poziom kształcenia akceptowany przez środowisko zawodowe.

Funkcjonujący w Polsce od blisko 50 lat system szkolnictwa bibliotekarskiego ma zasadniczo charakter dwustopniowy. Obejmuje szkolnictwo na poziomie średnim (pomaturalne) i szkolnictwo na poziomie wyższym (magisterskie i podyplomowe)⁶⁾. Podział ten nie znajduje jednak jednoznacznego odwzorowania we współczesnej pragmatyce zawodowej bibliotekarzy i pracowników informacji, co od lat jest źródłem krytyki kompetencji absolwentów

różnego typu szkół bibliotecznych. Z drugiej strony podział ten nie przewiduje miejsca dla form kształcenia powoływanych do życia w ostatnich latach w postaci tzw. licencjatu. Rozważając więc transformację polskiego szkolnictwa bibliotecznego i informacyjnego nie można zapominać o anachronicznej i wysocce wadliwej pragmatyce zawodowej. Sukces nowego modelu kształcenia nie będzie możliwy bez gruntownej rewizji przepisów prawnych określających kompetencje i uprawnienia zawodowe.

PRZYPISY:

- ¹⁾ Dane statystyczne przytoczone za informatorem School of Information and Library Studies. University at Buffalo, State University of New York. 1993-1996 Catalog.
- ²⁾ Fall 1994: „Library and Information Studies”. Accredited Master's Programs. Committee on Accreditation American Library Association, November 1994.
- ³⁾ M. Walczak: *Poszukiwanie nowych form kształcenia i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy*. „Bibliotekarz” 1994 nr 3 s. 10-15.
- ⁴⁾ *Workshop on Education and Training of Information Specialists in Eastern Europe and CIS countries*. Bratislava, Slovakia, 14 to 18 November 1994. Final Report, Paris: UNESCO, January 1995.
- ⁵⁾ Zasada pogłębiania specjalizacji zawodowej przez wzbogacanie oferty programowej szkół obejmującej liczny zestaw przedmiotów wąskospecjalistycznych w 1992 r. została wpisana jako wymaganie akredytacyjne do znolizowanych *Standards for Accreditation of Master's Programs in Library and Information Studies*.
- ⁶⁾ Wymieniono tu tylko formy dominujące, stąd np. pominięto studia doktorskie na poziomie wyższym oraz rozmaite kursy specjalistyczne prowadzone zarówno przez ośrodki kształcenia na poziomie średnim, jak i przez ośrodki kształcenia akademickiego.

Dr Barbara Sosińska-Kalata jest pracownikiem Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego.

UWAGA CZYTELNICY

Uprzejmie informujemy o nowym adresie Biura Zarządu Głównego SBP. Korespondencję oraz zamówienia prosimy kierować na adres:

**02-103 WARSZAWA
ul. Hankiewicza 1**

Numery telefonów:

Sekretariat Biura ZG SBP 23-02-70

Księgowość 22-51-33

Dział Promocji i Kolportażu 22-43-45

Pod dotychczasowym adresem na ul. Kopoczyńskiego znajduje się Wydawnictwo SBP

Maria Kocójowa

Przyszłość kształcenia specjalistów informacji naukowej w krajach postkomunistycznych w świetle Generalnego Programu Informacji (zalecenia UNESCO, IFLA, EUCLID)

Narada w Bratysławie — zalecenia UNESCO/IFLA/EUCLID — oferta kształcenia Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego — prezentacja Katedry i jej inicjatyw (red.)

Zagadnienia związane z koniecznością wprowadzenia nowego modelu specjalistów informacji naukowej na poziomie wyższym w krajach Europy Wschodniej i CEI były przedmiotem spotkania ekspertów ds. kształcenia z 20 krajów w Bratysławie w dniach 14-18 listopada 1994 r. Ta międzynarodowa narada robocza została zorganizowana z inicjatywy UNESCO (General Program of Information, reprezentant i główny organizator: specjalista ds. edukacji Yves Courrier, Francja), IFLA (International Federation of Library Associations and Institutions. The Professional Board, reprezentant i przewodniczący Narady: prof. Ian M. Johnson, Wielka Brytania) oraz EUCLID (European Association of Library and Information Education and Research, prezes prof. Ole Harbo, Dania). Realizatorem była Katedra Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Kopenskiego (prof. Sona Makulova). W obradach uczestniczyli też obserwatorzy z Kanady, Anglii, Austrii, Grecji, Danii, Komisji ds. Bibliotek Zjednoczonej Europy, British Council. Referaty wprowadzające do dyskusji mieli organizatorzy oraz dziekan Graduate School of Library & Information Studies w Montrealu. Językami narady były angielski i rosyjski. Wybór delegatów poszczególnych krajów został oparty o wcześniej wypełnioną przez instytucje kształcące ankietę UNESCO nt. edukacji w zakresie informacji naukowej. Z Polski zaproszono trzech reprezentantów: Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej IFP Uniwersytetu Jagiellońskiego (prof. dr hab. Maria Kocójowa, kierownik Katedry), Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UW

(dr Jadwiga Woźniak, koordynator współpracy międzynarodowej) oraz Instytutu INTE (dr Zbigniew Nowicki, wicedyrektor). Z inicjatywy organizatorów jako przedstawiciel Polski prowadziłam jeden dzień obrady plenarnej oraz kolejny dzień dyskusję grupy roboczej. Zostałam też zaproszona do współopracowywania wniosków końcowych z narady. Wnioski te, jako ważne zalecenie UNESCO, IFLA i EUCLID, mają wspomóc transformację studiów z zakresu informacji naukowej w szkołach wyższych oraz pomóc unowocześnić proces edukacji permanentnej. W konsekwencji powinno nastąpić w Krajach Europy Wschodniej przyspieszenie dostosowywania nauczania informacji do standardów europejskich.

Zalecenia te, w postaci wspólnego, oficjalnego pisma UNESCO, IFLA i EUCLID, zostaną przekazane władzom i instytucjom odpowiedzialnym za rozwój informacji w poszczególnych krajach Europy Wschodniej. Dokumentacja narady została opublikowana przez UNESCO pt. „Workshop on Education and Training of Information Specialists in Eastern Europe and CIS Countries. Bratislava, Slovakia 14-18 November 1994. Final Report UNESCO/IFLA/EUCLID”. Paris 1995. CII-95/WS/10.

Zalecenia UNESCO/IFLA/EUCLID dotyczące kształcenia z zakresu informacji naukowej z listopada 1994 r.

Zalecenia powstały w wyniku analizy:

a) potrzeb edukacji w zakresie informacji naukowej w krajach Europy Wschodniej i Wspólnoty Europejskiej;

b) programów studiów wyższych i edukacji permanentnej (treści i wspomaganie nauczania nowoczesnymi technikami);

c) kierunków i formy współpracy regionalnej i międzynarodowej.

Z najważniejszych zaleceń na najbliższe lata należy zwrócić uwagę na:

1) konieczność priorytetu uniwersyteckiego kształcenia na poziomie wyższym (bardzo podkreślana przez przedstawiciela UNESCO p. Yves Courrier) oraz dostosowania kształcenia na wszystkich poziomach do standardów europejskich, zwłaszcza w zakresie udziału nowoczesnych technik oraz potrzeb społeczeństwa na nowy model absolwentów;

2) w związku z rosnącym zainteresowaniem studiami z zakresu informacji naukowej stwierdzono konieczność przeprowadzenia badań

w 1995 r. na temat rynku zatrudnienia absolwentów kierunku bibliotekoznawstwa i informacji naukowej dla przystosowania tych studiów do nowych oczekiwań i potrzeb społeczeństwa (zalecenie IFLA — prof. Jan M. Johnson, główny współorganizator narady);

3) nieodzowność dostosowania programów studiów do szybkiej przemiany technik i zmian organizacyjnych oraz zarządzania w profesjonalnych instytucjach. Dlatego należy wprowadzić nowy kanon obowiązujących przedmiotów na studiach z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, niezbędnych w kształceniu nowoczesnych pracowników informacji naukowej w bibliotekach i innych instytucjach. W kanonie tym powinny się znaleźć:

a) najnowsze techniki informacyjne z uwzględnieniem multimedialnych, hipermedialnych oraz — telekomunikacyjnych,

b) zarządzanie nowoczesnymi źródłami informacji,

c) business — informacja,

d) promocja informacji naukowej i bibliotekarstwa w społeczeństwie,

e) reorganizacja zarządzania placówkami prowadzącymi informację,

f) nowoczesne formy i techniki w edukacji permanentnej (m.in. sprawa rozwinięcia kształcenia na daleki dystans),

g) poznawanie potrzeb użytkowników,

h) przygotowanie do pracy z użytkownikami niepełnosprawnymi;

4) konieczność wprowadzenia nowoczesnych technik nie tylko jako osobnych przedmiotów, ale przede wszystkim stosowania ich w nauczaniu informacji naukowej w pełnej integracji z treściami profesjonalnej edukacji;

5) zastosowanie nowoczesnych technik w realizacji zadań nauczanych w dotychczasowych przedmiotach studiów lub na kursach edukacji permanentnej;

6) zapewnienie przez odpowiedzialne władze narodowe i lokalne ułatwień i priorytetów dla placówek kształcących na poziomie wyższym w zakresie informacji naukowej, a zwłaszcza odpowiedniego wyposażenia laboratoriów kierunku bibliotekoznawstwo i informacja naukowa, oraz dostępu do elektronicznych środków łączności (programy, systemy informacyjne, sieci, Internet, etc.);

7) unowocześnienie przygotowania nauczycieli akademickich przez organizowanie specjalnych przeszkoleń, staży, wymiany pracow-

ników, gościnnych wykładów, etc. na poziomie regionalnym i międzynarodowym;

8) uniwersytety powinny zwiększyć troskę o kształcenie w zakresie języków obcych niezbędnych dla wykonywania praktyki profesjonalnej (w przypadku informacji naukowej wśród języków kongresowych, za taki profesjonalny język uczestnicy narady uznali język angielski);

9) należy rozwijać współpracę międzynarodową dwustronną, bezpośrednią, uniwersytetów w zakresie kształcenia z informacji naukowej oraz regionalną, kreować różnorodne formy współpracy;

10) należy organizować doskonale technicznie wyposażone centra uniwersyteckie dla kierunku bibliotekoznawstwo i informacja naukowa w regionach poszczególnych krajów, ułatwiające przepływ informacji, szkolenie, konsultacje, publikacje, objazdy naukowe dla studentów jak też dokształcanie nauczycieli akademickich pracowników bibliotek i innych instytucji.

Katedra Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego

Zalecenia UNESCO, IFLA, EUCLID stanowią ważną podstawę reorganizacji kierunku bibliotekoznawstwo i informacja naukowa w Polsce oraz prowadzenie nauczania i kursów na innych poziomach oraz w zakresie edukacji permanentnej. Opinie te powinny uzmysłowić władzom i czynnikiem nadrzędnym znaczenie oraz potrzeby kierunku bibliotekoznawstwo i informacja naukowa.

Zalecenia wskazują najbardziej żywotne problemy kształcenia na wszystkich poziomach w naszym kraju. Postępująca szybko komputeryzacja bibliotek polskich, dostęp do sieci krajowych i światowych systemów informacyjnych, rozwijająca się współpraca regionalna i międzynarodowa spowodowały zmianę wymagań wobec absolwentów kierunku bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Bez dostosowania programów i zaplecza laboratoryjnego do tych nowych oczekiwań, studia kierunku bibliotekoznawstwa i informacji naukowej stracą sens i przestaną być atrakcyjne dla kandydatów. Istniejące trudności ekonomiczne w Polsce skłaniają do sugerowania, aby wobec tego dobrze wyposażać technicznie i zabezpieczyć dla regionów wysokokwalifikowaną kadrę nauczającą w wytypowanych ośrodkach pierwszej kategorii. Ośrodki te muszą być

w stanie prowadzić nauczanie o standardzie europejskim.

Jako kierownik Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego zgłaszam gotowość kształcenia na poziomie europejskim dla Polski Południowej. Regionalny aspekt jest już realizowany w praktyce od kilku lat. Analiza programów wykazuje możliwość szybkiego dostosowania do wymogów europejskich.

Katedra BIN IFP UJ posiada warunki i doświadczenie pozwalające na zwielokrotnienie jej funkcji jako Centrum Edukacji Bibliotekarsko-Informacyjnej. Pracownicy Katedry od dawna podejmują inicjatywy inspirowane środowisko uczelniane w zakresie m.in. modyfikacji programów (np. system punktowy specjalizacji i przedmioty wybierane przez studentów); opracowywanie podręczników i wyborów tekstów, wyróżnianych nagrodami ogólnopolskimi; publikowanie wydawnictw informacyjnych o studiach, przeprowadzanie eksperymentów dydaktycznych, konferencji, etc. Zespół Katedry wydaje jedyną w Polsce serię w ramach „Zeszytów Naukowych UJ”, o profilu dydaktyczno-metodologicznym; „Prace z Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej” (w kooperacji z partnerami z innych krajów). Tu są prowadzone międzynarodowe badania porównawcze na temat edukacji kierunku bibliotekoznawstwo i informacja naukowa. Tu powstają ważne wydawnictwa informacyjne międzynarodowe jak np. „Przewodnik po zbiorach rękopisów w Wilnie” (1993) i promocyjne jak „Introduction to Polish Libraries and Librarianship” (w druku), „Rola bibliotek w procesie demokratyzacji” (1995).

Od roku akad. 1994/1995 Katedra dzięki dotacji MEN otrzymała nowoczesnie wyposażone laboratorium, umożliwiające pracę w otwartym systemie sieciowym Krakowa, Polski i świata. Ostatnio zostało też otwarte pierwsze w kraju, środowiskowe Studium Podyplomowe intensywnego kształcenia w zakresie automatyzacji bibliotek. Pracownicy Katedry są szkoleni w kraju i za granicą (USA, Wielka Brytania, Niemcy, Francja); rozwija się poradnictwo i ekspertyzy związane z automatyzacją bibliotek (m.in. w ramach Oddziału Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego w Krakowie, do którego należą prawie wszyscy pracownicy Katedry). Na wykłady gościnne przyjeżdżali specjaliści z całego świata, na staże naukowe są przyjmowani studenci oraz pracownicy naukowemu z uczelni zachodnich i z krajów Europy

Wschodniej. Działalność ta będzie rozszerzona w myśl zaleceń UNESCO/IFLA/EUCLID w związku z okazaniem w Bratysławie zainteresowaniem szkoleniem i stażami w Uniwersytecie Jagiellońskim. Pracownicy Katedry należą do prestiżowych organizacji międzynarodowych (ALA, ECLID, ASL, i in.), pełnią odpowiedzialne funkcje w świecie naukowym w kraju i za granicą. Zgłoszony w Bratysławie udział Katedry BIN IFP UJ w uściśleniu informacji dla UNESCO o polskich placówkach kształcących w zakresie informacji naukowej oraz w badaniach nad rynkiem zatrudnienia absolwentów kierunku bibliotekoznawstwo i informacja naukowa, włączy pracowników Katedry w nurt priorytetowych działań międzynarodowych.

Plany przekształcania studiów kierunku bibliotekoznawstwo i informacja naukowa były ostatnio dyskutowane na ogólnopolskim spotkaniu kierownictwa Instytutów (Katedr) Zakładów uniwersyteckich oraz WSP, urządzonym z inicjatywy środowiska w Katedrze BIN IFP Uniwersytetu Jagiellońskiego 26 kwietnia 1995 roku. Referowałam wówczas zalecenia GPI UNESCO, dyskutowano o sytuacji w poszczególnych placówkach, zwłaszcza rozwoju młodej kadry, tendencjach reformy studiów wyższych bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, priorytetach. Katedra BIN IFP UJ podjęła się sporządzenia informacyjnej bazy danych o placówkach i ich działalności naukowej na podstawie przygotowanych na konferencję kwietniową w Krakowie „Raportów z działalności z lat 1990-1994”.

Zachęcam profesjonalne środowisko nie tylko przedstawicieli innych Instytutów (Katedr) Zakładów Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej do włączenia się do dyskusji na temat potrzeb polskiego kształcenia w zakresie informacji naukowej w bibliotekach i innych placówkach informacyjnych. Planowane dalsze ogólnopolskie spotkania w 1995 roku jak konferencja CUKB o kształceniu na poziomie pomaturalnym, Forum Informacji Naukowej, Forum SBP, jubileuszowa konferencja Katedry BIN Uniwersytetu Łódzkiego i inne spotkania, powinny przynieść konstruktywne wnioski pozwalające zbliżyć kształcenie do standardów europejskich i wspomóc nowe potrzeby rynku pracy w Polsce.

Na koniec stwierdzenie: nachylenie informacyjne studiów i zmiany organizacyjne w Katedrze BIN IFP UJ, doprowadziły do

pozycji priorytetowej kierunku. W roku akad. 1994/95 zgłosiło się 6,9 kandydata na jedno miejsce, co oznacza optymistyczne drugie miejsce w przekroju UJ i nadzieję rozwoju na przyszłość.

Prof. dr hab. Maria Kocójowa jest kierownikiem Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Jacek Wojciechowski

Ustawianie ustawy

Krytycznie o procedurze opracowywania projektu ustawy — powołać zespół główny do opracowania wersji ostatecznej — nie wstydić się uwypuklenia działalności informacyjnej — problem nadzoru nad bibliotekami — ujednoczyć kształcenie bibliotekarzy — krytyczne uwagi szczególnie o projekcie MKiS dot. m.in. autonomii organizacyjnej bibliotek, bezpłatności usług bibliotecznych, zapisów o radzie bibliotecznej, Bibliotece Narodowej, bibliotekach publicznych (red.)

Nie mam pewności, czy to właśnie ja powinienem wypowiadać się na temat projektu ustawy o bibliotekach. Z prawem znam się bowiem jedynie z widzenia, do dłubania w szczegółach nie mam cierpliwości i nie należę do żadnej z grup, które upoważniłyby mnie do gadania. Co gorsza — nie jestem również facetem spoza zawodu, a wyczytałem, że właśnie faceci spoza zawodu najlepiej wiedzą, czego potrzeba bibliotekarstwu.

Ponieważ jednak kolejnym projektom ustaw brakowało tego i owego, lub może odwrotnie, musi być jakiś błąd w samym tr y b i e opracowania i o tym chciałbym wypowiedzieć się w kilkudziesięciu zdaniach. Powiedzmy, że tak jak użytkownik butów o butach.

Muszę wszakże zacząć od założenia wstępnego. Otóż moim zdaniem, każdy projekt ustawy o bibliotekach, w którym NIE będzie napisane jak BYK, że BIBLIOTEKA SZKOŁNA JEST OBLIGATORYJNĄ AGENDĄ SZKOŁY, nada się tylko do klozetu.

BŁĘDY PROCEDURALNE

Moim zdaniem źle, że do opracowania projektu ustawy powołano skromne grono osób,

które zmieniały się wprawdzie z czasem, ale nadal były nieliczne. W rezultacie praca nad ustawą nie obeszła całego środowiska, lecz zajęła tylko kilka osób. A w kilka osób to kiepski sposób.

Owszem: kolejne projekty poddawano pod publiczny osąd. Jednak w ogólnych dyskusjach jest tak, że jeden wypowie się na plus siedem, drugi zaś na minus siedem i wynik jest zawsze zerowy — jak bilans w co drugim banku. W rezultacie każdy projekt wyjściowy (zły, przeciętny, dobry) obroni się zawsze.

W dodatku kolejni autorzy niekoniecznie chcieli dyskutować, rozważać, poprawiać. Dominowało autorskie nastawienie opozycyjne — nie! Argumentując różnie, już to brakiem czasu, bądź potrzebą pośpiechu, a to niezadowolaniem resortu, lub też niekompetencją dyskutantów. W sumie: huc mi, ta, huc.

Kulą u nogi było i jest powoływanie się na potrzebę zgodności nowej ustawy z innymi aktami prawnymi, tak jakby one były wieczne. To przecież czysty nonsens! Jeśli inne akty prawne miałyby przesądzać o wszystkim, to poiego czarta w ogóle jakaś nowa ustawa?

Autorzy projektów mieli i mają za zadanie stworzenie takiej wersji ustawy o bibliotekach, która skutecznie chroniłaby egzystencję i funkcjonowanie bibliotek w Polsce. Wszystko, co poza tym, jest uzurpacją i samozwaństwem. Od prawnego uzgadniania różnych aktów prawnych są pracownicy sejmowi, od weryfikacji ogólnej są sejmowi posłowie, natomiast bibliotekarze są od wypowiedzania się na temat bibliotek. Tymczasem wciąż przy okazji projektowania ustawy bibliotecznej słyszy się, że czegoś nie wolno. A cóż to za zawód zniewolony?

Wskazałbym jeszcze na dwie GŁÓWNE przyczyny, dla których nie powstał ustawy o bibliotekach projekt dobry. Po pierwsze, nie udało się stworzyć nowoczesnej i spójnej koncepcji polskiego bibliotekarstwa, a przecież akt prawny może mieć sens jedynie w kontekście takiej wizji. Po drugie zaś — do prac nad ustawą nie zaangażowano nikogo z naszych akademickich bibliotekoznawców, co już samo w sobie stanowi ewenement. Nie lubi się tych cholernych jajogłowych, oj nie!

SUGESTIA

Wcale nie twierdzę, że wykonywane dotychczas czynności projektowe zdały się jeno psu na buty. Jest w różnych projektach szereg

pomysłów nowych i ciekawych, powstały też ogólne ramy ewentualnej ustawy. Należałoby to teraz dobrze wykorzystać i opracować wersję ostateczną, co najmniej poprawną.

Uważam, że trzeba powołać zespół główny. Złożony z autorów dotychczasowych (jeśli zechcą) i z nowych, z udziałem ponadto po jednym przedstawicielu Ministerstwa Kultury i Sztuki, MEN i KBN.

Kto miałby ten zespół powołać? Formalnie MKiS — podpisane wszak pod ostatnim projektem ustawy — ale w porozumieniu z sejmową Podkomisją ds. Książki. Natomiast wykonawstwo należy — moim zdaniem — powierzyć Bibliotece Narodowej.

Zadaniem tego głównego zespołu byłoby przepracowanie, uzupełnienie i ostateczne sformułowanie ogólnych postanowień ustawy o bibliotekach. Ale wcześniej musi powstać jakaś ogólna koncepcja bibliotekarstwa i służby informacyjnej w Polsce i właśnie dlatego nie może ustawy tworzyć kilku panów, ale trzeba popracować nad nią w zespole wielu instytucji PROFESJONALNYCH.

Natomiast do pracy nad tekstami rozdziałów, traktujących o poszczególnych rodzajach bibliotek, trzeba powołać (np. czteroosobowe) specjalistyczne podzespoły spośród pracowników tych bibliotek właśnie. W myśl znanej zasady: nic o nas bez nas. Zasady, którą w dotychczasowych pracach regularnie pomijano, wciskając tytułem usprawiedliwień kilka ton kitu.

PRYNCPYPIA OGÓLNE

Zamierzając przedstawić kilka uwag szczegółowych do projektu ustawy o bibliotekach, rekomendowanego przez p. Z. Podkańskiego — wcześniej zasygnalizuję szereg ogólnych sugestii o znaczeniu podstawowym.

Otóż do luftu będzie każdy projekt takiej ustawy, w której nie znajdzie się program działalności informacyjnej, lub zostanie on tam pomieszczony marginalnie, ogonowo, wstydliwie. Zapewniam, że są sprawy daleko bardziej nieprzyzwoite, niż informacja. Przedstawiony projekt bardzo wstydzi się samego pojęcia, które pada rzadko i w dziwnym kontekście. Czym innym jest ograniczanie bibliotekarstwa wyłącznie do informacji — przeciwko czemu miałem już okazję zaprotestować — a czym innym całkowita kastracja informacji w kontekście bibliotekarstwa.

Z innej zaś beczki: chyba już najwyższy czas, żeby głównym nadzorcą bibliotek polskich

przeszło być Ministerstwo Kultury i Sztuki, któremu podlega raptem 51 bibliotek. Od 31 października 1951 roku resort ten konsekwentnie olewał obowiązek opieki nad bibliotekami — mimo wszystkich zmian i przemian: to jest archetyp resortowej opieki. No więc już naprawdę czas, żeby teraz zaczął olewać ktoś inny. Kto?

Jeżeli to musi być resort, no to MEN, któremu podlegają biblioteki uczelniane, szkolne i pedagogiczne — w sumie ok. 25 000 jednostek. Jeżeli natomiast nie musiałyby to być organ rządowy — kwestia do dyskusji — rozwiązania mogą być dwojakie, jak na całym świecie. Albo to będzie Biblioteka Narodowa, podległa wtedy bezpośrednio Urzędowi Rady Ministrów, albo jakaś międzyresortowa dyrekcja bibliotek, podległa wicepremierowi. Jerzy Maj wymyślił formułę agencji: nie rozumiem, czemu ten pomysł niezwłocznie zarzucono. Komuś nie na rękę?

Jest wreszcie problem ujednoczenia kształcenia bibliotekarzy na poziomie licencjatu, studiów magisterskich, podyplomowych oraz bibliotekarstwa dyplomowanego. Nie do końca mam świadomość, jak to wszystko można uporządkować, wiem tylko, że uporządkować należy. To też wymaga dyskusji. Jeśli wszakże miałyby pozostać tak, że każda szkoła i szkołka będzie sama sobie sterem oraz okrętem, to trzeba wprowadzić egzamin państwowy. Inaczej będziemy mieli adeptów zawodu z pięknymi dyplomami i bez elementarnych umiejętności.

DETALE

Teraz z kolei chciałbym odnieść się do niektórych sugestii szczegółowych, zawartych w projekcie ustawy, sygnowanym przez MKiS. Dla jasności, przyjmę u k ł a d (zakresy i kolejność) tej ustawy za użyteczny, jako schemat dyskusyjny.

Otóż uważając za śmieszne i niepoważne sformułowanie w Art. 1, chciałbym wyjaśnić (R. 1), że głównym zadaniem bibliotek — wg logiki oraz standardów światowych — jest UDOSTĘPNIANIE zbiorów oraz realizacja USŁUG INFORMACYJNYCH. Zatem każdy tekst, który tego jasno nie zwerbalizuje, lecz ucieka w niezrozumiały belkot („organizowanie dostępu”), nie nadaje się do akceptacji.

W R. 2 należy przesądzić o autonomicznym (to nie znaczy: całkowicie niezależnym) charakterze wszystkich bibliotek, także wchodzących

w skład innych jednostek. Nie może być tak, żeby jakiś frajer z GOKu, specjalista od wyścigów w workach, zaczął nagle dyktować bibliotece formuły funkcjonowania, lub bibliotekarkę szkolną jej kierownik kierował do prowadzenia lekcji chemii.

Musi się ponadto zagwarantować bezpłatny charakter podstawowych usług wszystkich bibliotek. Wyjątek mogą stanowić jedynie biblioteki komercyjne, podlegające przepisom o usługach — które trzeba wyodrębnić w osobną grupę bibliotek. Rejestr dopuszczalnych opłat trzeba dopełnić opłatami za korzystanie z pomieszczeń, urządzeń i aparatury. Natomiast NIE może być opłat za wypożyczenie międzybiblioteczne, a tylko za porto.

W R. 3: sieci nie można z góry niczym ograniczać. Z kolei natomiast jest nonsensem, że w ustawie nie mówi się nic o specjalizacji bibliotek, ani o centralnych bibliotekach dziedzinowych. To przecież fundamentalny problem bibliotekarstwa!

Nie bardzo wierzę (R. 4) w sens powoływania rady bibliotecznej, a już na pewno nie w proponowanym kształcie. Na 11 zasiadających w niej osób miałyby tam znaleźć się postacie głównie z resortów oraz samorządów — jak rozumiem: w nagrodę za likwidowanie bibliotek. Dla bibliotekarzy znalazłoby się natomiast miejsce za drzwiami. Ciekawe, kto jest autorem tych oraz innych sformułowań. Gdyby jednak rada musiała istnieć z jakiegoś powodu, to tylko złożona z bibliotekarzy różnych sieci. Panowie urzędnicy i panowie samorządowcy niech czynią dużo dobrego w urzędach i samorządach.

Zapis, dotyczący (R. 5) Biblioteki Narodowej jest niepoważny. Główna biblioteka kraju zasłużyła sobie na staranniejszą uwagę. Trzeba powołać stosowny podzespół, który wypracuje w tym zakresie sformułowania ustawy.

Tudzież (R. 7) dla opracowania tekstu, dotyczącego bibliotek publicznych. Biblioteki te nie mogą zajmować się żadnym „poradnictwem” informacyjnym, tylko USŁUGAMI INFORMACYJNYMI, a cały tekst art. 16.3 trzeba odesłać tam, skąd przybył. Biblioteki wojewódzkie muszą mieć obowiązek wspierania bibliotek samorządowych książkami i innymi materiałami, muszą tworzyć wojewódzkie sieci informacyjne bibliotek publicznych oraz organizować doskonalenie bibliotekarzy tej sieci; tak to trzeba dokładnie zapisać. Konieczny jest ponadto zapis, że „utrzymywanie bibliotek publicznych stanowi obligatoryjny obowiązek gmin”.

Natomiast tekst art. 17.2 ponownie próbuje tylnymi drzwiami wprowadzić do bibliotek zasady „pilotażu”, już skompromitowane. To są te same zasady, przeciw którym wszyscy zainteresowani jednomyślnie i skutecznie protestowali. Zatem wprowadzenie ich do projektu jest superświństwem! To zwyczajna granda.

Infantylnie zapisy, pomieszczone w R. 8, 9, 10 i 11, dotyczące bibliotek naukowych (nie ma takich!), szkolnych, pedagogicznych, fachowych i zakładowych, nie nadają się do niczego. To jest tak, jak mały Jaś wyobraża sobie bibliotekarstwo. Trzeba więc powołać stosowne podzespoły dla przygotowania rozwiązań rozumnych. Przy jednym warunku wstępnym: MUSI być uwaga, że biblioteka szkolna jest OBLIGATORYJNĄ agendą szkoły, a biblioteka uczelniana (żadna naukowa) obligatoryjną agendą uczelni.

W R. 12 napisano, że „bibliotekarze powinni posiadać kwalifikacje bibliotekarskie”. Co to znaczy: powinni? Mają obowiązek, muszą — tak to należy napisać. A poza tym w imieniu wszystkich bibliotekarzy dyplomowanych składam autorom projektu wyrazy podziękowania, że nas w tym projekcie nie ma. Wyparowaliśmy? No to teraz wparujmy — Panie i Panowie — z krzykiem!

Wreszcie postuluję usunięcie R. 13 i 14 z ustawy o bibliotekach. Problem egzemplarza obowiązkowego powinien być uregulowany ustawą odrębną. Uwaga: przy redukcji rejestru bibliotek uprawnionych do dwóch lub powyżej trzech — natomiast wtedy: pod drakońskimi rygorami. Jasne, że to problem dla wielu bibliotek: powstanie trudność w zaopatrywaniu się w bieżące nabytki. Obawiam się jednak, że tym zadaniem nie można (tak jak teraz) obarczać nadal wydawców, bądź co bądź już prywatnych przedsiębiorców. Ale to zupełnie inna kwestia, wymagająca odrębnej dyskusji.

Prof. dr hab. Jacek Wojciechowski pracuje na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Krakowie.

Nie zapomnij o prenumeracie!

Możesz to zrobić w „Ruchu” i na Poczcie. Także u nas w Biurze ZG SBP można zaprenumerować na dowolny okres oraz skompletować numery z minionych miesięcy i lat.

Ewa Grała

Czy zasady gromadzenia zbiorów są zasadne: użyteczność amerykańskiego doświadczenia

Funkcje dokumentów, w których ujmowane są zasady gromadzenia zbiorów w bibliotekach amerykańskich — struktura i inne cechy pisemnie określanych zasad gromadzenia zbiorów — Conspectus jako metoda opisu kompletności gromadzenia — opis budowy Conspectusa (red.)

Czy biblioteka może budować swoje zbiory bez opracowanych, i to w formie pisemnej, zasad ich gromadzenia? Praktyka podpowiada, że tak — owszem. Kilka lat temu na analogiczne pytanie, zadane bibliotekarzowi pracującemu na Uniwersytecie w Los Angeles, użyłskalam również odpowiedź twierdzącą. Rozmówca dopowiedział, iż sąsiedztwo Hollywood „narzuca” jego bibliotece profil gromadzenia, która siłą rzeczy „zbiera wszystko” co dotyczy przemysłu filmowego. Okazuje się, że ta drobna anegdota znakomicie sprawdza się w naszej obecnej sytuacji. Czy można jednak uznać ją za wystarczający argument na rzecz zaniechania opracowania zasad gromadzenia zbiorów?

Bez wątplenia wysiłek, jaki każda biblioteka musi włożyć w pracę nad zasadami, jest ogromny. W przypadku bibliotek amerykańskich jest to często proces wieloletni, angażujący zarówno pracowników różnych bibliotecznych oddziałów, jak i przedstawicieli użytkowników. W tworzeniu zasad amerykańskim kolegom zdecydowanie przychodzi z pomocą obfita literatura przedmiotu (łącznie z instrukcjami ALA), podpowiadająca chociażby, jak mają wyglądać kolejne etapy realizacji zadania.

W bibliotekach polskich koniecznym warunkiem powodzenia tego przedsięwzięcia zdaje się być zmiana podejścia do celu wprowadzenia zasad. W polskich księżnicach zbyt często rozpowszechnione jest mniemanie, iż przy obecnych kłopotach budżetowych zasady będą następnym fikcyjnym dokumentem — czyli zbędnym.

Dlatego też, aby opłacił się trud włożony w opracowanie zasad, konieczne wydaje się

poprzedzenie go dokładną analizą celów. Niezależnie od przyjętej struktury samych zasad, pozostaje kluczowe pytanie: „Jakie funkcje mają one spełniać?” W anglojęzycznych podręcznikach wymieniane są najczęściej trzy z nich:

1) informacyjna

a) zewnętrzna — otrzymując ten dokument użytkownik biblioteki dowiadyuje się, jaki jest charakter księgozbioru i jakie materiały biblioteczne wchodzi w jego zakres,

b) wewnętrzna — zasady określają priorytety nie tylko gromadzenia, ale i katalogowania, zabezpieczania i selekcji materiałów — tworzą w ten sposób wspólny język, służący do komunikacji między oddziałami danej biblioteki;

2) pomocnicza w planowaniu budżetu — wyznaczenie priorytetów w gromadzeniu wg. kryteriów treściowych, a także określenie liczby egzemplarzy i rodzajów gromadzonych dokumentów. W ten sposób zwiększa się pewność, iż budżet zostanie wydany właściwie. Bardzo często dobrze skonstruowane zasady mogą stać się pożyteczną (i bezpieczną) bronią w rozmowach ze zwierzchnikami, żądającymi — lub wręcz nakazującymi — radykalnych cięć budżetowych;

3) szkoleniowa — zasady powinny stać się codziennym narzędziem w pracy bibliotekarzy. Dzięki nim nowo przyjęty pracownik dowiadyuje się, co i w jaki sposób winno być gromadzone; zapewnia to ciągłość zbiorów nawet w przypadku częstych zmian bibliotekarzy odpowiedzialnych za jego rozwój.

Eliminując subiektywne upodobania bibliotekarzy i zmuszając ich do myślenia o krótko- i długofalowych zadaniach biblioteki, zasady przypominają o nadrzędnym celu księżnicy — zaspokojeniu potrzeb użytkowników. Cel ten nie musi — dodajmy — być sprzeczny np. z potrzebą kontynuacji historycznego charakteru księgozbioru. Oba te zadania można skutecznie połączyć, formalizując to odpowiednimi zapisami w zasadach gromadzenia zbiorów danej biblioteki.

Przed przystąpieniem do opracowania zasad należy niewątpliwie ustalić, jak szczegółowy ma być ten dokument. Można przygotować skróconą wersję zasad, przedstawiającą politykę gromadzenia jedynie w ogólnym zarysie. Gdybyśmy jednak chcieli, aby zasady spełniały wspomniane wyżej funkcje, trzeba zastrzec się dodatkowo, iż nie mogą one być aktem jednostronnym, innymi słowy — z góry musimy zaplanować ich nowelizację co kilka lat.

Potrzeba wielostronnego wykorzystania dokumentu dyktuje wysokie wymagania w stosunku do jego formy. Zasady powinny być skonstruowane tak, aby każdy zainteresowany mógł szybko odnaleźć potrzebne mu informacje. Służyć temu może zarówno odpowiednia kompozycja graficzna (np. unikanie długiej opisowej narracji, zwarte rozwinięcie poszczególnych elementów treści w formie punktów i podpunktów), jak i uzupełnienie całości indeksami.

Przyjmuje się, że poszczególne elementy struktury zasad powinny odpowiadać na trzy pytania: „Dlaczego?”, „Co?”, „Jak?”. Problem „Dlaczego?” wymaga odwołania się do zadań księgozbioru, służącego określonymu środowisku czy instytucjom. Pytanie „Co?” wymaga odpowiedzi, jakie materiały biblioteczne mają wejść do zbioru i kto jest odpowiedzialny za ich dobór. Kwestia „Jak?” wymaga opisu metod, jakimi posługują się bibliotekarze dla pozyskania odpowiednich materiałów.

Aby nie komplikować rzeczy prostych, podzielmy zasady na część ogólną i część szczegółową.

Część ogólna może zawierać m.in.:

— charakterystykę środowiska użytkowników biblioteki,

— określenie profilu zbiorów,

— ofertę usług, jakie świadczy biblioteka,

— generalne wytyczne polityki gromadzenia (rodzaje gromadzonych dokumentów, ich zasięg językowy, chronologiczny i geograficzny, zasady gromadzenia materiałów wieloegzemplarzowych),

— omówienie zasad współpracy z innymi bibliotekami w zakresie dostępu do materiałów bibliotecznych,

— prezentację historii księgozbioru.

Konstrukcja części szczegółowej może opierać się na podziale całego materiału na reprezentowane w zbiorze dziedziny (istnieją też inne podziały, np. według programów akademickich, klasyfikacji używanej przez bibliotekę, itp.). Najistotniejsza pozostaje kwestia, na ile „w głąb” danej dziedziny sięgają zbiory, innymi słowy — jak szeroko ma ona być reprezentowana w danym księgozbiorze. W USA rozwiązano ten problem przy pomocy tzw. *Conspectusa*.

Prace nad *Conspectusem* rozpoczęto w 1974 roku. Z inicjatywy czterech bibliotek stowarzyszonych w *Research Library Group* (RLG) — *Columbia University Library*, *Harvard University Library*, *Yale University Lib-*

rary, New York Public Library — zorganizowano symposium, którego celem było porównanie polityk gromadzenia, a w dalszej perspektywie znalezienie dróg współpracy. W 1978 roku do grupy założycielskiej dołączyło pięć kolejnych bibliotek — The Library of Congress, Cornell University Library, Chicago University Library, Princeton University Library, Stanford University Library. Postanowiono dokonać podziału w zakresie gromadzenia w skali kraju, gdyż — jak podkreślał w swych wystąpieniach John Finzi z Biblioteki Kongresu — żadna z bibliotek nie może pozwolić sobie na zbieranie całej światowej produkcji wydawniczej. Aby osiągnąć zamierzony cel, biblioteki musiały przede wszystkim przedstawić dokładną charakterystykę swoich księgozbiorów, temu właśnie zadaniu miał służyć *Conspectus*.

Conspectus jest metodą opisu kompletności gromadzenia; służy do wskazania stopnia kompletności istniejącego zbioru; bieżącego gromadzenia (aktualnych starań w pozyskiwaniu materiałów); zbioru pożądanego (tzn. zbioru, który w pełni zaspokajałby potrzeby użytkowników). Opracowany pierwotnie jako instrument oszacowania istniejących już zbiorów w danej bibliotece, następnie — po dodaniu wskaźnika kompletności zbioru pożądanego — stał się podstawą dla konstrukcji zasad wielu bibliotek. Stosuje się w nim kilkustopniową skalę, która określa, ile i jakie dokumenty gromadzi się w obrębie danego tematu (stopień kompletności). Na kolejnych stopniach — od poziomu minimalnego, przez naukowy, aż do pełnego — pojawiają się nowe dokumenty i ich nowe języki naturalne.

Conspectus skonstruowany jest w układzie tabelarycznym, co pozwala na uzyskanie wyczerpujących i łatwo czytelnych informacji o charakterystycznych elementach zbioru. Poszczególne kolumny zawierają następujące dane:

1. Symbol klasyfikacji (LC lub innej).
2. Dziedzina.
3. Stopień kompletności:
 - zbioru już istniejącego,
 - bieżącego gromadzenia,
 - zbioru pożądanego.
4. Symbol oznaczający języki gromadzonych dokumentów.

W celu określenia stopnia kompletności gromadzenia *Conspectus* proponuje stosowanie następujących kodów cyfrowych:

0 — Biblioteka nie gromadzi materiałów z danej dziedziny.

1 — Stopień minimalny — dziedzina reprezentowana jest wybiórczo przez podstawowe prace; zbiór jest regularnie przeglądany, a starsze wydania, nie dostarczające bieżących informacji, są usuwane.

1 a — Dokumentów nie gromadzi się systematycznie,

1 b — Dokumentów nie gromadzi się systematycznie, ale istnieje jądro zbioru (podstawowi autorzy — podstawowe prace).

2 — Stopień podstawowy — zbiór dokumentów o charakterze podstawowym, służących jedynie do reprezentowania danej dziedziny i wskazania możliwości dostępu do informacji o niej; zawiera słowniki, encyklopedie, bibliografie, kilka ważniejszych tytułów czasopism; zbiór jest regularnie przeglądany i aktualizowany.

2 a — Stopień podstawowy wstępny — zbiór gromadzony dla potrzeb studentów kursów wstępnych i użytkowników szukających informacji bardzo ogólnych.

2 b — Stopień podstawowy zaawansowany — podstawowe informacje o danej dziedzinie prezentowane są w zbiorze szerzej i głębiej niż w przypadku stopnia podstawowego wstępnego.

3 — Stopień szkoleniowy — zbiór zawiera szeroki przegląd prac podstawowych, znaczący wybór prac retrospektywnych, wszystkie prace ważnych autorów, wybiórczo — mniej znaczących, a także reprezentatywny zbiór czasopism.

3 a — Stopień szkoleniowy wstępny — wystarczający do samodzielnych prac zarówno dla użytkowników bibliotek publicznych, jak i studentów kursów niższych.

3 b — Stopień szkoleniowy zaawansowany — zbiór przystosowany dla studentów zdobywających tytuł magistra.

4 — Stopień naukowy — zbiór zawiera większość publikowanych materiałów z danej dziedziny koniecznych do prowadzenia samodzielnych badań naukowych; bardzo szeroki wybór wydawnictw zwartych i ciągłych — również w językach obcych.

5 — Stopień pełny — biblioteka stara się zgromadzić wszystkie znaczące tytuły w każdej dostępnej postaci i różnych językach; poziom ten obejmuje zbiory specjalne.

Do oznaczania języków zasobu *Conspectus* proponuje następujące kody:

E — przeważa język angielski;

F — niektóre języki obce;

W — szeroki wybór języków obcych;

Y — materiały w jednym języku obcym.

Oczywiście, w przypadku polskich bibliotek istnieje pole dla własnej inwencji. W naszych zbiorach nie musi jednak przeważać język angielski, ale pomysł ułożenia zasad w formie łatwo czytelnych tabel zdaje się być kuszący.

Nieodzownym elementem części szczegółowej — lub jeśli wolimy wręcz osobną częścią zasad — powinno być określenie dokładnych kryteriów gromadzenia czasopism i zbiorów specjalnych, ponieważ najczęściej rządzą się one własnymi regułami.

Czy więc biblioteka może budować swoje zbiory bez sformułowania zasad ich gromadzenia? Wydaje się, że odpowiedź mogłaby brzmieć: „Może, ale nie powinna!”. Namawiając do podjęcia wysiłku opracowania zasad, zdaje sobie sprawę, że podnoszone tu problemy są jedynie małym wycinkiem naprawdę rozległego zagadnienia, tym trudniejszego, że nie poruszanego na łamach naszych bibliotecznych periodyków. Daleko nam obecnie do stworzenia opasłych zasad gromadzenia dla poszczególnych bibliotek, w dodatku skonstruowanych według jednego wzoru, tak aby mogły być porównywalne. Daleko nam do prawdziwego zaangażowania w ten proces zarówno użytkowników, jak i zwierzchników biblioteki. Niestety, nie mamy środków, aby przeprowadzić i zamieścić w tego typu dokumencie analizę istniejących już księgozbiorów.

Ale... od czegoś trzeba przecież zacząć.

Ewa Grala jest pracownikiem Biblioteki Instytutu Sztuki PAN w Warszawie.

Grażyna Farajewicz

Struktura księgozbiorów bibliotek publicznych

Niepokojące milczenie na temat modelu struktury zbiorów bibliotek publicznych — co pisało na ten temat dawniej — rynkowe bogactwo publikowanych książek skłania do weryfikacji modelu — wciąż aktualny problem rzeczowej oceny wydawanych publikacji (red.)

Żaden rocznik „Bibliografii Bibliografii i Nauki o Książce” i „Polskiej Bibliografii Bibliologicznej” nie uwzględnia w indeksie

przedmiotowym hasła na ten temat. Nie ma też żadnego poddziału w zrebie głównym o tej tematyce. Wydana w 1987 r. „Bibliografia publikacji pracowników IKiCz 1955-1984” także nie zawiera takiego określenia w indeksie, chociaż niektóre prace z serii „Z badań nad czytelnictwem” ten problem omawiają.

W polskiej literaturze bibliologicznej spotyka się na ten temat wzmianki najwyżej kilkunastozdaniowe¹⁾. Jedynie w pracach o charakterze historycznym traktuje się ten problem szerzej, ale dotyczy to bibliotek prywatnych. Także E. Białkowska w pracy o bibliotece szkolnej dwukrotnie w indeksie umieszcza określenie „struktura” — raz przy księgozbiorach i drugi raz przy zbiorach.

W XVII w. Andrzej Maksymilian Fredro — polityk i pisarz ekonomiczny postulował zakładanie w miastach bibliotek publicznych traktując je jako podstawowy czynnik podniesienia gospodarczego miast i mieszkańców, a tym samym całego kraju.

W późniejszych czasach mówiło się, że biblioteki publiczne mają zapewnić kulturalną rozrywkę i pomóc w zdobyciu wykształcenia ogólnego.

W przedwojennych projektach ustawy bibliotecznej tak określono cel istnienia bibliotek publicznych: „Biblioteki mają na celu podnoszenie kultury i pogłębianie świadomości obywatelskiej oraz zawodowe kształcenie przez udostępnianie wszystkim obywatelom dobrej książki”.

Ale czy przy takiej strukturze jaka istnieje obecnie w naszych bibliotekach publicznych można osiągnąć cele zakładane w przeszłości przez naszych poprzedników?

Nie wiem gdzie i kto zaproponował model struktury księgozbioru obowiązujący od lat 50-tych i nie zmieniony do dziś: 40% literatury pięknej dla dorosłych, 25-30% literatury dla dzieci i tyle samo 25-30% literatury niebeletrystycznej.

Nie dysponuję w Krośnie zbyt wielką ilością materiału, ale z tego co mamy wynika, że w literaturze starszej zwracano uwagę na to zagadnienie. I tak H. Radlińska podaje w 1914 r. przykład bibliotek amerykańskich: „Związek bibliotekarzy amerykańskich uważa za normę dla bibliotek powszechnych: 4% dzieł ogólnych, 1% filozoficznych, 2% religijnych, 9% społecznych, 8% przyrodniczych, 6% technicznych, 4% ze sztuki, 13% literackich i językoznawczych, 10% bibliograficznych, 13% historycznych, 10% podręczniczych i 20% bele-

trystyki". I dalej pisze — „wzory te nie muszą być bezwzględnie obowiązujące a biblioteka powszechna musi się liczyć z miejscowymi potrzebami”²⁾.

J. Kołodziejska w swojej pracy o bibliotekach amerykańskich podaje, że sto lat temu wysyłano komplety książek na wieś: „Komplet liczący 100 tomów składał się z 25 książek z dziedzin ekonomii, 25 książek dla dzieci, 35 rolniczych i tylko 15 książek z literatury pięknej”³⁾.

Podobne 100-tomowe komplety proponował zaraz po I wojnie światowej F. Czerwijowski w jedynym jak do tej pory podręczniku dla bibliotek powszechnych. „Dla przeciętnej wsi, np. komplet może zawierać: 40 książek z działu literatury pięknej (w tym 10 odpowiednich dla młodzieży), 10 książek dla dzieci, 7 historycznych, 7 rolniczych i ogrodniczych, 8 podróźniczych, 5 społeczno-politycznych, 5 życiorysów, 3 prawa, 2 ekonomii, 2 etyki, 2 sztuki i 2 treści mieszanej. Komplety książek naukowych omawiających tematy specjalne, jak np. gospodarstwo narodowe, kooperatywy, przemysł rolniczy, historię Polski, historię literatury danego narodu itp. składają się z 20-50 tomów najlepszych książek polskich, jakie istnieją w danej dziedzinie”⁴⁾.

Czy dziś przeciętny bibliotekarz potrafi wymienić 50 najlepszych książek z różnych działów wiedzy. Poznaje się wprawdzie arcydzieła z literatury pięknej, ale znajomość podstawowych opracowań z innych działów nie jest zbyt powszechna. Jakimi np. książkami raczy się dziś czytelników z polityki. Czytałam kiedyś, że „Myśli nowoczesnego Polaka” R. Dmowskiego są arcydziełem polskiej literatury politycznej, ale już nie pamiętam czy nie było to w cudzysłowie. Przez tyle lat wpajano nam przecież, że prawica narodowa jest be. I częściej dziś w bibliotekach naszych spotykać można biografie Hitlera, czy nadal klasyków marksizmu niż książki biograficzne o Dmowskim i Witosie. Chociaż trzeba przyznać, że uzupełniono już braki w księgozbiorach dotyczące literatury o Piłsudskim. Ale też nie rozumiem dlaczego wydawcy wolą wydawać biografie Hitlera — których ukazało się u nas już kilka, niż książki o rodzimych przywódcach politycznych.

Może dla przykładu porównajmy strukturę księgozbioru zaproponowaną przez S. Siekierskiego i K. Siekierycz z tym co proponowano w bibliotekach amerykańskich. I tak nasze biblioteki miały zawierać: 1% z działu ogólnego, filozofii i religii, 4,5% nauk społecznych,

4% nauk ścisłych i przyrodniczych, 11% nauk stosowanych, 1% ze sztuk pięknych i sportu, 3,5% geografii i krajoznawstwa, 2,5% biografii i życiorysów i 1,5% z historii⁵⁾.

Widać wyraźnie, że trzykrotnie mniej książek było w działach od 0 do 3, a w biografiach i historii — sześciokrotnie mniej w naszych bibliotekach w porównaniu z amerykańskimi.

Zawartość zbiorów bibliotecznych uzależniona była od rynku wydawniczego, teraz ten rynek daje bogatszą ofertę, ale dawne nawyki i opinie utrwalane przez ponad 40 lat blokują zakup najwłaściwszych książek. Aż prosi się o katalog podobny do tego, który opracował zespół pod red. W. Dąbrowskiej w połowie lat 30-tych⁶⁾. W tej znakomitej bibliografii zalecającej proponowano dla bibliotek powszechnych 4668 książek z czego — 2151 beletrystyki dla dorosłych i dzieci (dla dzieci wymieniano 461 tytułów), natomiast 2517 książek było z innych działów. I tak proponowano: dział ogólny 236 tytułów (9,4%), filozofia 64 (2,5%), religia 72 (2,9%), nauki społeczne 492 (19,5%), nauki ścisłe i przyrodnicze 160 (6,4%), nauki stosowane 426 (16,9%), sztuka i sport 112 (4,4%), nauka o literaturze 162 (6,4%), biografie, geografia i historia 793 (31,5%).

W tym katalogu wzorcowym jest bardzo szczegółowy podział w naukach społecznych i o wiele większy wybór książek nadających się do bibliotek publicznych z tych działów niż w minionych czterdziestu latach.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego wydawano takich wzorcowych katalogów więcej. W 1929 r. Instytut Wydawniczy „Książnica Gminna” wydał „Katalog wydawnictw dla bibliotek ludowych i samorządowych”. Była to inicjatywa działaczy społeczno-samorządowych, pod kierownictwem Bronisława Weśółowskiego. Zadaniem tej instytucji było:

- a) propagowanie rozwoju czytelnictwa na wsi,
- b) dostarczanie urzędem gminnym i instytucjom parafialnym i społecznym książek dla bibliotek ludowych i zakładanie takich bibliotek,
- c) udzielanie informacji i wskazówek co do zakładania i prowadzenia bibliotek i czytelnicy, oraz
- d) wydawanie własnych popularnych wydawnictw, odpowiadających potrzebom życia społeczno-gospodarczego ludności⁷⁾.

W katalogu tym składającym się z dwóch części znajduje się 1083 książek dla bibliotek ludowych w cz. I i 106 książek dla biblioteki

podręcznej urzędu gminnego. W części I zaproponowano: rolnictwo — 111 tytułów (10,2%), uprawa łąk i pastwisk — 6 tytułów (0,6%), hodowla zwierząt i drobiu 87 (8,0%), rybactwo 17 (1,6%), pszczelnictwo, jedwabnictwo 30 (2,8%), przemysł rolny 46 (4,2%), ekonomika gospodarstw wiejskich 51 (4,7%), ogrodnictwo 59 (5,4%), leśnictwo 29 (2,7%), łowiectwo 20 (1,8%), inżynieria rolna, budownictwo 55 (5,0%), weterynaria 31 (2,9%), geografia, krajoznawstwo 41 (3,8%), higiena i zdrowotność 64 (5,9%), historia 13 (1,2%), językoznawstwo 44 (4%), matematyka 7 (0,6%), nauki przyrodnicze 99 (9,1%), prawo, ekonomia, nauki społeczne 45 (4,1%), teologia, religia 18 (1,7%), handel 9 (0,8%), literatura piękna 148 (13,7%), dramaty i poezja 45 (4,1%), życiorysy 8 (0,7%).

Dla bibliotek wiejskich proponowano tu aż 50% książek z zakresu rolnictwa i dziedzin pokrewnych. Nie jest moim zadaniem dokładne analizowanie i porównywanie tych danych z różnych okresów, które przytoczyłam — chciałam zwrócić uwagę na problem chyba za mało doceniany i opisywany. Oczywiście, że jakość książek w bibliotece zależy nie tylko od bibliotekarzy, ale także od tego, co znajduje się na rynku wydawniczym. H. Radlińska uważała, że bibliotekarze powinni wpływać na wydawców i proponować tematy poszukiwane przez czytelników. Głos pojedynczych bibliotekarzy niewiele by tu zdziałał i z takimi propozycjami powinny występować organizacje i instytucje bibliotekarskie. „Kierownictwo bibliotek i czytelnictwa powinno się znaleźć w ręku ludzi wszechstronnie wykształconych i wysoko ceniących wartości, które tkwią w psychice szarych mas. Niski poziom czytelnictwa, podobnie jak niski poziom prasy zależy w znacznym stopniu od treści duchowej tych, którzy stojąc przy warsztatach produkcji książki i gazety, kierują ich krążeniem wedle własnej tylko miary wartości i upodobań”⁸⁾. Radlińska uważała, że nie każdy bibliotekarz zdoła dać sobie radę z doбором książek i że potrzebna jest pomoc fachowców.

Podobne zdanie na temat możliwości doboru książek dla bibliotek miała J. Filipkowska-Szemplińska. Sądziła, że dobór odpowiednich, wartościowych książek jest sprawą najważniejszą, ale przerasta możliwości pojedynczych bibliotekarzy. „Dokonanie oceny i wyboru książek najlepszych dla małej biblioteki wymaga znajomości literatury z różnych dziedzin oraz posiadania odpowiednich źródeł bibliograficznych”⁹⁾.

Ile bibliotek (oprócz wielkomiejskich) w Polsce dysponuje takimi źródłami biblio-

graficznymi, jakie proponował F. Czerwijowski w swojej książeczce „Biblioteki powszechne”? Bardzo ciekawe są poglądy F. Czerwijowskiego na temat doboru książek dla bibliotek. W rozdziale 5 tego podręcznika zatytułowanym „Wybór książek” pisze: „Wybór książek dla biblioteki nie jest rzeczą łatwą — zwłaszcza na prowincji, gdzie brak instytucji i osób, do których można byłoby zwracać się po rady. Na ogół książki można podzielić — pod względem ich wartości dla bibliotek powszechnych — na trzy grupy:

- 1) książki pożyteczne,
- 2) obojętne,
- 3) szkodliwe.

Do książek pożytecznych należy zaliczyć takie, które mogą mniej lub więcej dodatnio wpływać na rozwój i udoskonalenie władz umysłowych i moralnych czytelnika lub na polepszenie jego bytu materialnego. Książek obojętnych tj. takich, które nie spaczają umysłu czytelnika ani jego duszy, ale też i nie przyniosą mu żadnego pożytku, kupować nie należy. Otrzymane w darze można zatrzymać. Książki szkodliwe nie powinny znajdować się w żadnej bibliotece powszechnej, otrzymane skądkolwiek należy niszczyć”¹⁰⁾.

O tym, że pojęcia dotyczące wartościowania książek są aktualne świadczyć może wydana niedawno opinia o książce L. Marszałka: „Edytorstwo publikacji naukowych” (1986). Otóż w serii „Skrypty Uczelniane” wydawanej przez UJ ukazała się w 1992 r. w nakładzie 1500 książeczka J. Weinera pt.: „Technika pisania i prezentowania prac naukowych”. W literaturze uzupełniającej na s. 70 zamieszczono opisy 8 książek z krótkimi ocenami. Przy książce L. Marszałka jest taka ocena: „Zbiór napuszonych ogólników — dzieło bezużyteczne a nawet szkodliwe”.

Osobiście nie zgadzam się z taką opinią. Natomiast w pełni potwierdzam opinię rzeszowskiego uczonego o książce A. Grzymaly-Siedleckiego pt. „Niepospolici ludzie w dniu swoim powszednim”, że jest to piękna i pożyteczna książka¹¹⁾.

Niektórzy autorzy stwierdzają, że przyczyną zbyt dużej ilości bezużytecznych publikacji jest nagminne uprawianie pseudonauki i zalew literatury pseudonaukowej oraz zanik tradycyjnej twórczości krytyczno-polemicznej¹²⁾.

Na to samo 25 lat temu zwracali uwagę J. Ankudowicz i S. Siekierski pisząc: „Duży odsetek książek «martwych» w pewnych działach (...) wskazuje na mało staranną selekcję

kupowanych wydawnictw. Mylna ocena przydatności tych książek wynika nie tyle z nietrafnego doboru zawinionego przez bibliotekarza, co ze stanu informacji o nowościach niebeletrystycznych. Ten mankament notujemy z uporem od wielu lat¹³⁾.

J. Działyński w swojej bibliotece kładł duży nacisk na to, by była „żywa i wydająca owoce”¹⁴⁾.

Jakie owoce mogą wydawać nasze biblioteki publiczne?

PRZYPISY:

- ¹⁾ *Bibliotekarstwo powszechne*. Warszawa 1957 T. I. *Organizacja i urządzenie biblioteki*. s. 60-61.
- ²⁾ H. Orsza: *Poradnik biblioteczny. Przewodnik Bibliograficzny* 1914 nr 4 s. 127.
- ³⁾ J. Kołodziejska: *Biblioteki amerykańskie*. Warszawa 1971 s. 23.
- ⁴⁾ F. Czerwijowski: *Biblioteki powszechne*. Warszawa 1919 s. 36.
- ⁵⁾ B. Izdebska, S. Siekierski, K. Siekierycz: *Funkcja księgozbiorów bibliotek gromadzkich*, Warszawa 1968 s. 120.
- ⁶⁾ *Książka w bibliotece. Katalog informacyjny*. Warszawa 1934.
- ⁷⁾ *Katalog wydawnictw dla bibliotek ludowych i samorządowych*. Warszawa 1929 s. 4.
- ⁸⁾ H. Radlińska: *Książka wśród ludzi*. Warszawa 1929 s. 39.
- ⁹⁾ J. Filipkowska-Szemplińska: *Zadanie i organizacja sieci publicznych bibliotek oświatowych w Polsce*. Warszawa 1936 s. 19.
- ¹⁰⁾ F. Czerwijowski: *Biblioteki powszechne*. Warszawa 1919 s. 7.
- ¹¹⁾ Cz. Kłak: *Pisarze galicyjscy*. Rzeszów 1994 s. 115.
- ¹²⁾ F. Grucza: *O upowszechnianiu wiedzy naukowej i jego językowych współczynnikach*. „Nauka” 1994 nr 4 s. 34.
- ¹³⁾ S. Siekierski, J. Ankudowicz: *Nowości w bibliotekach publicznych*. Warszawa 1970 s. 303.
- ¹⁴⁾ A. Mężyński: *Biblioteka kórnicka Jana Działyńskiego*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1976 s. 12, s. 128.

Grażyna Farajewicz jest nauczycielką na wydziale bibliotekarstwa Państwowego Pomaturalnego Studium Animatorów Kultury i Bibliotekarzy w Krośnie.

Józef Szocki

Z zagadnień kształtowania się księgozbiorów bibliotek szkół podstawowych

Informacja o badaniach własnych autora — lektury szkolne obowiązkowe i uzupełniające dla klas IV-VIII w bibliotekach szkolnych — zaopatrzenie w wydawnictwa informacyjne — literatura pedagogiczna i psychologiczna — charakterystyka ilościowa oraz struktura księgozbiorów szkolnych — problemy z zakupami, transportem, opracowaniem (red.)

Poznanie zagadnień kształtowania się księgozbiorów może być rezultatem badań prowadzonych systematycznie przynajmniej przez kilka lat. Ze względu na skromne możliwości finansowe i organizacyjne stać było autora niniejszych uwag na trzykrotne przebadanie tych zagadnień (1985, 1988 i 1993) i to na różnych próbkach. W przypadku danych ilościowych, odnoszących się do rozwoju księgozbiorów, sięgano do „Roczników Statystycznych” i „Roczników statystycznych kultury polskiej”. W badaniach chodziło głównie o klasy IV-VIII szkół podstawowych. Pominęto klasy I-III, gdyż czytelnictwo ich uczniów odbywa się pod przemożnym wpływem nauczycieli — większym niż to się dzieje w przypadku uczniów dalszych klas, przez to gromadzenie dla nich w bibliotekach szkolnych zbiorów wymagałoby oddzielnych badań.

Poświęcono tu uwagę następującym zagadnieniom:

1) Stan wyposażenia bibliotek szkolnych przede wszystkim w lektury szkolne, wydawnictwa informacyjne, publikacje pedagogiczne i psychologiczne,

2) Rozwój ilościowy księgozbiorów, decydujący o ich dostępności, struktura i zmiany w tym zakresie,

3) Organizacja gromadzenia, opracowania i przechowywania zbiorów bibliotecznych.

Lista lektur szkolnych zawiera, nie licząc drobnych utworów zawartych w większych zbiorach i fragmentów dzieł, łącznie dla klas IV-VIII 58 pozycji obowiązkowych i 95 uzupełniających.

Redakcja uprzejmie prosi Autorów o przysyłanie zdjęć wyłącznie czarno-białych

Spośród obowiązkowych lektur szkolnych dla klasy IV następujące pozycje występują w bibliotekach szkolnych najliczniej, niektóre nawet zgodnie z wymaganą normą (1 egz. na 2-3 uczniów): „Akademia Pana Kleksa” Jana Brzechwy, „Uśmiech dzieciństwa” Marii Dąbrowskiej, „O krasnoludkach i sierotce Marysi” Marii Konopnickiej, wiersze (np. „Pani Twardowska”, „Przyjaciele”) Adama Mickiewicza, „Mały zając” Zofii Nałkowskiej i „Janko Muzykant” Henryka Sienkiewicza.

Rzadziej są reprezentowane w bibliotekach szkolnych takie dzieła, jak: „Kuryer Szafarski” Fryderyka Chopina, liryki (np. „W pamiętniku Zofii Bobrowskiej”) Juliusza Słowackiego, wybory wierszy Jana Brzechwy, Wandy Chotomskiej, Kazimierzy Iłakowiczówny, Hanny Januszewskiej, Józefa Ratajczaka, Juliana Tuwima i Danuty Wawiłow.

Jeżeli chodzi o klasę V, takie oto utwory mają biblioteki szkolne w ilościach egzemplarzy zgodnych z wyżej wymienioną normą: „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej, bajki Jana Brzechwy, Ignacego Krasickiego i Adama Mickiewicza. Równie licznie występują w nich dzieła: opowiadania Marii Dąbrowskiej, „Dym” i „Nasza szkapka” Marii Konopnickiej, „A...B...C...” Elizy Orzeszkowej, „Katarynka” Bolesława Prusa, „W pustyni i w puszczy” Henryka Sienkiewicza. Dużo jest egzemplarzy wierszy Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Marii Konopnickiej i Adama Mickiewicza. Natomiast rzadko bywają wybory wierszy Jerzego Harasymowicza, Anny Kamińskiej, Czesława Miłosza i Juliana Tuwima.

Co do klasy VI, to w dostatecznie dużej ilości egzemplarzy znajdują się w bibliotekach szkolnych następujące utwory z kręgu klasyki poetyckiej, oparte na wyobrażeniach ludowych: „Świecą gwiazdy” Marii Konopnickiej, „Kalina” Teofila Lenartowicza, ballady Adama Mickiewicza i „Balladyna” Juliusza Słowackiego. To samo można powiedzieć o takich nowelach i powieściach, jak: „Marcin Kozera” Marii Dąbrowskiej, „Przypadki Robinsona Kruzoa” Daniela Defoe, „Ten obcy” Ireny Jurgielewiczowej, „Opowieści o pilocie Pirxie” Stanisława Lema, „Szatan z VII klasy” Kornela Makuszyńskiego i „Ania z Zielonego Wzgórza” Lucy M. Montgomery. Natomiast brakuje w niektórych bibliotekach zbiorów wierszy A. Asnyka, K. Przerwy-Tetmajera, T. Różewicza i L. Staffa.

W przypadku klasy VII najliczniej występują w bibliotekach szkolnych: „Zemsta” Aleksandra Fredry, „Fraszki” Jana Kochanowskiego, „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza, „Chłopi” Władysława Reymonta i „Krzyżacy” Henryka Sienkiewicza. Zbyt mało jest, a czasem brakuje: wyboru utworów Tytusa Czyżewskiego, Franciszka Karpińskiego i Ignacego Krasickiego, „Wesele w Atomicach” Sławomira Mrożka i „Rok na cztery części rozdzielon” Mikołaja Reja. Dostatecznie dużo jest egzemplarzy dzieł: „Kamienie na szaniec” Aleksandra Kamińskiego, „Bartek Zwycięzca” i „Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela” Henryka Sienkiewicza, „Szkice spod Monte Cassino” Melchiora Wankowicza. W mniejszych

ilościach egzemplarzy znajdują się wybory wierszy Władysława Broniewskiego, Jana Lechonia, Juliana Przybosa i Antoniego Słonimskiego.

W klasie VIII uczniowie mają do dyspozycji w dostatecznie dużej liczbie egzemplarzy: „Pieśni” i „Treny” Jana Kochanowskiego, „Latarnik” i „Wspomnienie z Maripozy” Henryka Sienkiewicza, „Szyfrowe prace” Stefana Żeromskiego, „Stary człowiek i morze” Ernesta Hemingwaya i „Mały książę” Antoine de Saint-Exupéryego. Brakuje nieraz dzieł: Wisławy Szymborskiej, Zbigniewa Herberta, Mirona Białoszewskiego i Jana Twardowskiego.

Biblioteki szkolne mają więc pewne braki w lekturach obowiązkowych. Gdy się uświadomi, że przez to nie są one w stanie dotrzeć do uczniów z najwartościowszymi książkami z literatury krajowej, wówczas stanie się jasne, że szkody w edukacji literackiej są ogromne.

Stan zaopatrzenia bibliotek szkolnych w lektury uzupełniające jest lepszy. Wynika to z faktu, że norma wyposażenia w lektury uzupełniające nie jest tak wygórowana jak w przypadku obowiązkowych. Wynosi ona 1 egz. na 5-10 uczniów. Niemniej spotyka się pewne braki w wyposażeniu bibliotek w tego rodzaju lektury.

Jeżeli chodzi o klasę IV, w dużej ilości egzemplarzy znajdują się w bibliotekach szkolnych takie utwory, jak: „Baśnie” Grimmów, „Baśnie” H. C. Andersena, „Pinokio” Carla Collodiego, „Ferdynand Wspaniały” L. J. Kerna, „Król Maciuś Pierwszy” Janusza Korczaka, „Rogaś z doliny Roztoki” Marii Kownackiej, „Ucho, dynia, sto dwadzieścia pięć” Marii Krüger, „Antek” Bolesława Prusa, „Porwanie w Tutiurlistanie” Wojciecha Żukrowskiego. Stanowczo zbyt mało jest egzemplarzy książek: „Spotkanie nad morzem” Jadwigi Korczakowskiej i „Biały Mustang” Sat-Okh.

Co do klasy V, to uczniowie ich mają do dyspozycji najliczniejsze egzemplarze takich utworów, jak: „Śladami Stasia i Nel” Mariana Brandysa, „Wielka, większa i największa” Jerzego Broszkiewicza, „Historia żółtej cizemki” Antoniny Domańskiej, „Łysek z pokładu Idy” Gustawa Morcinka, „Przylądek Dobrej Nadziei” Zygmunta Nowakowskiego, „Dobra pani” Elizy Orzeszkowej, „Przygody Odyseusza” Jana Parandowskiego, „Uczniowie Spartakusa” Haliny Rudnickiej, „Z legend dawnego Egiptu” Bolesława Prusa, „Czarne stopy” Seweryny Szmaglewskiej i „Cyryl, gdzie jesteś?” Wiktora Woroszyńskiego. Podobna sytuacja występuje w przypadku takich dzieł, jak: „Łowcy wilków” J. O. Curwooda, „Chłopczy z Placu Broni” Ferencza Molnara, „Pierścień i róża” W. M. Thackeraya i „Przygody Tomka Sawyer’a” Marka Twaina. Były to dawniej lektury obowiązkowe, gromadzone zgodnie z normą 1 egz. na 2-3 uczniów. Obecnie stanowią grupę lektur najliczniej reprezentowanych w bibliotekach. Zbyt mało jest egzemplarzy takich dzieł, jak: „Pięć przy-

gód detektywa Konopki" Janusza Domagalika, „Legendy warszawskie” Artura Oppmana, „Jutro niedziela i inne opowiadania” Zofii Żurakowskiej i „Nad dalekim cichym fiordem” A. Gjems-Selmera.

Spośród lektur uzupełniających dla klasy VI następujące pozycje znajdują się w bibliotekach w największych ilościach egzemplarzy: „Wakacje z duchami” Adama Bahdaja, „Przygody Sherlocka Holmesa” Artura Conan-Doyle’a, „Dywizjon 303” Arkadego Fiedlera, „Lassie, wróć!” E. Knighta, „Atlantyda, wyspa ognia” Macieja Kuczyńskiego, „Sposób na Alcybiadesa” Edmunda Niziurskiego, „Skarb w Srebrnym Jeziorze” Karola Maya, „Anielka” i „Grzechy dzieciństwa” Bolesława Prusa, „Wyspa skarbów” Roberta L. Stevensona, „Tajemnicza wyprawa Tomka” Alfreda Szklarskiego, „Przygody Hucka” Marka Twaina, „Tajemnicza wyspa” i „Piętnastoletni kapitan” J. Verne’a i „Bromba i inni” Macieja Wojtyski. Były to dawniej także lektury obowiązkowe, stąd tak licznie są reprezentowane obecnie w bibliotekach. Rzadziej występują: „Kwiat kalafiora” i „Kłamaczka” Małgorzaty Musierowicz, „Sachem” Henryka Sienkiewicza, „Władca Lewantu” Doroty Terakowskiej, „Dolina bez wyjścia” T. Mayne-Reida. Zapewne zostały „zaczytane” i nie uzupełnione przez nowe zakupy.

W przypadku klasy VII uczniowie mają do dyspozycji w największej ilości egzemplarzy następujące utwory: „Opowieść wigilijna” Karola Dickensa, „Wilk, psy i ludzie” Adolfa Dygasińskiego, „Stara baśń” i „Dziecię Starego Miasta” J. I. Kraszewskiego, „Zew krwi” i „Biały kiel” J. Londona, „Grażyna” Adama Mickiewicza, „Wyrobany chodnik” Gustawa Morcinka, „Chłopiec z Salskich Stępów” Igora Newerlego, „Księga strachów” Zbigniewa Niernackiego, „Ogniem i mieczem”, „Potop” i „Pan Wołodyjowski” Henryka Sienkiewicza. Mniej jest egzemplarzy takich oto dzieł: „Tajemniczy ogród” F. E. Burnett, „Za minutę pierwsza miłość” Hanny Ożogowskiej, wybór opowiadań Ksawerego Pruszyńskiego, „Lato lepszych ludzi” Marii Rodziewiczówny i „Na skalnym Podhalu” Kazimierza Przerwy-Tetmajera, także „Hobbit” i „Władcy Pierścieni” H. R. Tolkiena.

Jeżeli chodzi o klasę VIII, to reprezentowane są w największych liczbach egzemplarzy: „Dziewczyna i chłopak, czyli heca na 14 fajerek” Hanny Ożogowskiej, „Placówka” Bolesława Prusa, „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza, „Niemcy” Leona Kruczkowskiego, „Polska jesień” Jana J. Szczepańskiego, zaś z obcej literatury: „Nocny lot” A. de Saint-Exupéry’ego, „Martin Eden” J. Londona, „Przemineło z wiatrem” M. Mitchell i „Opowieść o prawdziwym człowieku” Borysa Polewoja. Brakuje na ogół takich lektur, jak: „Wielbłąd na stepie” Jerzego Krzysztonia, „Droga wodła przez Narwik” Ksawerego Pruszyńskiego, „Opowiadania profesora Tutki” Jerzego Szaniawskiego, „Ziele na kraterze” Melchiora Wańkiewicza, nowele A. Czechowa.

Najczęściej spotyka się w bibliotekach szkolnych następujące wydawnictwa informacyjne: „Konstitu-

cja Polskiej Rzeczypospolitej” (ma ją 96,6% badanych bibliotek), „Słownik wyrazów bliskoznacznych” pod red. S. Skorupki (96,6%), „Szkolny słownik geograficzny” J. Flisa (93,1%), „Słownik ortograficzny i prawidła pisowni polskiej” S. Jodłowskiego i W. Taszyckiego (93,1%), „Słownik poprawnej polszczyzny” PWN pod red. W. Doroszewskiego (93,1%), „Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych” W. Kopalińskiego (89,7%), „Rocznik Statystyczny” (89,7%), „Jak się uczyć?” J. Rudniańskiego (89,7%), „Mały słownik rosyjsko-polski i polsko-rosyjski” A. Bogusławskiego (86,2%), „Encyklopedia popularna” PWN (86,2%), „Karta Nauczyciela” (86,2%), „Słownik frazeologiczny języka polskiego” t. 1-2 S. Skorupki (86,2%), „Encyklopedia powszechna” PWN t. 1-4 (82,8%), „Podstawowe wiadomości z gramatyki języka polskiego” Z. Klemsiewicz (82,8%), „Mały słownik statystyczny” (82,8%), „Słownik pedagogiczny” W. Okonia (82,8%), „Słownik ortograficzny języka polskiego wraz z zasadami pisowni i interpunkcji” pod red. M. Szymczaka (82,8%) i „Słownik poprawnej polszczyzny” S. Szobera (82,8%).

A oto pozycje, które rzadko występują w bibliotekach: „Wszystko o jazzie. Mały leksykon” J. Berendta, „Bibliografia literatury polskiej «Nowy Korbut»”, „Bibliografia Zawartości Czasopism”, „Rzemiosło artystyczne w Polsce” A. Bochnaka i K. Buczkowskiego, „Człowiek wśród ludzi” pod red. H. Milcerowej, „Wielcy pisarze amerykańscy” R. Dybowskiego, „Dzieje gospodarze świata do roku 1970”, „Encyklopedia ochrony roślin”, „Geografia przemysłu Polski” pod red. Leszczyckiego, „Bibliografia bibliografii polskich” W. Hahna, „Historia nauki polskiej” pod red. B. Suchodolskiego, „Ordery i odznaczenia Polski” H. Holdera, „Historia wojskowości polskiej”, „«Iskier» przewodnik po stolicach świata”, „O bibliografiach i informatorach” J. Korpały, „Mała encyklopedia statystyki” „Mała encyklopedia wojskowa”, „Prawo na co dzień. Encyklopedia podręczna”, „Bibliografia bibliografii polskich” W. Sawoniaka i in. W ogóle nie ma takich wydawnictw, jak: „Bibliografia Bibliografii i Nauki o Książce”, „Bibliografia Historii Polskiej” pod red. H. Madurowicz-Urbańskiej, „Bibliografia pedagogiki 1958-1970” W. Czerniewskiego, „Kultura średniowiecznej Europy” J. Le Goffa, „Słownik terminologii językoznawczej” Z. Gołąba, Z. Heinza i K. Polańskiego, „Historia najnowsza krajów Europy Zachodniej i Ameryki 1918-1939”, „Polska bibliografia pedagogiczna 1944-1951” F. Korniszewskiego, „Małe vademecum sportowe”, „Atlas nieba” M. Mazura, „Historia sztuki europejskiej” P. Meyera, „Kroniki” i in.

Posiadane przez biblioteki szkolne wydawnictwa informacyjne są wykorzystywane dość intensywnie przez nauczycieli na lekcjach i do własnych prac naukowych, a przez uczniów do nauki szkolnej.

Wydawnictwa informacyjne wynoszą w strukturze księgozbiorów bibliotek szkolnych od 0,8% do 21,6%.

Literatura pedagogiczna i psychologiczna zajmuje od 2,7% do 25,1% zbiorów bibliotek szkolnych.

Najczęściej spotykane z tej grupy są w bibliotekach szkolnych następujące pozycje: „Vademecum młodego nauczyciela” F. Filipowicza i M. Rataja (ma ją 82,8% badanych placówek), „Praca wyrównawcza z dziećmi mającymi trudności w pisaniu i czytaniu” T. Gąsiewskiego i Z. Pietrzak-Stępkowskiej (75,9%), „Nauczanie chemii w klasie 7” A. Bogdańskiej-Zarembiny, M. Dziankowskiego i J. Soczewki (75,9%), „Proces dydaktyczno-wychowawczy w kl. I-III” J. Galanta i J. Hawlickiego (75,9%), „Samorząd młodzieży jako metoda wychowawcza” A. Kamińskiego (75,9%), „Powodzenia i niepowodzenia szkolne” J. Konopnickiego (75,9%), „Podstawy dydaktyki ogólnej” Cz. Kupisiewicza (75,9%), „Proces nauczania” (75,9%), i „Zarys dydaktyki ogólnej” W. Okonia (75,9%), „Bezpieczeństwo, higiena i ochrona pracy w szkolnictwie” pod red. K. Makowskiego (69,0%), „Ideal i cele wychowania” H. Muszyńskiego (69,0%), „S.O.S. dla ucznia” J. Rudniańskiego (69,0%).

W nielicznych bibliotekach występują następujące wydawnictwa: „Badania nad osobowością dziecka i młodzieży”, „Poza dostarczone informacje. Studia z psychologii poznawania” J. Brunera, „Konstruowanie systemu kształcenia — jak doskonalić nauczanie?” R. H. Devisa, L. Alexandra, S. L. Yelona, „Pisma pedagogiczne” J. Dawida, „Pisma pedagogiczne” S. Dobrowolskiego, „Praktyczna psychologia zarządzania” A. J. Dubrina, „Uczyć się aby być” pod red. S. Faure’a, „Problemy kształcenia politycznego młodzieży szkolnej” S. Garwackiego i A. Musiała, „Podręcznik psychologii” P. Guillaume’a, „Informacje oceniające, samoocena i poczucie kontroli a myślenie twórcze” K. Kmieciaka, „Rozumienie tekstów. Badania psychologiczne” M. Kreutza, „Przemiany edukacyjne w świecie” Cz. Kupisiewicza, „Optymalizacja nauczania języków obcych w szkole” W. Marzona i in. Brakuje następujących pozycji: „Temperamentalne uwarunkowania uczenia się tekstów dydaktycznych” A. Beauvaley’a, „Oświata w rodzaju kulturalnym polskiej wsi” M. Biernackiej, „Z problematyki psychologii i teorii poznania” Z. Babskiej i in., „Nerwowość dzieci i młodzieży” K. Dąbrowskiego, „Mechanizmy obronne osobowości” H. J. Grzegorzewskiej-Klarkowskiej, „Wybór pism” M. Grzegorzewskiej i wiele innych.

Statystyczny obraz księgozbiorów bibliotek szkolnych, biorąc pod uwagę wyłącznie aspekt ilościowy tego zagadnienia, przedstawia się — trzeba tutaj wyraźnie przyznać — dość pozytywnie. Pod tym względem nasze biblioteki według „Statistical Yearbook”¹⁾ zajmują czołową lokatę w Europie. Już w latach 1970-1971 liczyły one 13,4 woluminów na 1 ucznia²⁾. Według niniejszych badań biblio-

teki szkolne posiadają obecnie średnio na 1 ucznia 17,6 woluminów, w tym biblioteki z miast wojewódzkich — 15,2, z miast powiatowych — 15,9, z miast-gmin — 20,6 i ze wsi — 20,1.

Trzeba tutaj z naciskiem podkreślić, że księgozbiory bibliotek szkolnych są przestarzałe. Selekcję ich przeprowadza się rzadko w obawie przed odpowiedzialnością prawną i często z powodu braku możliwości zakupów nowości wydawniczych. Dlatego też z roku na rok rosną one ilościowo i wraz z tym zwiększa się spokój decydentów o ich rozwój, co znajduje swój wyraz w braku należytych funduszy na zakup książek do tych bibliotek.

Jest na pewno pocieszającym zjawiskiem wspomaganie bibliotek szkolnych w zapatrywaniu uczniów i nauczycieli w potrzebne lektury przez biblioteki publiczne. Łączne wielkości księgozbiorów obu sieci bibliotek, liczone w stosunku do 100 czytelników i 100 wypożyczeń, w sumie przekraczają prawie dwukrotnie zbiory bibliotek szkolnych. Świadczy to o dużej roli bibliotek publicznych w wyposażeniu młodzieży szkolnej w lektury, lecz nie dominują one w tym zakresie nad książnicami szkolnymi.

Struktura księgozbiorów bibliotek szkół podstawowych w świetle tych badań kształtuje się następująco: literatura piękna, w tym lektury szkolne, podstawowe i uzupełniające — 40,3 (Tyczyn) — 83,0% (Świdnica), literatura pedagogiczna, psychologiczna i pokrewna — 1,6 (Świdnica) — 22,5% (Podgórzyn), wydawnictwa informacyjne — 0,8 (Stary Sącz) — 21,6% (Tyczyn) i literatura popularnonaukowa z różnych dziedzin — 0 (Wielkie Drogi) — 43,0% (Chorzów).

Zakupem książek dla szkół zajmują się sami bibliotekarze. Niektórzy z nich dowiadują się o nowych książkach i innych dokumentach bibliotecznych przede wszystkim z „Zapowiedzi Wydawniczych”, „Nowych Książek” i „Przewodnika Bibliograficznego”. Jednakże najczęściej zadowolają się oni informacją uzyskaną od księgarzy. Utrwaliła się w niektórych księgarniach praktyka odkładania przez księgarzy dla bibliotek szkolnych, na specjalnie przygotowanych regałach, po jednym egzemplarzu każdego tytułu nowej książki. Bibliotekarze odwiedzają regularnie księgarnie, aby ustalić, które pozycje zostaną zakupione do bibliotek. Nie jest to jednak stała praktyka z winy księgarzy, którzy wolą sprzedawać co atrakcyjniejsze książki indywidualnym klien-

Stanisław Krzywicki

Informacja biznesowa. Polskie i zagraniczne doświadczenia

Niewydolność systemu edukacyjnego oraz organizowanie uczestnictwa w kulturze wyzwaniem dla bibliotek publicznych w miastach akademickich — HATRICES i gromadzone źródła informacji biznesowej w systemie — Ośrodek Informacji Biznesowej Książnicy Pomorskiej i jego zbiory informacji — Pomorska sieć Informacji Biznesowej (red.)

Zanim przytoczę definicję small biznesu zaproponowaną przez Joannę Kosanke z USA podczas II Międzynarodowego Sympozjum w Szczecinie w październiku 1994 r., pragnę odnieść się do dwóch kluczowych problemów występujących szczególnie w pracy bibliotek publicznych działających w dużych miastach akademickich.

Pierwszy z tych problemów odnosi się do wspomaganie niewydolnego systemu edukacyjnego. Chciałbym to zilustrować na przykładzie Szczecina.

Tylko Uniwersytet Szczeciński, który jeszcze 10 lat temu miał 6 tysięcy studentów, w 1994 r. ma ich już 18 tysięcy oraz 2 tysiące pracowników naukowych i pomocniczych. Biblioteka Główna młodego uniwersytetu ma aż 32 miejsca w czytelnich. Prognozy na najbliższe 10 lat zakładają dalszy i to o 100% wzrost liczby studentów, a tym samym i pracowników naukowych tej uczelni. Szczecin ma dziś dziewięć wyższych uczelni, a dziesiąta jest w organizacji. Tylko Książnica ma egzemplarz obowiązkowy i jako biblioteka uniwersalna jest dobra dla wszystkich. Trudno się dziwić, że w większości czytelnicy tylko w ostatnim roku podwoiła się liczba odwiedzin.

Drugim problemem, przed którym stanęły biblioteki, po gwałtownym zredukowaniu innych placówek, to organizowanie uczestnictwa w kulturze. Wiele z naszych bibliotek ma odpowiednie doświadczenia i bazę materialną. Tam, gdzie tę pracę prowadzono od lat, bibliotekarze zyskują dodatkowe funkcje. Ale to już tylko część prawdy. Lud i nowa władza chcą się też bawić i częste są przypadki odradzania się zmyru centrów kultury kosztem bibliotek.

tom, a bibliotekom szkolnym ofiarowują to, co pozostaje na półkach. Biblioteki dokonują zakupu nabytków zwykle co dwa miesiące lub co kwartał. Wszystkie one skarżą się na trudności z transportem książek (przynoszą je z księgarni do bibliotek same bibliotekarki).

Problemem jest opracowanie nabytków. Na ogół brak bibliotekarzom czasu na tego typu zajęcia, które są niezmiernie żmudne i wymagają dużej skrupulatności. Ponadto nie wszyscy oni potrafią wykonywać je poprawnie.

Biblioteki szkolne wydzielają ze swych księgozbiorów pewną grupę dokumentów bibliotecznych do księgozbiorów podręcznych w pracowniach przedmiotowych. Łączy się to z koniecznością zapewnienia młodzieży i pedagogom potrzebnych do lekcji określonych książek i czasopism. Podejmowana w związku z tym współpraca bibliotek z opiekunami pracowni dotyczy głównie gromadzenia i wymiany tych zbiorów oraz ich wykorzystania. Pożyteczne jest gromadzenie w pracowniach większej ilości książek, gdyż nauczyciele poszczególnych przedmiotów mogą na lekcjach wypożyczać je całej młodzieży, a nie tylko nielicznym, jak to zwykle dzieje się obecnie.

Braki w posiadanych zbiorach lektur szkolnych w zakresie wydawnictw informacyjnych, literatury pedagogicznej, psychologicznej i pokrewnej muszą być zniwelowane w drodze zwiększonych nakładów tych pozycji i środków na ich zakup. Tylko w ten sposób możemy efektywnie wzmocnić edukację szkolną. Wymaga tego interes ogólnonarodowy.

Klucz do właściwego funkcjonowania bibliotek szkolnych i tym samym do zapewnienia potrzebnej książki dla edukacji szkolnej to ilość i jakość ich księgozbiorów. Dlatego też gromadzenie zbiorów do tych bibliotek powinno stać się sprawą całej szkoły, a nie tylko biblioteki szkolnej, jak jest to dziś.

PRZYPISY:

¹⁾ „Statistical Yearbook” 1974 (Paryż: UNESCO, 1975) podaje za lata 1970-71: Polska — 13,4 ZSRR — 9,2 Rumunia — 9,0, Austria — 7,7 i in.

²⁾ Ibid.

Dr hab. Józef Szocki jest pracownikiem Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie.

Jeżeli z tymi dwoma kluczowymi problemami radzimy sobie z trudem, to po co nam otwierać nowe pole działalności, do którego, mówiąc szczerze, nie jesteśmy przygotowani? Dwie przesłanki — jak sądzę — rozstrzygają ten dylemat. Po pierwsze — wzrastająca liczba ludzi uczących się żyć na własne konto będzie wymuszała na bibliotekach odpowiednie zachowania. Po drugie — to ludzie przedsiębiorczy, organizujący działalność gospodarczą, będą grupą najbardziej opiniotwórczą i z czasem od płaconych przez nich podatków będzie zależał, tak jak to ma miejsce w krajach zachodnich, los biblioteki. Bowiem ci ludzie nie tylko będą płacić podatki, ale będą mieli przemożny wpływ na to, kto środki z tych podatków otrzyma.

Na tle tej refleksji pragnę podzielić się niektórymi doświadczeniami zagranicznymi i polskimi, wykorzystując materiały szcześcińskiego sympozjum.

DOŚWIADCZENIA ZAGRANICZNE

Wojewoda szcześciński, protektor sympozjum wypowiedział zdanie, które przypadło — jak sądzę — do gustu tej międzynarodowej społeczności bibliotekarskiej: „Jeśli masz jakieś problemy, potrzebna ci jakaś informacja, zwróć się do biblioteki, ona ci pomoże”. Tę maksymę powtarza nadal na licznych spotkaniach, ze szczególnym upodobaniem wśród tzw. sfer gospodarczych, szokując tym samym przedstawicieli biznesu, a również bibliotekarzy. Ta, jak sądzę, sympatyczna prowokacja skłoniła nas do przyjrzenia się, jak to robią inni.

Swoje pierwsze kroki skierowaliśmy do centrali bibliotekarstwa niemieckiego, czyli: DBI — do Elizabeth Simon — szefowej Biura Stosunków Zagranicznych, która przez dłuższy czas studiowała działalność bibliotek USA i Wielkiej Brytanii w zakresie obsługi informacyjnej biznesu. Wiedzieliśmy, że nad podobnym programem pracują od trzech lat centralne biblioteki Hamburga, Kopenhagi i Rotterdamu. Jakże duże było nasze zaskoczenie, kiedy oświadczono nam, że niemieccy bibliotekarze w różnych ośrodkach podejmują próby tego tematu, ale jeszcze nie mają nic istotnego do powiedzenia. Są natomiast ośrodki informacji przy organizacjach i izbach gospodarczych. E. Simon wskazała nam — jak się okazało — bardzo dobry kontakt z Izłą Przemysłu i Handlu Republiki Federalnej

z Bonn. Referat Ulricha Huschena z Biblioteki Niemieckiego Kongresu Przemysłu i Handlu w Bonn wygłoszony podczas sympozjum pokazał, jak szeroką działalność prowadzą te instytucje gospodarcze Niemiec. Uzyskaliśmy dodatkowo informację od Pani Simon, iż powstała inicjatywa niemiecko-brytyjska opracowania podręcznika z zakresu obsługi informacyjnej biznesu przez biblioteki. Do opracowania tego podręcznika będzie zaproszona także strona polska.

Z tych krótkich informacji wynika, że istotne doświadczenie w informacji gospodarczej mają biblioteki USA i Wielkiej Brytanii. Z wystąpień przedstawicieli USA i Wielkiej Brytanii pragnę wybrać kilka — jak sądzę — istotnych przykładów. Szczególnie doświadczenia brytyjskie są nam dobrze znane z bezpośredniej współpracy. Hrabstwa południowej Anglii przed trzydziestu laty stworzyły system informacji gospodarczej pod nazwą HATRICES.

System z czasem zaczął uwzględniać informację techniczną i rządową. HATRICES jest organizacją z własnym statutem i płatnym członkostwem. Ma członków zbiorowych z wielu krajów. Do systemu od dwóch lat należy nasza Książnica, która przed przyjęciem musiała stworzyć ośrodek informacji biznesowej. Jak można zorientować się z przekazanych nam informacji, początki prac nie napały optymizmem. Pomimo wsparcia wielkich firm (takich, jak m.in. IBM) pierwsze pięć lat należało do chudych. Dzisiaj organizacja liczy 450 członków zbiorowych. Włączono wyższe uczelnie. System jest w pełni skomputeryzowany.

Dla nas może być interesujące, jakie podstawowe źródła są gromadzone w bibliotekach publicznych do obsługi systemu. Pragnę je przytoczyć za Carletonem Earlem, który przedstawił je w swoim referacie podczas sympozjum.

Książki. Miliony książek naukowych i technicznych są dostępne dzięki ośrodkom HATRICES, które telefonują lub wysyłają fakсы do członków lub oddziałów w celu otrzymania żądanej pozycji. W wypadku tytułów nieosiągalnych w obrębie organizacji prośba o informację może zostać skierowana do systemu wymiany międzybibliotecznej, także do British Library.

Protokoły z Konferencji. Protokoły Związku Inżynierów Elektryków i Związku Inżynierów Mechaników znajdują się w Winchester. Inne protokoły dostępne są w British Library.

Artykuły z czasopism. Dzięki HATRICES istnieje dostęp do tysięcy tytułów. Podając właściwe dane, można w ciągu kilku dni otrzymać fotokopie z uwzględnieniem ograniczeń narzuconych przez prawo autorskie.

Publikacje urzędowe. Wydawnictwa administracji państwowej, włącznie z dziennikami ustaw, aktami urzędowymi, rozporządzeniami są gromadzone w Bridgewater, Bristolu, Southampton, Portsmouth, Winchester i Bournemouth i mogą być szybko dostarczone do innych ośrodków.

Patenty. Skróty i streszczenia patentów brytyjskich dostępne są w zbiorach. Biblioteka Handlowa w Bristolu i Centralna Biblioteka w Portsmouth są narodowymi ośrodkami sieci informacji patentowej. Można zamówić tam pełną dokumentację brytyjską, patenty zagraniczne, czasopisma, formularze i informacje.

Normy. Kompletnie zestawy norm brytyjskich gromadzone są w ośrodkach HATRICES. W każdej chwili można sprawdzić normę, której się potrzebuje. Normy Amerykańskiego Stowarzyszenia Testów i Materiałów (ASIM), Ministerstwa Obrony Zjednoczonego Królestwa, Amerykańskiego Instytutu Paliw (API) oraz przepisy budowy kotłów i zbiorników ciśnieniowych Amerykańskiego Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników (ASME), jak również niektóre zestawy wycofanych norm brytyjskich są dostępne w zbiorach. Wiele innych norm można wypożyczyć.

Statystyki. W zbiorach znajdują się statystyki ekonomiczne i społeczne, włącznie z Monitorami Biznesowymi Zjednoczonego Królestwa (UK Business Monitors) i Kwartalnymi Przeglądami Ekonomicznymi (EIU Quarterly Economic Surveys) innych krajów. Informacje na temat inflacji, dochodu narodowego, równowagi płatniczej i prognoz dostępne są od razu i dotyczą większości krajów.

Informacja na temat przedsiębiorstw. Informacja na temat przedsiębiorstw jest jedną z mocnych stron HATRICES. Połączone źródła zawierają zarówno brytyjskie, jak i zagraniczne katalogi handlowe i spisy telefonów. Karty EXTEL przechowywane są w Bristolu, Portsmouth, Southampton i Bournemouth. Wszystkie ośrodki mają dostęp do informacji finansowej i baz danych dotyczących wiadomości biznesowych. Dla zarejestrowanych przedsiębiorstw można szybko uzyskać szczególne księgi rachunkowych i inne dane znajdujące się w Companies House. Adresy, numery faksów i teleksów większości spółek krajo-

wych i zagranicznych można łatwo uzyskać wraz z informacjami na temat nazw handlowych i produktów.

Informacja europejska. Dostępne są ustawy Rady Europy. Oficjalny organ Rady Europy znajduje się w Southampton i Winchester. Uniwersytety w Reading i Southampton, Politechnika w Portsmouth są Ośrodkami Dokumentacji Europejskiej. Centrum Informacyjne Europy Południowej znajduje się w Centrum Administracyjnym Southampton, podlega bibliotece i ma powiązania z Izbami Handlowymi zarówno w Zjednoczonym Królestwie, jak i w Europie, szczególnie we Francji i Niemczech.

Informacja o eksporcie. Wszystkie ośrodki HATRICES posiadają informacje pomocne eksporterom, włącznie z taryfami celnymi Zjednoczonego Królestwa.

Informacja na temat rynku. Bristol posiada raporty Mintel i Euromonitor, a także niektóre inne na zasadzie ad hoc. Zarówno Bristol, jak Southampton gromadzą raporty Keynote. Badania Rynku Wielkiej Brytanii znajdują się w Winchester, badania Rynku Europejskiego zaś — w Southampton, Portsmouth, Bristol i Southampton. Wszystkie ośrodki posiadają Detail Business (Biznes Detaliczny).

Informacja o podróżach. Można uzyskać informacje na temat Zjednoczonego Królestwa i świata, mapy, plany, rozkłady jazdy i spisy kwater.

Dla organizatorów sympozjum rewelacyjnym okazał się nadesłany z Finlandii referat Pani Hali Saarinen pt.: „Usługi informacyjne związane z biznesem w Japonii”. W kraju świętego Mikołaja, w którym żyje 200 000 ludzi, słynnym ze swojej tajemniczej przeszłości, swoich skrzatów, szamaanów i wiedźm, jest znakomicie zorganizowany system obsługi informacyjnej biznesu.

Z dużą uwagą wysłuchano podczas sympozjum wystąpienia — już cytowanej Joanny Kosanke — kierownika Działu Biznesu Biblioteki Publicznej z Toledo-Lucas ze stanu Ohio (USA). Odnotowania wymagają już słowa wstępne: „Rozwój ekonomiczny jest prywatnym problemem każdej społeczności w Stanach Zjednoczonych. Wspieranie przedsiębiorców i small biznesu przyczynia się do jej rozwoju. Biblioteka publiczna odgrywa znaczną rolę w rozwoju ekonomicznym Toledo”.

Po tej „deklaracji programowej” następuje znakomita analiza otoczenia gospodarczego, na rzecz którego działa biblioteka. Jej budżet

operacyjny wynosi 16 532 299 dolarów. Miasto liczy 460 tys. mieszkańców, a sieć biblioteczna to 18 filii i dwa bibliobusy, które mają 112 przystanków. Podstawowe działy tej biblioteki publicznej:

— Dział Nauk Społecznych — z kompletem praw i przepisów USA,

— Dział Nauki i Techniki — z kompletem patentów, poczynając od końca XIX wieku,

— Dział Biznesu — z sześcioma pracownikami, którzy miesięcznie udzielają ponad 4000 odpowiedzi z zakresu biznesu.

Biblioteka wydaje specjalistyczny informator dla small biznesu i projekty do opracowania biznes planów. Referat ten, jak sądzę będzie udostępniony w całości w naszej prasie bibliotekarskiej. Pokazuje on bowiem przepaść dzielącą biblioteki środkowej Europy od bibliotek w Stanach Zjednoczonych.

Na zakończenie tej części pragnę przytoczyć definicję small biznesu cytowaną za Encyclopaedia of Economics: „Small biznes można zdefiniować jako przedsięwzięcie zarządzane i kierowane przez jednostkę lub grupę, która bezpośrednio podejmuje ryzyko lub odnosi korzyści ze swojej działalności”.

POLSKIE PIERWSZE KROKI INFORMACJI BIZNESOWEJ W KSIĄŻNICY POMORSKIEJ

Idea powołania Ośrodka Informacji Biznesowej powstała na początku 1991 roku. Użytkownicy nasi, wiedząc, że posiadamy egzemplarz obowiązkowy, zwracali się do nas o różne materiały. Coraz większe zainteresowanie odnotowywał oddział norm i dokumentów życia społecznego. Otwarcie granicy powodowało wzrost zainteresowania przepisami prawnymi, szczególnie dotyczącymi cła, podatków itp. Pierwszą wersję naszego programu pokazaliśmy Carletonowi Earl z Hrabstwa Dorset, który uczestniczył w naszym pierwszym symposium. Zapropował wystąpienie do brytyjskiego funduszu rządowego Know-How. Program nasz uzyskał akceptację i środki. Dostaliśmy też konsultanta ze strony brytyjskiej oraz możliwość bezpośredniego zapoznania się z materiałami i działalnością systemu HATRICES. Tak powstał Szczeciński Ośrodek Informacji Biznesowej. Mieści się on w łatwo dostępnej części Książnicy. Dysponujemy mikrokomputerem (PC-386), czytnikiem CD-ROM, modelem (do łączności między bazami danych, pocztą elektroniczną), drukarką lasero-

wą, telefaksem, kserokopiarką. Ośrodek zapewnia dostęp do materiałów drukowanych, tzn. książek, czasopism, druków ulotnych o tematyce: bankowość, giełda, marketing, prywatyzacja, przepisy prawne, spółki, zarządzanie itd.

Posiadamy informacje o firmach w postaci: — katalogów (Kompas, Panorama Firm itd.);

— komputerowych baz danych (Business Foundation Book, Katalog Hurtowni i Wydawnictw);

— CD-ROM-ów;

a) Wer liefert was? (firmy austriackie, niemieckie, szwajcarskie),

b) Whitaker's book bank (brytyjski rynek wydawniczy),

c) PZZ-ROM (niemieckie kody pocztowe). Pomocniczymi źródłami informacji są książki telefoniczne (tzw. „Yellow Pages”).

Techniką komputerową są tworzone następujące kartoteki i katalogi:

— Centralny Katalog Czasopism Zagranicznych w Bibliotekach Naukowych Szczecina,

— Katalog Księgozbioru Ośrodka Informacji Biznesowej,

— Kartoteka adresowa firm,

— Kartoteka artykułów dotyczących biznesu.

W Książnicy znajduje się Oddział Dokumentów Życia Społecznego (DŻS), posiadający w swoich zbiorach normy i katalogi. Oddział DŻS dysponuje, m.in.:

— katalogami firmowymi (1124 egzemplarzy),

— katalogami kosztorysowymi (1132 egzemplarzy),

— polskimi książkami telefonicznymi (ok. 60 tys.),

— wielotysięcznym zbiorem Polskich Norm (ok. 60 tys.), norm branżowych i zakładowych (ok. 5 tys.).

Normy ukazują się jako broszury, tablice lub książki. Co dwa lata (przebiernie) wydawane są: Katalog Polskich Norm oraz Katalog Norm Branżowych.

Polskie normy są podzielone na 19 działów (działy podzielono na grupy i podgrupy). W naszych zbiorach (w innych bibliotekach stosuje się tę samą zasadę) normy ułożone są wg symboli literowych, w ramach liter numerycznie. Posiadamy normy ze wszystkich działów Katalogu Polskich Norm. Największą ilość norm posiadają działy: Maszyny i Urządzenia (ok. 15 tys.), Produkty Spożywcze (3 tys.),

Budownictwo (5 tys.), Energetyka (6 tys.), Produkty Przemysłu Chemicznego (6 tys.), Hutnictwo (7 tys.). Najmniejszą ilość norm posiadają działy: Górnictwo, Lotnictwo, Włókiennictwo.

W naszych zbiorach najbardziej są wykorzystywane normy: budowlane, spożywcze, maszynowe, elektryczne, chemiczne, hutnicze. Od 1995 r. normy branżowe zostaną zastąpione Polskimi Normami. Zbiór Polskich Norm jest na bieżąco aktualizowany. Jest to najpełniejszy zbiór Polskich Norm w naszym regionie.

Oprócz czytelników indywidualnych z powyższych zbiorów korzystają zakłady i instytucje naszego regionu (m.in. Zakłady Chemiczne „Police”, Stocznia Szczecińska S.A., Urząd Morski, Sanepid).

Ośrodek jest członkiem brytyjskiej sieci informacji technicznej i biznesowej „HATRIS”. Dzięki temu mamy szybki dostęp do ogromnej ilości informacji oferowanej przez tę sieć.

Ośrodek Informacji Biznesowej przeznaczony jest dla: małego biznesu, dla osób rozpoczynających działalność gospodarczą, instytucji szukających kontaktów z małymi firmami i przedsiębiorstwami, studentów.

Ośrodek nasz chętnie nawiąże współpracę z przedsiębiorstwami i firmami. Liczymy na owocne współdziałanie w zakresie informacji biznesowej z Centrum Współpracy Międzynarodowej Urzędu Wojewódzkiego, Zachodniopomorską Izbą Przemysłowo-Handlową, szczecińskimi wyższymi uczelniami, Związkiem Przedsiębiorców Pomorza Zachodniego, Zachodniopomorską Szkołą Biznesu, Izbą Rzemieślniczą, szczecińskimi bankami oraz innymi instytucjami i organizacjami.

W pierwszej połowie 1994 r. rozpoczęliśmy budowę Pomorskiej Sieci Informacji Biznesowej. W pierwszej kolejności zorganizowaliśmy współpracę przy tworzeniu banków informacji z następującymi instytucjami:

- Agencją Informacyjną HIPOLIT S.C.,
- Biblioteką Główną Akademii Rolniczej,
- Biblioteką British Council,
- Kompass Poland Ltd.,
- Markom,
- Biblioteką Główną Politechniki Szczecińskiej,
- Biblioteką Główną i Biblioteką Ekonomiczną Uniwersytetu Szczecińskiego,
- Centrum Współpracy Międzynarodowej Urzędu Wojewódzkiego,
- Biblioteką Główną Wyższej Szkoły Morskiej,

— Zachodniopomorską Izbą Przemysłowo-Handlową,

— Zachodniopomorską Szkołą Biznesu,

— Zachodniopomorską Szkołą Samorządu Terytorialnego.

Zwróciliśmy się do ok. 300 firm i organizacji gospodarczych z zapytaniem, na jakie informacje gospodarcze liczą dziś i w najbliższej przyszłości.

Wystąpiliśmy również do brytyjskiego funduszu Know-How o środki i konsultanta przy budowie Pomorskiego Systemu i otrzymaliśmy zapewnienie, że fundusze na tzw. drugi etap, czyli budowę Pomorskiego Systemu Informacji Biznesowej zostały Książnicy Pomorskiej przyznane.

Stanisław Krzywicki jest dyrektorem Książnicy Pomorskiej, a publikowany tekst był podstawą wystąpienia podczas konferencji nt.: „Nowe tendencje w działalności bibliotek publicznych w Polsce w ostatnich latach”. Białowieża, 6-7 lutego 1995 r.

Helena Serocka

Organizacja i specyfika bibliotek kościelnych na przykładzie Biblioteki WSD w Pelplinie

Specyfika pracy bibliotekarza kościelnego — charakterystyka pracy i zbiorów Biblioteki WSD w Pelplinie — wyniki ankiety nt. organizacji pracy i zbiorów w wybranych seminariach duchownych (red.)

Współczesne biblioteki kościelne są kontynuatorkami wspaniałych tradycji sięgających czasów starożytnych. Jednak to zakorzenienie w tradycji nie może utrudniać nadążania za współczesnością i korzystania z nowych osiągnięć w bibliotekarstwie.

Praca bibliotekarza kościelnego jest specyficzna. Na ogół sam albo w nielicznym gronie współpracowników organizuje i prowadzi bibliotekę, jako jednostkę wyjątkowo autonomiczną w tym sensie, że funkcjonującą bez znaczących powiązań z innymi bibliotekami ko-

ścielnymi, a już zupełnie wyłączoną z sieci bibliotek państwowych. Od samego więc bibliotekarza zależy, na jakim poziomie fachowym prowadzi swą bibliotekę, i jak dalece jego biblioteka potrafi sprostać czytelniczym potrzebom środowiska.

O kwalifikacjach bibliotekarzy kościelnych trudno cokolwiek powiedzieć, ponieważ brak jest jakichkolwiek miarodajnych opracowań. Na pewno zdarzają się wciąż takie sytuacje, że bibliotekarz kościelny rozpoczyna swoją pracę, bez żadnego fachowego wykształcenia i wypełnia swą funkcję na zasadzie przystosowania do zawodu. Jeśli jest miłośnikiem książki i gdy polubi pracę w bibliotece, może stać się dobrym bibliotekarzem, zdobywając kwalifikacje na drodze samokształcenia i codziennej praktyki.

Należy zauważyć, iż coraz częściej w bibliotekach kościelnych zatrudnia się pracowników z odpowiednim wykształceniem, lub też kieruje się osoby na studia bibliotekarskie różnego stopnia, w celu pogłębienia kwalifikacji. Trzeba bowiem pamiętać, że książka jest wciąż niezastąpionym źródłem wiedzy religijnej i przekazu chrześcijańskiej wiary.

Niestety, literatury fachowej, która by uwzględniała specyfikę biblioteki kościelnej, właściwie nie ma. Trzeba więc korzystać z tego co jest dostępne w Polsce w zakresie bibliotekarstwa ogólnego.

Bibliotekarzy pracujących w bibliotekach kościelnych najbardziej interesują sprawy bibliotekarstwa od strony warsztatowej, a więc: temat organizacji bibliotek, nowoczesnego wyposażenia magazynów bibliotecznych, gromadzenia, przechowywania i udostępniania, inwentaryzowania i katalogowania zbiorów. Bibliotekarza kościelnego mniej natomiast interesują takie problemy, jak sprawy kadrowe i sprawy środowiska, właściwie dla sieci bibliotek państwowych. Dyskusje o systemach kształcenia, czy zmianach ustawowych nie dotyczą go wprost, gdyż jego pracodawcą nie jest państwo. Wydatki finansowe związane z działalnością bibliotek pokrywane są przez Kościół.

Mianem bibliotek kościelnych określa się różne typy bibliotek, które ze względu na charakter gromadzonych zbiorów, można nazywać bibliotekami teologicznymi. Głównie są to biblioteki akademickie, uczelni teologicznych, diecezjalnych i zakonnych oraz nieliczne inne (parafialne).

Nie ulega wątpliwości, że są to biblioteki naukowe specjalne. Ten rodzaj bibliotek, pod

wpływem dynamicznej rozbudowy badań naukowych, ich zróżnicowania, rozwija się szczególnie intensywnie. Cechą tych bibliotek jest tematyczne ograniczenie zbiorów, co pozwala skompletować i zgromadzić piśmiennictwo z określonej dziedziny wiedzy w możliwie pełnym zakresie.

Biblioteka WSD — Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie jest biblioteką naukową, jej księgozbiór przeznaczony jest dla ściśle określonego kręgu odbiorców. Jest otwarta na zmiany (tj. potrzeby środowiska) i stara się im sprostać. Zbiory jej mają charakter filozoficzno-teologiczny, co wynika z potrzeb środowiska teologicznego kleryków i pracowników naukowych tej uczelni. Na uwagę zasługuje również historyczny charakter zbiorów. Kompletowane jest piśmiennictwo historyczne związane z Pomorzem w szerokim tego słowa znaczeniu.

Starannie dobrany księgozbiór sprawia, że użyteczność biblioteki ciągle wzrasta dla określonego kręgu czytelników. Obserwujemy intensywny, dynamiczny rozwój nauk teologicznych i wzrost zainteresowania nimi również osób świeckich, dlatego istotna jest sprawa informacji i udostępniania zbiorów szerszemu kręgowi czytelników. Zbiory udostępniane są coraz szerzej i powszechniej. Na przykładzie pracy biblioteki WSD w Pelplinie można określić różnorodność odbiorców tej literatury, począwszy od pracowników naukowych różnych uczelni świeckich, przez studentów różnego typu uczelni nie-katolickich, po młodzież licealną i miłośników książki, dla których biblioteka, otworzyła również swe podwoje.

20 X 1990 r. ks. bp Marian Przykucki poświęcił gmach biblioteki, zbudowany wg nowoczesnych wymogów technicznych. Do tego czasu zbiory mieściły się w refektarzu seminaryjnym, który z roku na rok stawał się zbyt ciasny dla systematycznie powiększającego się księgozbioru. Obecnie biblioteka posiada obszerne magazyny rozmieszczone na trzech kondygnacjach. Oddzielne pomieszczenie na pracownię i kącik czytelniczy. Dostęp do książek jest wygodny i łatwy. Biblioteka posiada jeszcze dużo miejsca dla przyszłych nabytków.

Księgozbiór biblioteczny zawiera znaczną liczbę cennych książek: rękopisów od XIII w. (ok. 550 wol.) w większości skatalogowanych inkunabułów (ok. 395 woluminów); starodruków (ok. 12 000 wol.). Zbiory te są wydzielone i udostępniane naukowcom w ramach

prac naukowo-badawczych. Ponadto biblioteka posiada ok. 60 000 tomów z XIX i XX w. oraz dział czasopism liczący ponad 500 tytułów. Aktualnie prenumeruje się ok. 50 tytułów czasopism polskich.

Prowadzony jest systematyczny zakup nowych książek. Poza tym zbiory biblioteki wzbogacane są darami ofiarowanymi przez księży i osoby prywatne. Ważne miejsce zajmują zbiory spadkowe po zmarłych księżach, bardzo często bogate i wręcz unikalne, wymagające szczególnej troski ze strony tych, którzy decydują o włączeniu ich do zbiorów. Wszystkie nabytki, włącza się do obiegu stopniowo, korzystając z pracy uczestników obozów naukowych organizowanych przez bibliotekę. Studenci katalogują i włączają do zbiorów zarówno druki zwarte, jak i ciągłe. Taka organizacja pracy jest konieczna, ze względu na ograniczoną liczbę personelu zatrudnionego w bibliotece.

Struktura organizacyjna Biblioteki WSD jest maksymalnie płaska: dyrektor, jedna osoba świecka oraz klerycy-bibliotekarze, pozostający w stałym kontakcie z biblioteką. Pełnią oni rolę łączników z alumnami biblioteki, wykonują również niektóre prace usprawniające działalność biblioteki.

Specyfiką biblioteki seminaryjnej w Pelplinie jest to, iż każda osoba świecka pragnąca korzystać ze zbiorów winna złożyć pisemne poręczenie z biura parafialnego podpisane przez księdza proboszcza. Honorowane są również poręczenia wystawiane przez macierzystą uczelnię danej osoby.

W budynku biblioteki wydzielono kąciak czytelnika do pracy z książką, której nie można wypożyczyć do domu. W razie potrzeby udostępnia się na miejscu podręczny księgozbiór (ok. 8000 wol.) czytelnici, znajdujący się w gmachu seminarium.

Należy wystrzegać się manii zbieractwa, która powoduje wzrost zbiorów wbrew przyjętym założeniom, co stanowi poważne zagrożenie dla bibliotek kościelnych. W tej kwestii powinien dominować model biblioteki naukowej specjalnej. Właśnie temu służy ogromna troska dyrektora biblioteki odpowiedzialnego za aktualizację zbiorów.

Gromadzenie przez bibliotekę wszystkich pozycji zwartych i ciągłych, wydawanych w diecezjalnym i seminaryjnym wydawnictwach, dotyczących regionu (i nie tylko), przyczynia się do dalszej jej specjalizacji.

Opracowanie zbiorów bibliotecznych odbywa się przy pomocy członków koła naukowego Katedry Bibliotekoznawstwa z Krakowa. W ramach praktyk, już ponad 10 lat studenci katalogują nowości i pozycje starsze po uprzednim sprawdzeniu stanu w katalogach. W bibliotece istnieją dwa identyczne katalogi alfabetyczne, w pracowni biblioteki oraz w czytelnicy seminaryjnej. Tu znajduje się także katalog działowy. Ponadto istnieje katalog główny, w którym karty katalogowe umieszczone są wg kolejności sygnatur (podobnie jak książki w magazynach). Wyodrębniono również katalog czasopism (alfabetyczny).

Opisu bibliograficznego dokonuje się, wg skróconych przepisów katalogowania. Jednak przewiduje się wprowadzenie bardziej szczegółowego opisu bibliograficznego, ujednoczonego z międzynarodowym, co nie koliduje z już istniejącym.

W bibliotece prowadzony jest również katalog podręczny nowości, które jeszcze nie zostały włączone do zbiorów, a znajdują się tam dopiero za pewien czas.

Układ książek w magazynach bibliotek kościelnych, jest różny, najczęściej wg zasad indywidualnych, stosowanych przez te biblioteki od lat, kolejno według napływających pozycji (numeryczny). Niektóre biblioteki wyodrębniają pewne działy ze zbiorów, np.: Biblioteka Ascetyczna w Pelplinie i w Gdańsku, Zakład Biblijny w Gnieźnie.

Cały księgozbiór bibliotek otaczany jest troskliwą opieką. Odbywa się to przy współpracy miejscowych introligatorni, a luksusem jest posiadanie własnej. Wszystkie prace konserwatorskie odbywają się przy ścisłej współpracy ze specjalistami instytucji świeckich, którzy chętnie służą radą i pomocą.

Na koniec pragnę przedstawić wyniki mini ankiety, dotyczącej organizacji pracy bibliotek w wybranych seminariach duchownych. Były to: Biblioteka Archidiecezjalnego Seminarium Duchownego w Szczecinie, Biblioteka Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie, Biblioteka Paradyska Zielonogórsko-Gorzowskiego Wyższego Seminarium Duchownego oraz Biblioteka Seminarium Duchownego św. Jana Chrzyciela w Warszawie.

We wszystkich wyżej wymienionych bibliotekach, gromadzenie zbiorów odbywa się głównie drogą kupna i darowizn. Godny uwagi jest, praktykowany w WSD w Szczecinie sposób uzupełniania zbiorów na zasadzie wymiany dubletów. Jest to szansa dla skompletowania

książek rzadkich, dla dopiero co rozpoczynających swą działalność bibliotek w seminariach nowoutworzonych diecezji.

Wielkości zbiorów w poszczególnych bibliotekach:

	Bibl. WSD Wwa	Bibl. Paradyaska	Bibl. GSD Gdańsk	Bibl. ASD Szczecin	Bibl. PSD Gniezno	Bibl. WSD Pelplin
druki zwarte	80 000	66 500	24 000 skatalogow.	55 000	29 681	ok. 60 000
czasopisma (ilość tytułów)	3 277	320	68 skatalogow.	800	249	524 skatalogow.
starodruki inkunabuły	70 000	300	96 skatalogow.	1 000	—	przeszło 12 000
inne (mikrofilmy, kasety)	—	rękopisy	—	kasety (ilość śladowa)	—	—

Na uwagę zasługuje posiadanie przez prawie wszystkie biblioteki starodruków i inkunabułów. Właśnie one stanowiły historyczny zaczątek wszystkich bibliotek kościelnych, a dzisiaj są ich bogactwem i dumą, będąc jednocześnie doskonałym warsztatem naukowym dla wielu bibliofilów.

W Gnieźnie starodruki znalazły swoje stałe miejsce we wspaniałym wyposażonym Muzeum Diecezjalnym, dlatego nie odnotowano ich w zbiorach biblioteki seminaryjnej.

Biblioteki kościelne udostępniają swoje zbiory, określając termin zwrotu. Jednakże nieterminowość, nie jest karana grzywną, jak ma to miejsce w wielu bibliotekach świeckich. W przypadku zagubienia książki należy ją odkupić lub w ostateczności wykonać jej kserokopię. Możliwy jest również zakup innej książki tematycznie zbliżonej do zagubionej.

Zatrudnienie w ankietowanych bibliotekach, przedstawia się bardzo różnie. Niekiedy czytelnik zostanie obsłużony przez studenta-kleryka, innym razem będzie to osoba świecka.

Organizacja pracy w bibliotekach kościelnych polega na ścisłej współpracy między dyrekcją (osobami duchownymi, klerykami) a pra-

cownikami świeckimi, którzy stanowią bardzo mocne ogniwo w tej strukturze, służąc fachowością i doświadczeniem kilku lub kilkunastu lat pracy w zawodzie bibliotekarza.

Pracownicy, osoby świeckie, zatrudnione w bibliotekach kościelnych, posiadają z reguły wykształcenie średnie lub wyższe. Na szczególne odnotowanie zasługuje fakt, iż w bibliotekach kościelnych, wiele osób podejmuje prace społeczne. Na przykład w Szczecinie — trzy panie z ponad 30-letnim stażem ofiarują swe umiejętności bibliotece, w dużym stopniu przyczyniając się do usprawnienia pracy i fachowej organizacji biblioteki.

Pracujemy w dobrych warunkach. W większości, biblioteki mieszczą się w budynkach i pomieszczeniach adaptowanych. Wyjątek stanowią, biblioteki w Warszawie i w Pelplinie, które mieszczą się w budynkach samoistnych, typowych dla tego rodzaju instytucji, każda z nich posiada dodatkowe wyposażenie w urządzenia techniczne. Chodzi tu przede wszystkim o kserokopiarki, niezbędne w pracy każdej biblioteki, jak również maszyny do pisania. Coraz powszechniejsze stają się komputery, chociaż jeszcze nie wszystkie biblioteki mogą sobie na nie pozwolić.

Te, które już pracują, wykorzystane są możliwie najefektywniej. I tak: Biblioteka Prymasowskiego Seminarium Duchownego w Gnieźnie, posiada 2 komputery — w czytelnicy i w dziale opracowań. W komputerze znajdują się: baza danych bibliografii „Studia Gnesnesia” Wiadomości Archidiecezji Gnieźnieńskiej, baza Eklezjologiczna, 2243 pozycje książkowe i prace magisterskie tegoż seminarium.

Biblioteka Seminarium Duchownego św. Jana Chrzciciela w Warszawie, posiada katalog komputerowy ze słowami kluczowymi, lokalną sieć komputerową (oprogramowanie MAK) oraz dostęp do sieci komputerowej Internet. Powoli w komputer wpisany jest księgozbiór Biblioteki Archidiecezji WSD w Szczecinie. Również Biblioteka Paradyaska może pochwycić się posiadaniem komputerów. Biblioteki kościelne starają się sprostać wymogom, jakie nakłada na nie era komputeryzacji.

Helena Serocka jest bibliotekarzem w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie.

Bolesław Howorka

Dysertacja nieopublikowana jako materiał biblioteczny w świetle przepisów ustawy o prawie autorskim

Praca habilitacyjna jako dzieło opublikowane — praca doktorska jako dzieło nieopublikowane i wymagające zgody autora na każdorazowe udostępnienie — pożądane oświadczenie autora pracy doktorskiej nt. udostępniania jego pracy (red.)

Praca magisterska, rozprawa doktorska, rozprawa habilitacyjna — to w rozumieniu przepisów prawa autorskiego utwory — przedmioty tego prawa. Utwory te są przecież „przejawem działalności twórczej o indywidualnym charakterze, ustalone...” co najmniej w postaci maszynopisu.

Rozprawa habilitacyjna, stosownie do art. 15 ust. 2 ustawy z dnia 12 września 1990 r. o tytule naukowym i stopniach naukowych (Dz. U. Nr 65, poz. 386), to dzieło, które powstało po uzyskaniu stopnia naukowego doktora, „opublikowane w całości lub zasadniczej części... Wymaganiu opublikowania czyni zadość upowszechnienie rozprawy w społeczności naukowej danej, dziedziny nauki, o czym powiadamia się wszystkie jednostki organizacyjne działające w zakresie tej dziedziny”. Wg tych przepisów rozprawa habilitacyjna (cała lub zasadnicza jej część) jest dziełem opublikowanym i rozpowszechnionym w rozumieniu art. 6 ustawy o prawie autorskim. Do rozpraw habilitacyjnych (w części opublikowanej) stosuje się wszystkie postanowienia art. 23, 27, 28 i 30 ustawy o prawie autorskim.

Powołane wyżej przepisy dotyczą tylko tych rozpraw doktorskich, które zostały opublikowane i rozpowszechnione.

Rozprawa doktorska, która nie została opublikowana, nie może być udostępniana w oparciu o przepisy art. 28 ustawy o prawie autorskim. Przepisy rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 8 października 1991 r. w sprawie szczegółowego trybu przeprowa-

nia czynności w przewodach doktorskim i habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu naukowego (Dz. U. Nr 92, poz. 410, par. 7 ust. 1, zd. 3) stanowią: „W zawiadomieniach (o dacie i miejscu obrony rozprawy doktorskiej — BH) należy również podać, gdzie została złożona rozprawa doktorska, w celu umożliwienia zainteresowanym zapoznanie się z jej treścią”. Takie działania nie mogą być uznane za publikację w rozumieniu art. 6 ustawy o prawie autorskim.

Jak dotąd, maszynopis rozprawy doktorskiej przekazywany jest do biblioteki głównej uczelni, w której traktowany jest tak, jak inne materiały biblioteczne wchodzące w skład zbiorów specjalnych (udostępniane prezencyjnie, włączone do wypożyczeń międzybibliotecznych). Czy słusznie?

Przepisy (ustawa o tytule i stopniach naukowych, rozporządzenie wykonawcze) nie stanowią o dalszych losach maszynopisu dysertacji. Janusz Barta i Ryszard Markiewicz, profesoro- wie Uniwersytetu Jagiellońskiego zajmujący się problematyką prawa autorskiego w swoim komentarzu opublikowanym w dzienniku „Rzeczpospolita” z dnia 3 kwietnia 1995 r. Nr 79 (artykuł: *Biblioteki a nowe prawo autorskie*) piszą: „...po publicznej obronie pracy doktorskiej jej egzemplarz jest przekazywany do archiwum; obowiązuje przy tym praktyka (sic! — BH), że dalsze udostępnianie wymaga zgody autora”. Jak już wspomniałem „praktyka” jest inna. W świetle przepisów nowej ustawy o prawie autorskim jest to praktyka bezprawna.

Do pracy doktorskiej, bez zezwolenia twórcy, nie wolno stosować przepisów o „dozwolonym użytku chronionych utworów”. Nie wolno z niej korzystać w zakresie własnego użytku osobistego (art. 23), bowiem nie jest to utwór już rozpowszechniony. Nie wolno także sporządzać kopii fragmentów w celach dydaktycznych i badawczych (art. 27), bo nie jest to utwór opublikowany. Ograniczone jest udostępnianie, zakazane kopiowanie, bo nie można stosować postanowień art. 28 ustawy o prawie autorskim, jeżeli dysertacja nie została opublikowana.

Rozważmy jeszcze, jak ten problem wygląda w świetle przepisów o archiwach. Akta doktoranta wraz z maszynopisem dysertacji trafiają do archiwum uczelni. „Uczelnia posiada archiwum, które stanowi ogniwo państwowej sieci archiwalnej” — tak stanowi ogłoszony w Dz. U. Nr 65, poz. 385 — art. 68 ust. 3

ustawy z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym. Art. 35 ustawy z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (Dz. U. Nr 38, poz. 173) stanowi:

„1. Archiwa zakładowe obejmują zasięg działania jednostki organizacyjnej, w której zostały utworzone.

2. Zasób archiwalny archiwów zakładowych stanowią materiały archiwalne powstałe i powstające w związku z działalnością jednostek organizacyjnych, w których zostały utworzone. Archiwa zakładowe nie mogą posiadać zasobu historycznego; nie dotyczy to archiwów szkół wyższych.

3. Zasób archiwalny archiwów zakładowych służy potrzebom jednostek, w których archiwa te zostały utworzone. Do korzystania z tego zasobu przez osoby trzecie konieczne jest zezwolenie kierownika jednostki organizacyjnej, w której istnieje archiwum zakładowe”. To raczej nie jest wystarczające wyjaśnienie moich (i prawdopodobnie nie tylko moich) wątpliwości, podkreślone postanowienia wyraźnie nie korespondują z przepisami ustawy o prawie autorskim.

Sprawa udostępniania maszynopisów prac doktorskich (a także prac magisterskich) wymaga uregulowania. Ale jest to sprawa przyszłości, może należałoby znowelizować cytowane tu rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 8 października 1991 r.? Ale co robić teraz, dzisiaj? Trzeba pamiętać tutaj także i o tym, że autorskie prawa majątkowe gasną dopiero z upływem lat pięćdziesięciu od śmierci twórcy... A więc jest to problem dotyczący wszystkich dysertacji znajdujących się obecnie w zbiorach bibliotek szkół wyższych, instytutów naukowych...

Mogę zaproponować tylko jedno rozwiązanie. Przed obroną pracy doktorskiej, przed egzaminem magisterskim, autor powinien złożyć oświadczenie (ale trzeba wiedzieć, że nie można go do tego zmusić) np. o takiej treści: „Zgadzam się na przekazanie mojej pracy doktorskiej (magisterskiej) do biblioteki uczelnianej, zgadzam się także na udostępnianie tej pracy recenzyjnej, na wypożyczanie międzybiblioteczne i na kopiowanie fragmentów pracy”. No i trzeba by było uzyskać takie oświadczenie od innych autorów, od tych osób, których dysertacje są już w zbiorach specjalnych biblioteki.

A może są inne propozycje?

Bolesław Howorka jest dyrektorem Biblioteki Głównej Akademii Medycznej im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu.

Aleksander Radwański

Ściany, biblioteki i nieporozumienia

(Komentarz do artykułu J. Wojciechowskiego: Ściany bez bibliotek. „Bibliotekarz” 1995 nr 3 s. 9-11).

Hasło Licklidersa w dzisiejszej rzeczywistości — działalność artystyczna mieści się w działalności informacyjnej doskonale — pochwała marzenia (red.)

W polskim środowisku bibliotekarskim jakakolwiek wymiana argumentów bywa zwykle uważana za impertynencję i większość dyskusji, jeśli nie jest prowadzona w przesadnie dyplomatycznym tonie, stacza się na poziom inwektyw, które kończą i tak nikłą wymianę poglądów. Dlatego też z pewnym niepokojem zabieram głos, sprowokowany przez prof. Wojciechowskiego, którego cenię za wyrazistość w formułowaniu poglądów, co nie przeszkadza mi z wieloma z nich głęboko się nie zgadzać.

Artykuł „Ściany bez bibliotek”, pozornie rozprawiający się z nieporozumieniami wokół koncepcji „biblioteki bez ścian” (czy też z samą koncepcją) jest w istocie oparty na klasycznych uprzedzeniach tzw. „twardych realistów-praktyków” co postaram się poniżej uzasadnić. Autor wydając walkę „hasłowym fałszywkom” zdaje się produkować, zapewne nieświadomie, równie szkodliwe uproszczenia.

O koncepcji „biblioteki bez ścian”

„Biblioteka bez ścian” ma dość luźny związek z pierwotnymi pomysłami Licklidersa, który łączył ideę tej biblioteki w sposób nierozwalny z systemem poznawczym. Dziś wiadomo, że system taki praktycznie nie jest jeszcze możliwy, jednakże hasło „the library without walls” powróciło w zupełnie innym kontekście. Stосуje się je zwykle dla podkreślenia odrębności idei przetwarzania rozproszonego w stosunku do przetwarzania scentralizowanego, będącego kontynuacją klasycznej idei biblioteki. Sieci komputerowe stwarzają odmienne możliwości, z których dopiero niedawno nauczono się korzystać. Rzadko która koncepcja posuwa się jednakże do stwierdzenia, że

sieci komputerowe zastąpią bezpośrednio tradycyjne biblioteki. Tak jak kino nie wyeliminowało książki a telewizja kiną, tak samo sieci informatyczne nie wyeliminują wprost dokumentów papierowych. Zwraca się jedynie uwagę na fakt, że wiele ról, które tradycyjnie pełniły biblioteki, może zostać przeniesione na sieci informatyczne, co może w przyszłości doprowadzić do zaniku bibliotekarstwa tradycyjnego. Oczywiście wydaje się to mało realne, ponieważ technologia komputerowa jest zbyt kosztowna i kłopotliwa w obsłudze. Nie wydaje się też, żeby ekran monitora mógł konkurować z książką, jeśli chodzi o wygodę czytania. Pamiętajmy jednakże, że większość tzw. dokumentów elektronicznych to w istocie substytuty dokumentów drukowanych. Publikowanie elektroniczne nie doczekało się jeszcze swoich Elzewirów i Bodonich, którzy potrafiliby w pełni wykorzystać możliwości nowych technologii.

O informacji

Tak samo jak „Biblioteki bez ścian” tak i utożsamienie bibliotekarstwa z działalnością informacyjną wynika z tradycji amerykańskich i w Polsce brzmi fałszywie, szczególnie wyrwane z kontekstu. Podział na działalność informacyjną i artystyczną (co proponuje autor) jest w istocie oparty na europejskiej (ściślej — kontynentalnej) koncepcji informacji, której przypisywana jest wąsko rozumiana funkcja poznawcza. W nowszej literaturze „information services” nie są bynajmniej odpowiednikami dawnych „reference services”. Spróbujmy spojrzeć szerzej na pojęcie działalności informacyjnej. Jeśli zdefiniujemy ją jako każde działanie zmierzające do zapoznania czytelnika z treścią dokumentu, to działalność artystyczna mieści się tu doskonale. Bibliotekarz nie jest przecież artystą, zaś proces dotarcia do książki naukowej potrzebnej czytelnikowi jest dokładnie taki sam jak proces docierania do książki „artystycznej” o pożądanym przez użytkownika profilu. Z punktu widzenia samego procesu, różnica nie istnieje.

Utożsamianie nowych technologii z funkcjami stricte poznawczymi jest jeszcze większym nieporozumieniem. Francuzi częściej wykorzystywali Minitel do inicjowania nowych znajomości niż do jakichkolwiek funkcji informacyjnych, zaś zasoby Internetu pełne są wszelkiego rodzaju „śmieci” tworzonych przez proroków nowej sztuki, zwolenników elektronicz-

nej masturbacji, eksperymentalnej poezji i wirtualnych galerii sztuki awangardowej. Nowe technologie, poprzez interaktywną formę zacieraają granice pomiędzy „poważną” informacją a zabawą, komunikacją formalną i nieformalną, wiedzą i sztuką.

Jeszcze innym aspektem jest relacja pomiędzy ściśle rozumianą działalnością informacyjną a artystyczną. Te 80-85%, wspomniane przez autora, to tradycja Polska. Amerykanin, kiedy chce się czegoś dowiedzieć idzie do biblioteki. Polak dzwoni do znajomego. W formacji socjalistycznej (nazywanej popularnie „komuną”) istniał naturalny opór w stosunku do rozwijania usług informacyjnych, czego nie trzeba chyba szerzej uzasadniać. W formacji obecnej również nie wydaje się, żeby powszechne usługi informacyjne były burzliwie rozwijane, ponieważ dobrobyt nowych elit w dużym stopniu wydaje się być zbudowany na dezinformacji. Wszystko to sprawia, że usługi informacyjne w polskich bibliotekach, jeśli w ogóle istnieją, to są raczej w stanie niedorozwoju. Dlatego też utożsamianie bibliotekarstwa z działalnością informacyjną brzmi jak herezja tylko nad Wisłą.

O rzemiośle i kształceniu

Bibliotekarstwo, szczególnie bibliotekarstwo tradycyjne jest rzemiosłem. Nie mógłbym tego wyrazić lepiej i bardziej się zgodzić. Tak właśnie jest. Pytaniem nie rozstrzygniętym od jakis kilkadziesiąt lat jest jednakże kwestia, czy rzemiosło to wymaga aż studiów wyższych? Albo inaczej, czy bibliotekoznawstwo i informacja naukowa to kierunek kształcący bibliotekarzy?

Nie sądzę aby istniała jednoznaczna i ostateczna odpowiedź na te pytania. Studia bibliotekoznawcze będą ewoluować w stronę informacji naukowej i nowych technologii z kilku względów niezależnych od tego czy wykładowcy lubią bibliotekarstwo czy też nie. Po pierwsze każde studia wyższe zmierzają raczej do wyposażenia absolwentów w metodologię rozwiązywania problemów niż w same rozwiązania, ponieważ dzisiejsi studenci to przyszli bibliotekarze, którzy będą żyć w odmiennej rzeczywistości, żyjemy zaś w epoce szybkich zmian cywilizacyjnych.

Po drugie absolwenci muszą mieć większe szanse na rynku pracy niż powiększanie rzeszy bezrobotnych, świetnie znających rzemiosło, bibliotekarzy. Słyszę czasami głosy, że absolwenci bibliotekoznawstwa niechętnie poszukują pracy w bibliotekach. Co biblioteki jed-

nakże proponują młodym, wykształconym ludziom? Często tylko pensje na poziomie minimum biologicznego i monotonną pracę bez żadnych interesujących perspektyw. Nie każdy ma poczucie misji. Nie ma tak głębokiej refleksji, która mogłaby zmienić ten dość oczywisty stan rzeczy. Nie sądzę również by ewolucja bibliotekoznawstwa w stronę informacji naukowej była zabiegiem samounicestwiającym dla instytucji kształcących. Zamykanie niektórych szkół bibliotekarskich w Stanach Zjednoczonych świadczy raczej o dokładnie odwrotnej tendencji. Zabójcze było raczej zbyt kruczowe trzymanie się rzemiosła...

O „mrzonkach”

Pamiętam konsternację uczestników konferencji w Toruniu w 1993 r., kiedy jedna z prelegentek omawiając eksperymenty z OPAC stwierdziła, że prezentowany przykład nie jest efektywny, czy zgodny ze stanem „sztuki” w dziedzinie wyszukiwania, ale użytkownicy lubią ten sposób wyszukiwania ponieważ jest zabawny.

Szmer przeleciał przez salę i zaległa cisza, bo nikt się nie spodziewał, że może istnieć coś zabawnego, związanego z bibliotekarstwem. Czy ktoś zna żart na temat biblioteki czy bibliotekarza? Jedyne znane mi dziełko to książeczka „O bibliotece” Umberto Eco. Jako środowisko nie mamy poczucia humoru.

Wizjonerzy bibliotekarstwa to głównie Amerykanie: Licklider, Lancaster (to jest akurat Anglik, ale mieszkający w Ameryce), Harnad... „Profesjonalny” bibliotekarz w Polsce boi się myśleć o czymś więcej niż zastąpienie drewnianych półek metalowymi, gdyż bycie „marzycielem”, który tęskni za nowymi technologiami jest równoznaczne z podważeniem jego „profesjonalizmu”. Dlatego też polskie piśmiennictwo bibliotekarskie bywa ciasne i duszne jak nie wietrzony pokój. Nie bójmy się jednak marzyć. To też jest profesjonalizm.

Cywilizacja nie zatrzyma się nagle na roku 2000. Będą nowe technologie, nowe procesy społeczne, kulturowe. Nie przypuszczam, żeby pokolenie wychowane na MTV, multimediami, Internecie i grach komputerowych, kultywowało ciche czytelnie i medytacje wśród bibliotecznych regałów. To też jest rzeczywistość. Już teraz.

Aleksander Radwański jest pracownikiem Instytutu Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego.

Elżbieta Maruszczak

Niektóre problemy normalizacyjne i organizacyjne bibliotekarzy związane z wyborem formatu

Kłopoty bibliotekarzy z oceną systemów zautomatyzowanych — niejasności związane z normą ISO 2709 oraz ich praktyczne efekty — potrzeba zorganizowanej pomocy dla bibliotekarzy z komputeryzujących się bibliotek — braki w polskich normach bibliograficznych (red.)

Artykuł ten piszę z myślą o bibliotekarzach próbujących komputeryzować prace biblioteczne, a w szczególności o tych, którzy organizują bazy danych z opisami bibliograficznymi różnego typu dokumentów. Problemy w nim zawarte kieruję z wielkim znakiem zapytania do osób bardziej kompetentnych niż przeciętny bibliotekarz oraz do decydentów, którzy mogą mieć wpływ na zmniejszenie opisanych trudności.

W tytule artykułu znajduje się słowo format. Nie dla wszystkich jest ono dostatecznie jasne; jest kilka jego definicji. (Termin ten co innego znaczy dla bibliotekarza i co innego dla informatyka — red.)

Nad formatem powinniśmy się zastanowić przy wyborze systemu komputerowego. Nie jest to sprawa prosta, tym bardziej, że stosowane przez nas formaty powinny być zgodne z aktualnymi polskimi i międzynarodowymi normami.

Przeciętny bibliotekarz, a nawet trochę bardziej zaawansowany, jeśli chodzi o wiedzę z pogranicza informatyki, nie jest w stanie autorytatywnie ocenić stopnia zgodności danego systemu z obowiązującymi normami. Poziom trudności rośnie, gdy brak polskiego odpowiednika norm powołanych przez normy nas obowiązujące.

Przykładem obrazującym omawiany problem jest wymieniona w Katalogu Polskich Norm z 1994 roku PN-93/N-09128 (Bibliograficzne znaki sterujące), będąca tłumaczeniem angielskiej wersji międzynarodowej normy ISO 6630:1986. Z powołanych przez nią dziesięciu norm — sześć nie ma odpowiedni-

ków w wersjach krajowych. Informacje dodatkowe, stanowiące krajowe uzupełnienie normy ISO, zawierają wskazówkę mówiącą, iż w takim przypadku „należy korzystać z oryginalnych wersji norm znajdujących się w Ośrodku Informacji Normalizacyjnej i Metrologicznej, ul. Elektoralna 2, 00-139 Warszawa”. Niestety, adres skierowujący do jednej z powołanych norm, nie jest już tak jednoznaczny: w punkcie trzecim PN-93/N-O 9128 wymieniona jest ISO/TR 8393, a w informacjach dodatkowych — ISO/TR 8383.

Bibliograficzne znaki sterujące są przeznaczone do wymiany informacji bibliograficznej. Rozdzielają one elementy opisu bibliograficznego (dane elementarne), co ułatwia wymianę informacji między systemami. Zakładając, że chcemy korzystać z możliwości importu i eksportu danych w przypadku naszej konkretnej bazy — powinniśmy stosować wyżej wymienione znaki. Bibliotekarz może zrozumieć wyrażenia: „wskazanie jednostek pomijanych przy szeregowaniu”, „interpolacja do porządkowania” czy „znaki sterujące permutacją”, o których mówi norma. Nie jest jednak w stanie stwierdzić, czy wymienione w tablicy kody są stosowane przez dany system biblioteczny. Nie należy to i nie powinno należeć do jego zadań.

Myślę, że takie informacje powinny znaleźć się w fachowych czasopismach bibliotekarskich. Dobrze byłoby, gdyby ukazywały się cyklicznie. Kiedy na zajęciach Podyplomowego Studium Systemów Informacyjnych „Bazy” (Uniwersytet Warszawski) pada pytanie o ocenę porównawczą polskich systemów bibliotecznych, okazuje się, że trudno znaleźć osobę znającą dogłębnie kilka systemów. Może więc poszczególne systemy (MAK, SOWA, LECH, MOL...) omówiłyby różne osoby. Ich oceny można przecież zestawić w tabeli. Nie chodzi tu bowiem o stopień „przyjazności” (łatwości w obsłudze), ale o zgodność z obowiązującymi normami, o odpowiedzi na konkretne pytania. Interesująca byłaby kolumna dotycząca MAK-a, preferowanego przez Bibliotekę Narodową.

Jeżeli autor jednego z mniejszych systemów twierdzi, że zawiera on protokół Z 39.50, a w przypadku zintegrowanego dużego systemu są czasem wątpliwości, to można stracić wiarę w słowo. Najogólniej rzecz ujmując, protokół Z 39.50 przekłada komendy systemu, do którego weszło się (np. przez Internet) na komendy w języku systemu lokalnego. Wydaje

mi się, że większą liczbę czytelników znalazłyby dyskusje zwolenników różnych systemów, niż wypowiedzi każdego z nich reklamujące „swoją własną”.

Gdy kilka lat temu stanęliśmy w olsztyńskiej Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej przed koniecznością wyboru systemu, w którym zautomatyzujemy tworzenie „Bibliografii Warmii i Mazur”, nie byliśmy dostatecznie świadomi niebezpieczeństw wynikających z niestosowania normy ISO 2709 — 1973. Mieliśmy duże szczęście, wybierając otwarty system ISIS. Zrobiliśmy to m.in. ze względów finansowych — nawet MAK był wtedy (choć niedoświadczony) niedostępny dla nas, bo sprzedawany przez „Lumene” kosztował około dwunastu milionów złotych. Nasze szczęście to zgodność ISIS-a z międzynarodową normą ISO 2709 — 1973, jeśli chodzi o strukturę rekordu, a więc o tę część systemu komputerowego, w którą zazwyczaj ani aktywny użytkownik, ani administrator baz danych nie ingerują.

W momencie ustalania aktualnych polskich odpowiedników normy ISO 2709 napotykałam problemy. Dotychczas wydawało mi się, że są nimi: PN-78/N-09016 — Format do wymiany informacji bibliograficznej na taśmie magnetycznej. Zawartość rekordu (zapisu) — oraz PN-78/N-09015 — Format do wymiany informacji bibliograficznych na taśmie magnetycznej. Struktura. Jednak po ich przeczytaniu zaczęłam mieć wątpliwości.

Druga z nich (PN-78/N-09015) w przedmowie informuje nas o swojej zgodności z postanowieniami ISO 2709 — 1973 w zakresie podstawowej struktury rekordu (zapisu). I wszystko byłoby jasne, tyle że w Katalogu Polskich Norm z 1994 r. figuruje norma późniejsza PN-84/N-09015 (Format do wymiany informacji bibliograficznej. Struktura), której tytułatura jest bardzo podobna do normy z 1978 roku, zawiera jednak informację „Zamiast PN-78/N-09015”. I znowu wszystko byłoby jasne, gdyby nie przedmowa: „Niniejsza norma opracowana jest na podstawie normy RWPG ST SEV 4269-83. Pierwszą normę firmuje Polski Komitet Normalizacji i Miar, drugą — Polski Komitet Normalizacji, Miar i Jakości. Nasuwa się pytanie, która „jakość” jest lepsza i bardziej aktualna, gdy Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej „aktualność” swoją straciła. W przedmowie normy z 1984 r. czytamy o braku zmian merytorycznych w stosunku do treści stanowiącej normy międzynarodowej (wydaje się, że mowa o RWPG

ST SEV 4269-83), punkt drugi informacji dodatkowych w pięciu podpunktach zawiera „Istotne zmiany w stosunku do PN-78/N-09015”, w punkcie czwartym jako norma międzynarodowa wymieniona jest między innymi ISO 2709 — 1981 („Documentation. Format for bibliographic interchange on magnetic tape”) z dodatkiem „norma zgodna”. Poprzednio wymieniona norma ISO 2709 datowana była rokiem 1973, nowa — rokiem 1981. Łatwo się pogubić. Może ktoś bardziej kompetentny wyjaśniłby sytuację?

Kontynuuję szukanie polskich odpowiedników normy ISO 2709 — 1973. PN-78/N-09016 jako normę związaną (a z lektury tekstu wynika, że solidnie związaną) wymienia PN-78/N-09015. Skoro norma związana jest zgodna z międzynarodową ISO 2709 — 1973, to zapewne norma powołująca normę związaną też jest zgodna z międzynarodową — a zatem PN-78/N-09015 jest zgodna z ISO 2709 — 1973 (w zakresie podstawowej struktury rekordu/zapisu). Pytanie: Na ile takie rozumowanie jest słuszne? I pytanie drugie: Czy to bibliotekarz zastanawiający się nad wyborem systemu komputerowego (a więc również nad wyborem formatu) powinien odpowiadać na to pierwsze?

Ponownie cofam się kilka lat wstecz. Naszym największym błędem w olsztyńskiej WBP była niewiedza o istnieniu normy ISO 2709 oraz jej polskich odpowiedników, a raczej nieumiejętność ich znalezienia. Słyszeliśmy, jedynie, że coś gdzieś jest, ale nie potrafiliśmy tego umiejscowić. Wydaje się, że jest to dosyć typowa sytuacja, a jeśli bibliotekarze znają już te normy — mają duże kłopoty ze stosowaniem ich w praktyce.

Wobec naglących nas terminów zastosowaliśmy własny podział opisu bibliograficznego na dane elementarne — zasadniczo zgodny ze strefami dokumentu zwanego PN-82/N-01152/01 oraz elementami opisu dokumentu ciągłego PN-73/N-01152, ale daleko odbiegający od wskazań PN-79/N-09016 (Format do wymiany informacji bibliograficznych na taśmie magnetycznej. Zawartość rekordu). Zapał, który popychał nas do przodu, był tak wielki, że stosunkowo szybko skomputeryzowaliśmy większość prac nad bibliografią regionalną. Co więcej — na bieżąco wprowadzamy dane, które posłużą do wydania nowych tomów. Udzielamy także użytkownikom informacji w postaci wydruków z komputera. Niestety, nie możemy bezpośrednio importować do naszej

bazy opisów z innych źródeł (np. z „Przewodnika Bibliograficznego”) ani eksportować ich do baz stosujących formaty inne niż nasz, czyli wszystkich pozostałych.

Odizolowaliśmy się od rozwijającego się dynamicznie rynku informacji. Aby się do niego włączyć, musimy zastosować cały system konwersji danych. Trudno polecać innym naszą organizację baz. Chociaż daje ona szybkie i dobre efekty praktyczne przy opracowywaniu i użytkowaniu wprowadzanych przez nas dokumentów — bardzo utrudnia komunikację z innymi systemami.

Konwersja danych jest zagadnieniem trudnym dla bibliotekarzy stających pierwszy raz przed problemem komputeryzacji własnej pracy. Dobrze by było, gdyby tabela oceny porównawczej systemów bibliotecznych, o której była mowa wcześniej, zawierała również aktualizowaną informację o możliwościach wymiany danych. Przy czym osobno powinny figurować informacje, czy dany system może importować z innego dane oraz, czy może do tego innego eksportować własne rekordy (i za jaką cenę), czy ma wbudowane mechanizmy importu i eksportu.

Wydaje się, że przy wymianie opisów bibliograficznych, które tworzą między innymi bibliografię regionalną, dosyć istotne jest stosowanie bibliograficznych znaków sterujących opisanych w normie PN-93/N-09128. W ten sposób wracamy do punktu wyjścia, czyli problemu opisanego na początku artykułu.

W 1989 roku Jadwiga Sadowska, wspominając o konieczności podjęcia przez Bibliotekę Narodową prac nad ujednoliceniem formatu pisze: „Format nie jest przedsięwzięciem jednorazowym, nie można też dopuścić do sytuacji, aby każda biblioteka opracowywała go niezależnie, bowiem na pewno opóźni to wymianę i współpracę między bibliotekami polskimi” (Aktual. Probl. Inf. Dok. 1989 nr 3/4 s. 9). Obawiam się, że niejedna polska biblioteka poszła w niepożądanym kierunku. Tym bardziej ważne jest ustrzeżenie innych przed popełnieniem takiego błędu.

Niestety, nawet bibliotekarze pracujący aktualnie w systemie MAK (w którym w BN prowadzony jest „Przewodnik Bibliograficzny” i „Bibliografia Zawartości Czasopism”) mają trudności z ustaleniem konkretnych identyfikatorów pól i podpól dla danych, które wcześniej nie były wprowadzane (dotyczy to głównie dokumentów innych niż zwarte i ciągłe). Wydaje się, że brak w BN osoby odpowiedzialnej

za koordynację wszystkich zmian formatu MARC-BN, osoby, która również zbierałaby pytania i problemy „terenowych” użytkowników MAK-a, pewne rozwiązania zatwierdzała jako obowiązujące tymczasowo, a o zmianach informowała teren (np. w stałej rubryce „Bibliotekarza”). Ktoś taki wątpliwości dotyczące sposobu wprowadzania danych mógłby rozstrzygać sam lub w oparciu o konsultacje z pracownikami personalnie odpowiedzialnymi za sposób wprowadzania elementów danego typu dokumentu.

W chwili obecnej problemy techniczne czy informatyczne wspaniale wyjaśniają panowie Jan Wierzbowski i Jerzy Swianiewicz, natomiast kłopoty związane z przydziałem pól, podpól i wpisywaniem w nie konkretnych informacji są trudne do rozwiązania.

We wspomnianym artykule Jadwiga Sadowska pisze: „Opieka merytoryczna nad formatem polega na ciągłym dostosowywaniu go do norm opisu bibliograficznego, a także na ciągłej adaptacji do podstawy...”. Biblioteka Narodowa przyjęła jako obowiązujący w Polsce format USMARC i adaptuje do niego MARC-BN. Przystosowuje także ten ostatni do nowej normy opisu wydawnictw ciągłych. O trudnościach, jakie napotykanie są w tym przypadku, dowiemy się zapewne z pracy poddyplomowej pań tworzących w MAK-u „Bibliografię Zawartości Czasopism”. Z niecierpliwością czekam na jej publikację, dostępną każdemu bibliotekarzowi.

Cytuję dalej: „Opieka organizacyjna zaś wiąże się z promocją formatu, szkoleniem w zakresie wdrażania, informowania zainteresowanych o wprowadzanych zmianach oraz zapewnieniem publikacji formatu, a w razie potrzeby także opracowań metodycznych”. Potrzeby są ogromne.

Bardzo istotne są braki w polskich normach bibliograficznych. Nie ma piątego arkusza PN-78/N-09016 (Mapy i plany w formacie do wymiany informacji bibliograficznych na taśmie magnetycznej — zawartość rekordu). Nowa norma na wydawnictwa ciągle nadal nie jest zatwierdzona, a zaleca się jej stosowanie od 1 I 1995 r. Luki i niejednoznaczności normalizacyjne prowadzą do dowolności, która bardzo utrudnia mechanizację (a więc i komputeryzację) pracy.

Innym problemem bibliotekarzy w pracy z komputerowymi bazami danych jest tempo, jakie czasem narzucają przełożeni, kładący nacisk na ilość wprowadzanych opisów. Zapomi-

na się wtedy o czasochłonnej aktualizacji struktury bazy i kontroli już wprowadzonych danych. W efekcie uzyskuje się dużo, ale byle jak, a powinno być zgodnie z normami, czyli mniej, ale ze znakiem jakości.

Elżbieta Maruszczak jest pracownikiem Działu Informacyjno-Bibliograficznego w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie.

Jadwiga Sadowska

Kwestia wymiany danych między systemami zautomatyzowanymi

(Komentarz do artykułu E. Maruszczak: Niektóre problemy normalizacyjne i organizacyjne bibliotekarzy związane z wyborem formatu. „Bibliotekarz” 1995 nr 7-8 s. 36)

Ustalenie wzorca pytań dla dostawców systemów zautomatyzowanych pomaga ocenić system i uniknąć kłopotów — pytania o podstawowe warunki, jakim kupowany system powinien odpowiadać — obecnie MAK jest przygotowany do przekazywania do innych systemów danych zgodnie z normą ISO 2709 (red.)

Artykuł Pani Elżbiety Maruszczak dotyczący problemów normalizacyjnych związanych z systemami informatycznymi dotyka istotnych kwestii, nad którymi wcześniej nie zawsze zastanawiano się — i zapewne dotyczy to zarówno bibliotekarzy jak i twórców systemów, tj. informatyków. Po kilku latach korzystania z jakiegoś systemu nagle okazuje się, że nie spełnia on takich czy innych wymagań, że jest on doskonały i przyjazny, ale nie możemy przesłać lub pobrać danych z innego systemu, że znaki, które oglądamy na ekranie wyglądają poprawnie, ale ich kodowanie nie jest zgodne z żadnymi normami międzynarodowymi, że komunikacja z innymi systemami wymaga stałych konwersji itd.

Pytanie, czy bibliotekarz wybierający system jest w stanie sprawdzić go pod wymienionymi wyżej względami. Otóż nie, ale biblioteka zakupująca system powinna określić na piśmie

swoje wymagania, a firma oferująca system powinna na piśmie odpowiedzieć. Jest to rodzaj sprawdzenia firmy, a jednocześnie odpowiedzi udzielone przez firmę muszą być dla niej zobowiązujące. Trzeba jednak powiedzieć wyraźnie, że większość bibliotek takich wymagań nie potrafiłaby określić, bo jest po prostu do tego nie przygotowana. Na Zachodzie istnieją specjalne wzorce pytań, tzw. Request For Proposals (zapytanie ofertowe), w którym dokładnie wypytujemy oferenta o system i bardzo dokładnie precyzujemy warunki. Zapytanie ofertowe BN liczyło kilkaset pytań.

Patrząc na te sprawy z punktu widzenia doświadczeń i prac Biblioteki Narodowej związanych z wyborem systemu dla BN myślę, że potrafilibyśmy te warunki już teraz określić, odpowiedź należy do firm oferujących systemy, a ocena odpowiedzi — do biblioteki zakupującej system. Według naszego rozeznania istotne przy wyborze systemu są m.in. następujące warunki wyrażone w pytaniach (nie podejmuję się ich w tej chwili sprecyzować dokładnie, choć myślę, że taki schemat pytań dotyczący przynajmniej tzw. wymagań systemowych powinien powstać):

1. Jakim formatem wewnętrznym posługuje się system: własnym czy typu MARC (standard międzynarodowy)?

2. Jakie formaty może obsługiwać system: każdy typu MARC, każdy nie MARC-owski?

3. Kto może zakładać struktury rekordów: firma czy bibliotekarz-administrator systemu, czy tylko wspólnie?

4. Kto może modyfikować format: firma czy bibliotekarz-administrator, czy tylko wspólnie?

5. Czy system zapewnia eksport/import z innych systemów i nośników (CD ROM)?

6. Czy dane wyprowadzane i przyjmowane są zgodnie z normą ISO 2709 (międzynarodowy standard wymiany danych)?

7. Czy znaki są kodowane zgodnie z tabelami LATIN II, czy wg innych sposobów?

8. Czy system działa w sieci?

9. Czy system ma dostępną dokumentację?

Pytań tych może być nawet kilkadziesiąt. Myślę, że spostrzeżenia poczynione w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie są

sluszne. Jednak rozwiązanie tych spraw widziałabym właśnie w ustaleniu wzorca pytań określających nasze wymagania, które kierujemy zawsze przynajmniej do dwóch firm (łatwiej wtedy o porównanie). Żaden bibliotekarz nie powinien wchodzić w programy informatyczne, jego interesuje funkcjonalność systemu, ale funkcjonalność to także zgodność z normami międzynarodowymi, możliwość współpracy z innymi systemami, możliwość zarządzania systemem. Wprawdzie systemu nie wybieramy na całe życie, ale właśnie dlatego sprawy wzajemnej komunikacji systemów i przenoszalności danych są tak ważne. Dotychczasowe wybory systemów opierały się na zawierzeniu firmie, ponieważ jednak firm oferujących systemy biblioteczne jest coraz więcej, trzeba być bardzo ostrożnym w tych decyzjach i myśleć z pewną przynajmniej perspektywą.

W odpowiedzi na niektóre konkretne sprawy związane z formatem Biblioteki Narodowej i MAK-iem chciałabym zwrócić uwagę, że format MARC-BN został opublikowany w 1982 r. dla książek i w 1983 r. dla wydawnictw ciągłych i biblioteki mogły już wtedy z niego korzystać, aby zapewnić sobie związek z BN. Wprawdzie format uległ pewnym modyfikacjom, ale zasadnicza jego struktura nie uległa zmianie. Druga sprawa wymagająca komentarza, to przekazywanie danych z MAK-a. Zdecydowana większość bibliotek, którym przekazujemy dane posługuje się MAK-iem, wobec czego nie było potrzeby przekazywania im danych w strukturze ISO 2709. MAK był przygotowany do przyjmowania danych w tej strukturze, natomiast do niedawna nawet BN nie odczuwała potrzeby eksportowania danych zgodnie z tą normą. Niestety, a może na szczęście okazało się, że dane, które przekazujemy od roku 1993 na nośniku do „Indeksu Translationum” właśnie muszą być wyeksportowane zgodnie z tą normą wobec czego przygotowaliśmy odpowiedni program i możemy dane BN przekazywać do systemów innych niż MAK zgodnie z normą ISO 2709.

Dr Jadwiga Sadowska jest zastępcą dyrektora Biblioteki Narodowej i kierownikiem Instytutu Bibliograficznego.

Komunikaty

Komunikat o zmianach i uzupełnieniach wprowadzonych do UKD

Nowy numer „Extensions and Corrections to the UDC” (dalej w skrócie „E and C”) seria 16, opublikowany w listopadzie 1994 r. przez Konsorcjum ds. UKD (UDC Consortium), zawiera w części pierwszej „Komentarze i Komunikaty” (Comments and Communications) szereg artykułów, z których na szczególną uwagę zasługują artykuły omawiające przebieg i kierunek rozwoju UKD. Konsorcjum ds. UKD proponuje następujący program rewizji UKD do roku 2000:

w 1995 roku:

- rewizja poddziałów wspólnych materiału — 03,
- częściowa rewizja działu 54 Chemia,
- rewizja i reorganizacja wstępnych działów klasy 3 oraz poddziałów analitycznych klasy 3,
- całościowa rewizja działu 61 Medycyna oraz odpowiednich tematycznie fragmentów działu 64, np. odżywianie,
- zupełnie nowe tablice klasy 2 Religia,

w 1996 roku:

- rewizja poddziałów wspólnych osoby — 05,
- rewizja poddziałów analitycznych klasy 7,
- nowe tablice dla zagadnień nauki i technologii jądrowej,
- rewizja działu 621.38 Elektronika,
- rewizja działu 51 Matematyka,

w 1997 roku:

- radykalna przebudowa działu 37 Oświata, wychowanie...,
- rewizja działów: 69 Budownictwo i 72 Architektura oraz 624 Inżynieria lądowa,
- rewizja działu 55 Geologia i nauki pokrewne,

w 1998 roku:

- uporządkowanie i reorganizacja działu 33 oraz działu 65 (włącznie z 655 Drukarnictwo i tymi fragmentami działu 77 Fotografia, które łączą się tematycznie z treścią 655) a także przeniesienie problemów Zarządzania z działu 65 do odpowiednich tematycznie części działu 33,
- rewizja Nauk o życiu objętych działami 56/57 oraz działu 50,

w 1999 roku:

- całkowita rewizja działu 54 Chemia i 66 Przemysł chemiczny oraz działu 77 Fotografia,
- przegląd i rewizja problematyki statków powietrznych i przestrzeni powietrznej w dziale 629,
- rewizja działu 32 Polityka.

Stwierdza się, że UKD musi zmienić się w przyszłości w klasyfikację o strukturze bardziej fasetowej. Będzie to osiągnięte poprzez przeprowadzenie gene-

ralnej rewizji poddziałów pomocniczych UKD: wspólnych i analitycznych, co oczywiście spowoduje konieczność zrewidowania różnych działów UKD, powiązanych tematycznie z nowymi poddziałami pomocniczymi. Będą wprowadzane serie poddziałów analitycznych stosowanych w zakresie wielu działów podrzędnych w stosunku do klasy przy której będą występowały te poddziały analityczne, np. we wszystkich działach podrzędnych do klasy 3, we wszystkich działach klasy 7 itp., podobnie jak poddziały analityczne stosowane obecnie w zakresie działów 62/69. N. J. Williamson opisując restrukturyzację działu 61 Medycyna, przeprowadzoną przy zastosowaniu zasad analizy fasetowej przyjętej w Klasyfikacji Bibliograficznej Bliss (BC2), proponuje całkowite przekształcenie UKD w klasyfikację fasetową. W tej części omawianego „E and C” są też artykuły opisujące zagadnienia następujące:

- projekt rewizji działu 52 Astronomia,
- sytuacja UKD w Estonii,
- przewodnik po klasyfikacjach muzycznych na użytek bibliotek,
- UKD a opublikowany w 1994 roku „Guide to the use of UDC” autorstwa I. C. McIlwaine wprowadzający w stosowanie i różne zastosowania UKD,
- wstępna propozycja nowych tablic dla zagadnień z zakresu „Nauki i technologii komputerowej” przedstawiająca następujący podział tej tematyki:

- 603/605 Nauka i technologia komputerowa
- 603 Sprzęt komputerowy (hardware)
- 604 Oprogramowanie (software)
- 605 Zastosowanie komputerów.

W części drugiej, pt. „Rewidowane tablice UKD” (Revised UDC Tables), „E and C” serii 16 publikuje:

— na stronach 65-94 kontynuację rewizji poddziałów wspólnych miejsca rozpoczętą w „E and C” serii 15 a w tej serii przeprowadzoną w zakresie:

- 44 Francja — na stronach 79-84,
- 68 Afryka Południowa — na stronach 85-89,
- 94 Australia — na stronach 89-94

z podaniem na stronach 65-70 „Wykazu standardowych nazw krajów świata 1994”, opracowanego na podstawie „The Times guide to the notation of the world 1994” wraz z zamieszczeniem na stronach 71-78 tablicy konkordancji między symbolami UKD dla poszczególnych krajów a kodami ISO 3166 dla poszczególnych krajów i terytoriów.

— na stronach 95-115 nowe tablice klasy 9 zreorganizowanej w klasę o bardziej fasetowej strukturze w zakresie działów: 91 Geografia i 93 Historia,

rozbudowywanych teraz głównie przez zastosowanie podziałów wspólnych miejsca i czasu.

Użytkownicy UKD, zainteresowani bieżącą aktualizacją tej klasyfikacji, mogą od 1995 roku tylko zapoznawać się osobiście z interesującymi ich numerami „E and C” na miejscu w Zakładzie Języków Informatycznych Instytutu Informatyki i Technicznej i Ekonomicznej (IINTE) — ul. Żurawia 4a, pokój 208, II piętro, telefon: 693-52-37 lub 625-41-06, Biblioteka IINTE — ul. Żurawia 4a, pokój 109, I piętro, telefon: 693-58-89 (zaznacza się, że Biblioteka IINTE posiada tylko numer tu omawianego „E and C”, tj. serię 16) zawsze uzgadniając uprzednio telefonicznie termin wizyty.

IINTE nie może nadal wykonywać odbitek kserograficznych z „E and C”, ponieważ Konsorcjum ds. UKD, jako właściciel praw autorskich w stosunku do wszelkich publikacji z zakresu UKD (oraz wydawca „E and C”), zaczęło bardzo ściśle tych praw przestrzegać a naruszających prawo autorskie, obciążać surowymi karami (płatnymi w dewizach).

Bożenna Kłaga

Z kraju

„Edukacja z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w Polsce. Status i przyszłość”

W konferencji, zorganizowanej w Krakowie w dn. 26 kwietnia br. z inicjatywy Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej IFP Uniwersytetu Jagiellońskiego udział wzięli przedstawiciele 10 akademickich ośrodków kształcenia bibliotekarzy i pracowników informacji naukowej z całej Polski oraz eksperci z Komitetu Badań Naukowych, Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla Bibliotekarzy i Dokumentalistów Dyplomowanych, British Council, Biblioteki Jagiellońskiej oraz Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy. Celem konferencji była diagnoza aktualnego stanu dyscypliny oparta o przygotowane przez poszczególne ośrodki kształcenia „Raporty o przemianach w latach 1990-1995” oraz określenie warunków jej rozwoju w kontekście standardów europejskich. Sponsorem konferencji było Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Wprowadzeniem do dyskusji było wystąpienie głównego organizatora konferencji prof. Marii Kocójowej nt. zaleceń UNESCO dotyczących kształ-

cenia specjalistów w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w Europie Wschodniej, sformułowanych na międzynarodowej konferencji w Bratysławie w listopadzie 1994 r. Wśród najważniejszych zaleceń referentka wymieniła:

1. priorytet kształcenia na poziomie uniwersyteckim,
2. dostosowanie treści programowych do standardów europejskich,
3. stosowanie nowoczesnych (multimedialnych) technik nauczania,
4. rozwój form edukacji permanentnej,
5. dostosowanie wymogów kształcenia do potrzeb rynku pracy,
6. podniesienie poziomu nauczania języków obcych,
7. powołanie krajowych centrów koordynujących współpracę naukowo-badawczą i kształceniową.

W kontekście powyższych zaleceń prof. KOCÓJOWA zaproponowała do dyskusji następujące tematy:

1. aktualny status oraz warunki rozwoju poszczególnych ośrodków bibliotekoznawstwa i informacji naukowej ze szczególnym uwzględnieniem perspektywy rozwoju młodej kadry naukowej,
2. kierunki modyfikacji kształcenia w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej,
3. możliwość stworzenia platformy stałej współpracy ośrodków akademickich, w tym nowych form lobbingu środowiskowego.

Następnie obecni na konferencji przedstawiciele poszczególnych instytutów, katedr oraz zakładów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej omówili status swojej placówki, aktualną sytuację kadrową oraz perspektywy rozwoju młodych pracowników nauki. Charakterystyka ta objęła następujące ośrodki: Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego (prof. Irena SOCHA), Instytut Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego (prof. Krzysztof MIGON), Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego (prof. Marcin DRZEWIECKI), Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej WSP w Kielcach (dr Janina DZIENIAKOWSKA), Katedrę Nauki o Książce IF Uniwersytetu Gdańskiego (dr Elżbieta PIOTROWSKA), Katedrę Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej IFP Uniwersytetu Łódzkiego (dr Bogdan KARKOWSKI), Katedrę Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej IFP WSP w Krakowie (prof. Jerzy JAROWIECKI), Katedrę Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu (dr hab. Bronisława WOŹNICZKO-PARUZEL), Katedrę Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej IFP UJ (prof. Maria KOCÓJOWA). Zakład Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Katedry Nauk Pomocniczych Historii IH Uniwersytetu M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie (dr Maria JUDA) oraz Zakład Bibliotekoznawstwa i Dokumentacji IFP Uniwersytetu Poznańskiego (dr Jan PYZIO).

W swych wypowiedziach referenci zwrócili uwagę m.in. na: kontrowersyjny wymóg posiadania minimum 8 samodzielnych pracowników naukowych

z danej specjalności dla utrzymania kierunku kształcenia na poziomie magisterskim (Jarowiecki, Pyzio, Drzewiecki), trudności w uzyskiwaniu habilitacji wynikające z prawa nadawania tego stopnia wyłącznie przez Uniwersytet Wrocławski (Jarowiecki), niefortunność sugestii przyznania bibliotekoznawstwu statusu dyscypliny specjalnej, podlegającej odmiennym od innych nauk regulacjom (Drzewiecki, Kocójowa), ograniczoną możliwość zatrudniania asystentów-magistrów i stażystów, wynikająca z nowego systemu finansowania uczelni wyższych (Socha, Dzięniakowska), niedostosowanie profilu studiów doktoranckich do potrzeb absolwentów bibliotekoznawstwa (Socha), nadmierne obciążenie młodej kadry obowiązkami dydaktycznymi i organizacyjnymi (Kocójowa).

Prof. Migoń, jako członek Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów Naukowych w osobnym wystąpieniu przedstawił stanowisko Komisji w odniesieniu do zasygnalizowanych problemów, akcentując zarazem swoje krytyczne stanowisko wobec niektórych rozstrzygnięć tego gremium. Zwrócił uwagę m.in. na arbitralność podziału nauki na poszczególne dyscypliny i ich nazewnictwo, problem statusu bibliologii wobec innych dyscyplin oraz źródła wymogów formalnych w zakresie uzyskiwania prawa do doktoryzowania i habilitowania. Podtrzymał zarazem swoją akceptację dla dokonanej dla potrzeb Centralnej Komisji zmiany nazwy dyscypliny z „bibliotekoznawstwo i informacja naukowa” na „bibliologia”. Omówił wątpliwości łączące się jego zdaniem z ew. włączeniem tej dyscypliny w obręb nauk o poznaniu i komunikacji, w ramach których sytuuje się prace z zakresu logiki i semiotyki. Podkreślił interdyscyplinarny charakter bibliologii oraz wskazał na wyczerpujące się kompetencje Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego dla habilitowania w zakresie nowszych kierunków informacji naukowej. Zaproponował pragmatykę interpretacji wymogu posiadania min. 8 samodzielnych pracowników naukowych polegającą na uwzględnieniu każdego profesora prowadzącego zajęcia przewidziane programem studiów. Ostatnia kwestia wywołała głosy *ad vocem* (Piotrowska, Woźniczko-Paruzel, Jarowiecki) wskazujące na dodatkowe okoliczności związane z tym wymogiem, m.in. na konieczność zatrudnienia profesora na pełnym etacie i obciążenia go pełnym pensum dydaktycznym. Dr Jan KOZŁOWSKI (Wydział Informacji i Dokumentacji Departamentu Polityki Naukowej KBN) nawiązał polemicznie do wypowiedzi prof. Migonia o celowości zmiany nazwy dyscypliny jako obecnie sprzecznej z nazewnictwem stosowanym na świecie, a w Polsce z nazwą kierunku studiów, nazwami ośrodków kształcenia oraz nazwą sekcji w Komitecie Badań Naukowych. Prof. Kocójowa wskazała na potrzebę adekwatności i funkcjonalności terminologii wobec zamówień rynku pracy.

Obrady dalszej części konferencji zdominowała kwestia standardów oraz organizacji kształcenia w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji nauko-

wej na poziomie studiów wyższych. Dyskusję zapoczątkowały wypowiedzi prof. Radosława CYBULSKIEGO (przew. Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla Bibliotekarzy i Dokumentalistów Dyplomowanych) oraz prof. Jacka WOJCIECHOWSKIEGO (KBIN IFP UJ), którzy wskazali na różnorodność wymagań instytucji zatrudniających absolwentów tej specjalności oraz na wynikającą stąd konieczność różnicowania poziomów kształcenia oraz dostosowywania ich do potrzeb nie tylko aktualnego, ale i przyszłego rynku pracy.

Dr Barbara SOSIŃSKA-KALATA poinformowała o planie utworzenia w IBIN Uniwersytetu Warszawskiego trzystopniowych studiów bibliotekoznawczych obejmujących 3 letnie studia licencjackie, 2 letnie studia magisterskie oraz 3 semestralne studia podyplomowe. Przedstawione przez nią treści programowe dały asumpt do szeregu ogólniejszych wypowiedzi, m.in. na temat różnic programowych pomiędzy stopniami kształcenia (dr Wanda PINDŁOWA, KBIN IFP UJ), miejsca licencjatu w dotychczasowej pragmatyce zawodu (Kocójowa), relacji kształcenia na poziomie średnim i licencjackim (dyr. Józef LEWICKI, Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy), możliwości akredytacji szkół bibliotekarskich przy stowarzyszeniach naukowych (Drzewiecki), minimum programowego w kształceniu na poziomie akademickim (Migoń, Kocójowa). W odniesieniu do ostatniej kwestii uczestnicy konferencji uznali za celowe podjęcie prac nad jednolitym standardem kształcenia, z uwzględnieniem treści programowych zalecanych przez UNESCO. Prof. Kocójowa postulowała ponadto podjęcie wspólnych badań rynku pracy oraz dostosowanie do nich specjalizacji kształcenia. Wskazała też na konieczność stworzenia nowych form *lobbingu* środowiskowego.

Na zakończenie konferencji postanowiono w oparciu o dostarczone sprawozdania oraz wnioski z dyskusji opracować raport nt. stanu i przyszłości akademickich ośrodków kształcenia w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Uczestnicy posiedzenia zobowiązali się uzupełnić niezbędne materiały, a KBIN IFP UJ do zredagowania i publikacji raportu. W imieniu zebranych prof. Migoń podziękował prof. Kocójowej za inicjatywę zorganizowania konferencji oraz owocne obrady. Naradzie towarzyszyła wystawa wydawnictw poszczególnych ośrodków kształcenia przygotowana przez studentów IV r. pod kierunkiem mgr Danuty BROMOWICZ (Biblioteka Jagiellońska) w ramach przedmiotu specjalizacyjnego „Wystawiennictwo biblioteczne”. Odbłyły się również demonstracje baz danych opracowanych w KBIN IFP UJ („Polska Bibliografia Bibliologiczna” i „Absolwent”) oraz pokazy wykorzystania systemu VTLS dla celów edukacyjnych.

Piotr Lechowski

Katedra Bibliotekoznawstwa
i Informacji Naukowej IFP UJ

Majowe posiedzenie Komitetu Redakcyjnego „Bibliotekarza”

Tradycyjnie już zebranie Komitetu Redakcyjnego „Bibliotekarza” odbyło się w miesiącu maju. Tym razem był to dzień 18 maja. Na zebranie stawili się niemal w komplecie wszyscy członkowie Komitetu, a jedyny nieobecny był w pełni usprawiedliwiony. W spotkaniu uczestniczyli również goście: przewodniczący ZG SBP Stanisław Czajka i Janusz Nowicki (Biuro ZG i Wydawnictwo SBP).

Spotkanie odbyło się w Bibliotece Narodowej przy Al. Niepodległości w Warszawie, a przewodniczył mu jak zwykle szef Komitetu Redakcyjnego prof. Marcin DRZEWIECKI, który już na wstępie, otwierając obrady wyraził zadowolenie z powodu pozytywnych opinii czytelników o naszym miesięczniku. Z przyjemnością poinformował też zebranych o popularności „Bibliotekarza” wśród studentów bibliotekoznawstwa w Warszawie i w innych ośrodkach. Ze swej strony stwierdził, że poziom pisma jest dość wysoki i stabilny.

Po tym zachęcającym wprowadzeniu głos zabrał Jan WOŁOSZ, redaktor naczelny „Bibliotekarza”, przedstawiając w imieniu redakcji informację o funkcjonowaniu periodyku, problemach z którymi się borykamy, redakcyjnej taktyce i strategii oraz zamierzeniach na bliższą i dalszą przyszłość. Podkreślił, że praca przebiega w zasadzie normalnie, pismo ukazuje się regularnie, do większych opóźnień nie dochodzi, a jeśli już się jakieś zdarzają to z reguły nie z winy redakcji. Staramy się o zróżnicowanie publikowanych w poszczególnych numerach pozycji, co jest obecnie łatwiejsze, ponieważ materiałów na odpowiednim poziomie wystarcza. Redakcja może sobie nawet pozwolić na surowszą selekcję i staranny dobór tekstów do publikacji. Pozwala to na zachowanie charakteru i profilu pisma oraz jego poziomu. Obserwujemy pewien przerost materiałów mających charakter opracowań naukowych przed czym musimy się bronić, by nie zwichnąć proporcji pomiędzy typami drukowanych w „Bibliotekarzu” tekstów. Nadal natomiast odczuwamy brak materiałów publicystycznych, pisanych interesująco, „z zębem” i na dobrym poziomie. Szukamy uzdolnionych w tym kierunku autorów, którzy mogliby zasilić niezawodnych — Jerzego Maja i Jacka Wojciechowskiego. Poszukiwanie nowych, dobrych autorów jest stałą troską redakcji — wciąż bowiem jest ich niewiele i dochodzi z konieczności do niezbyt pożądaných monopoli autorskich na niektóre tematy. Stale brakuje nam autorów z tzw. terenu, skąd trafia do redakcji mniej tekstów niż byśmy chcieli. A właśnie tego typu materiały, jak też problematyka aktualna podnoszą atrakcyjność pisma. Redakcja ma nadzieję, że podniesienie stawek honorariów autorskich, do którego ostatnio doszło w „Bibliotekarzu”, wzmocni argumentację w trakcie pertraktacji z potencjalnymi autorami.

W drugiej części swego wystąpienia redaktor Wołosz omówił zawartość przygotowanych już kolejnych numerów pisma (nr 4, 5, 6, 7/8).

Po wystąpieniu przedstawiciela redakcji (drugi jej członek, piszący te słowa, notował przebieg zebrania i nie miał możliwości krasomówczych występów) do głosu przeszli członkowie Komitetu Redakcyjnego oraz goście.

Dyskusję tę, w której uczestniczyli wszyscy zebrani, otworzył przewodniczący Komitetu prof. Drzewiecki. Sugerował redakcji szersze uwzględnienie problematyki kształcenia na łamach pisma, ostrzegając przed „monopolizacją” i stałym łączeniem niektórych tematów z tymi samymi autorami, jak też przed przesadnym upraszczaniem nadesłanych tekstów (np. bezwzględny i sztywno stosowanym eliminowaniem wszelkich przypisów).

W toku dyskusji z obszerną wypowiedzią wystąpił prezes SBP Stanisław CZAJKA, który nawiązując do wystąpienia redaktora Wołosza, uznał za sukces redakcji i jej szefa dopracowanie się sensownej koncepcji pisma i konsekwentne jej praktyczne wdrażanie jak też wyraźne określenie adresata („szersza elita bibliotekarstwa polskiego” — jak to sformułował J. Wołosz). Zdaniem prezesa Stowarzyszenia „Bibliotekarz” jest obecnie najlepszym spośród wszystkich periodyków SBP. Redakcja wiele zrobiła dla ustawienia właściwego „płodozmianu” zamieszczonych tekstów, stosunkowo szybko i dobrze reaguje na współczesność i aktualne wydarzenia. Świadoma, dobra redakcyjna obróbka tekstów doprowadziła do wyraźnego podniesienia poziomu pisma. Jest to już towar dobrej jakości i trzeba popracować nad jego lepszym sprzedaniem. Niedosyt z powodu stosunkowo niskiego nakładu pisma jest słuszny. Powinien on sięgać 6-8 tysięcy egzemplarzy i jest to możliwe do uzyskania mimo chronicznej bibliotekarskiej biedy. Należy w tym celu dążyć do uzyskania ponadregionalnego charakteru pisma. Nie może się ono ograniczać do środowiska warszawskiego i kilku innych silniejszych regionów — „Bibliotekarz” musi być pismem ogólnopolskim. Bardzo ważne jest więc doprowadzenie do realizacji słusznej idei sieci korespondentów terenowych gwarantujących napływ informacji z najodleglejszych nawet zakątków kraju. Wysilek redakcji nie powinien być marnowany przez „wpadki” drukarskie, kolportażowe niedociągnięcia itp. — obsługa pisma musi być poprawiona, bo to także decyduje o sukcesie. Na zakończenie prezes SBP gratulował redaktorowi naczelnemu osiągniętych przez pismo postępów oraz życzył redakcji powodzenia i sukcesów w dalszej pracy.

Podobne w tonacji były wszystkie pozostałe wystąpienia — dostrzegano symptomy poprawy, gratulowano redakcji osiągniętych rezultatów i wskazywano co można poprawić, by postęp był stały.

Lucjan BILIŃSKI wskazał na potrzebę zamieszczenia w piśmie tekstów dotyczących aktów wykonawczych do ustawy o bibliotekach, które pozwolą, w sposób pełny zaprezentować tę problematykę i właściwie zamknąć dyskusję na temat projektów ustawy i zaprezentować jej pełny aktualny kształt.

Irena SUSZKO-SOBINA zwracając uwagę na aktualność publikowanych w „Bibliotekarzu” materiałów proponowała zwiększenie ilości tematów i tekstów dotyczących bieżących wydarzeń i problemów z różnych regionów kraju. Przedstawiła kilka konkretnych propozycji z wybrzeża i województwa gdańskiego.

Na ten sam aspekt położył nacisk w swej wypowiedzi Stanisław KRZYWICKI ze Szczecina. Zwrócił uwagę na tendencję do regionalnej integracji bibliotek (np. porozumienie bibliotek pomorskich i podobne inicjatywy na Śląsku, Warmii i Mazurach). Sugerował przeprowadzenie analizy rozchodzenia się „Bibliotekarza” w poszczególnych województwach. Jego zdaniem celowe byłoby ikonograficzne urozmaicenie pisma. Konieczne jest natomiast zdecydowane reagowanie na niesprawiedliwe opinie o bibliotekach i bibliotekarzach (np. negatywne sądy rozpowszechniane przez Instytut Kultury i niektórych działaczy z politycznych kręgów władzy).

Janina JAGIELSKA poparła stanowisko poprzednika w kwestii samoobrony przed niesłusznymi, krzywdzącymi opiniami o naszym zawodzie i o nas samych. Zgłosiła również chęć rewizji koncepcji rubryki warszawskiej w „Bibliotekarzu”, w przypadku jej negatywnej oceny przez czytelników. Koncepcja udoskonalenia rubryki została poparta przez zebranych. Zdecydowanie natomiast wystąpiono za jej utrzymaniem.

Janusz NOWICKI zaproponował wzmocnienie rubryki warszawskiej przez ewentualne prowadzenie jej przez stałego odpowiedzialnego współpracownika. Druga propozycja dotyczyła rychłego zorganizowania spotkania redakcji z korespondentami terenowymi pisma, a także szybkiego utworzenia sieci korespondentów w tych częściach kraju, gdzie dotąd ich nie posiadamy.

Józef ZAJĄC wracając do kwestii „monopolu” autorskiego podkreślił dużą rolę szybkiego i kompetentnego komentowania nowych aktów prawa bibliotecznego i innych jego dziedzin. Bardzo potrzebne są teraz teksty na temat nowego prawa autorskiego bulwersującego środowisko bibliotekarskie. Ogromnie by się przydał autor wspierający na tej drodze przeciężonego Bolesława Howorkę.

Po dyskusji wszystkim dyskutantom podziękował redaktor J. Wołosz. Ostatnie słowo miał prof. M. Drzewiecki, który dokonał podsumowania całego spotkania, punktując główne ustalenia, wnioski i propozycje oraz mobilizując redakcję do praktycznego ich wykorzystania w codziennej pracy nad redagowaniem czasopisma.

Andrzej Jopkiewicz

Z zagranicy

Nowy system opłat za usługi związane z międzynarodowym wypożyczeniem międzybibliotecznym: Vouchery IFLA

Biuro IFLA ds. Powszechnej Dostępności Publikacji (UAP), aby uprościć procedury związane z płaceniem za usługi dotyczące międzynarodowych wypożyczeń międzybibliotecznych, opracowało ostatnio projekt systemu opłat za pomocą voucherów. Projekt ten jest obecnie na etapie testowania.

Poważną trudność w wypożyczeniach międzynarodowych stanowią opłaty związane z wypożyczeniem materiałów bibliotecznych i wykonywaniem usług reprograficznych. Nie tylko jest to trudne i kłopotliwe dla biblioteki zamawiającej (czyli placącej za usługę), ale także dla biblioteki realizującej zamówienie, która często stwierdza, że procedury związane z pobieraniem opłat pochłaniają zbyt dużo czasu i są tak kosztowne, że wręcz nie jest to opłacalne. Obecnie stosuje się wiele sposobów płacenia. Są biblioteki, które żądają przedpłaty za swoje usługi, a są też i takie, które nie pobierają opłat stosując zasadę wzajemności (nieformalne umowy o wzajemnych — mniej więcej równoważących się — usługach). Powszechnie uważa się jednak, że pobierając opłatę za swoje usługi podnosi się ich jakość i zwiększa efektywność. Tak więc coraz więcej bibliotek decyduje się na pobieranie opłat. Okazuje się, że zapotrzebowanie na te usługi wcale się wtedy nie zmniejsza, a za to staje się one sprawniejsze.

Oto najczęściej obecnie stosowane metody płacenia:

Opłacane z góry rewersy (lub kupony). Metoda ta (faktycznie jest to pobieranie przedpłaty) stosowana jest przez biblioteki — lub inne instytucje — które realizują dużo zamówień, takie jak np. British Library Document Supply Centre, ale ma to sens tylko wtedy, gdy zamawiający będzie regularnie z tych usług korzystał.

Konta depozytowe. Tę formę płatności stosuje się tam, gdzie funkcjonuje bardzo duże centrum wypożyczeń i usług reprograficznych, a użytkownicy składają zamówienia drogą elektroniczną.

Rachunki. Jest to najczęściej praktykowana metoda. Niektóre biblioteki żądają przedpłat i nie realizują zamówienia, dopóki żądana suma nie zostanie przekazana. Są różne sposoby realizowania rachunków, jednak wszystkie one związane są z dodatkowymi kosztami administracyjnymi i bankowymi. Często sama opłata za przekazanie pieniędzy przewyższa sumę, którą się przekazuje. Biblioteka

bowiem otrzymująca czek musi zapłacić za jego zrealizowanie.

Międzynarodowe kupony pocztowe na odpowiedź — IRC (International Reply Coupons). Sprzedają je i skupują urzędy pocztowe, lecz cena sprzedaży jest o wiele niższa niż cena kupna.

Kupony UNESCO. Są one rzadko stosowane. Wymiana ich na pieniądze jest raczej kłopotliwa.

Biblioteki muszą też pokonać wiele barier związanych z płatnościami. Mogą to być:

— trudności z dostępem do dewiz;

— brak osobnego budżetu na wypożyczenia międzybiblioteczne;

— bardzo wysokie, wygórowane ceny usług wyznaczone przez niektóre biblioteki (lub inne instytucje), przez co usługi te stają się niedostępne dla wielu odbiorców;

— wysokie koszty administracyjne, zarówno dla bibliotek zamawiających, jak i realizujących zamówienia i straty spowodowane zmianami kursów walut, tak zwane koszty ukryte. (Może się zdarzyć, że pobierając opłatę — czyli żądając zwrotu poniesionych kosztów — biblioteki nie tylko że nie otrzymują żadnej rekompensaty za swoje usługi, ale jeszcze tracą na tym.)

Niektóre biblioteki muszą przekazywać wszystkie pieniądze otrzymane za swoje usługi bezpośrednio do instytucji finansującej je, np. do centralnego budżetu danego uniwersytetu lub do budżetu państwa. Zniechęca to biblioteki do prowadzenia międzynarodowych wypożyczeń międzybibliotecznych.

Proponowany przez Biuro IFLA ds. Powszechnej Dostępności Publikacji system opłat za pomocą voucherów ma na celu pokonanie przynajmniej niektórych z tych finansowych barier i ułatwienie procedury płacenia za usługi związane z międzynarodowym wypożyczeniem międzybibliotecznym. Wprowadzenie voucherów zaproponował pan Graham P. Cornish, specjalista ds. programowych w Biurze IFLA ds. „Powszechnej Dostępności Publikacji”. W 1989 r. opublikował on artykuł w „IFLA JOURNAL” (vol. 15, nr 4, s. 313-319) pt. *Propozycje przewyższenia barier finansowych występujących w wypożyczaniu międzynarodowym*. Pomysł ten z czasem zyskał coraz większą aprobatę. Propozycję wprowadzenia systemu poparto na Konferencji Dyrektorów Bibliotek Narodowych (na dwóch ostatnich spotkaniach). Zebrano fundusze na ten projekt. Pochodzą one między innymi z UNESCO, z British Library oraz z innych bibliotek narodowych. Powołano też międzynarodowy zespół nadzorujący realizację projektu oraz udzielający wszelkich rad na każdym etapie jego rozwoju. Vouchery zostały już zaprojektowane i wydrukowane.

Zasady operowania voucherami

Vouchery są to karty powlekane plastikiem przeznaczone do wielokrotnego używania, zastępujące pieniądze i używane jako opłata za jedną transakcję.

Biblioteki kupują vouchery w Biurze IFLA ds. UAP w cenie 8.00 USD za każdy voucher. Za vouchery płaci się czekiem wystawionym w dolarach amerykańskich. Wymagana jest przedpłata.

Jeden voucher dołączony jest do każdego rewersu (do każdego zamówienia) wysyланego do biblioteki zagranicznej.

Biblioteka realizująca zamówienie przyjmuje ten voucher jako formę opłaty za zrealizowanie rewersu i zachowuje go, aby później użyć wysyłając swoje zamówienie za granicę.

Biblioteki, które więcej zamówień zagranicznych realizują niż wysyłają mogą wymienić nadmiar voucherów na pieniądze tam gdzie je kupiły, czyli w Biurze UAP, i po tej samej cenie; to znaczy dostaną one USD 8.00 za każdy voucher. Pieniądze za zwrócone vouchery wysyłane są czekami wystawionymi w dolarach amerykańskich.

Ważność voucherów jest nieograniczona i mogą być one używane wielokrotnie.

Zaleca się, aby biblioteki realizujące zamówienia przyjmowały standardową opłatę, czyli jeden voucher za jeden wypożyczony materiał lub za fotokopię do 15 stron, ale jeśli zechcą mogą też pobierać mniejsze lub większe opłaty.

Dostępne są też vouchery w o połowę niższej cenie (tak zwane połówki) po 4.00 USD każdy. Służą one jako dodatkowa opłata za — na przykład — cięższe materiały lub za większą liczbę stron kopii.

Nie ma żadnych opłat manipulacyjnych.

Należy podkreślić, że projekt jest organizowany i promowany wyłącznie przez Biuro IFLA ds. UAP i nie jest w żaden sposób powiązany z British Library Document Supply Centre w Boston Spa. Centrum to (BLDSC) nie będzie akceptować voucherów dołączanych do przysyłanych rewersów (czyli bezpośredniej opłaty za usługi). Można będzie jedynie płacić voucherami zakupić zestawy kuponów na fotokopie lub rewersów na wypożyczenia materiałów (własne kupony i rewersy BLDSC niezbędne do składania w tym Centrum zamówień). Na razie jest to inicjatywa próbna.

Projekty pilotażowe

Zaplanowano przeprowadzenie projektów pilotażowych trwających dwa lata, aby sprawdzić jak system ten będzie funkcjonował. Testowanie rozpoczęto w styczniu 1995 r. Około 40 bibliotek wyraziło chęć uczestniczenia w projektach. Planuje się, że stopniowo przyłączy się do nich coraz więcej bibliotek z różnych krajów. Chodzi o to, żeby przetestować funkcjonowanie systemu z udziałem różnych bibliotek — tych, które wysyłają dużo zamówień, tych, które wypożyczają dużo swoich materiałów i tych, które bardzo mało wypożyczają innym bibliotekom, a także bibliotek z krajów wysoko rozwiniętych i słabo rozwiniętych.

Jednym z głównych celów projektu jest stworzenie systemu opłat, który byłby bardziej dostępny,

który mogłyby zastosować biblioteki ze wszystkich krajów. UNESCO zgodziło się pomóc finansowo w przetestowaniu systemu w francuskojęzycznych krajach Afryki Zachodniej i w krajach Ameryki Łacińskiej. Projektodawcy systemu mają nadzieję, że zachęci on wiele bibliotek do szerszego udostępniania swoich materiałów w ramach międzynarodowych wypożyczeń międzybibliotecznych. Biblioteki będą mogły „zarobić” vouchery, aby później móc nimi zapłacić za materiały zamawiane dla swoich użytkowników. W przyszłości planuje się zbadanie możliwości dostosowania takiego systemu opłat do elektronicznego zamawiania materiałów.

W projektach pilotażowych może uczestniczyć więcej bibliotek. Biuro IFLA ds. Powszechnej Dostępności Publikacji chętnie włączy do tych projektów każdą bibliotekę, która zechce wziąć udział w tym przedsięwzięciu. Należy zwrócić się do biura, które udzieli szczegółowych informacji dotyczących kupna voucherów i udostępni listę wszystkich uczestniczących w tym projekcie bibliotek.

Wszelkie zapytania i uwagi należy kierować na adres:

The IFLA Voucher Scheme
IFLA Office for UAP
c/o The British Library
Boston Spa
Wetherby
West Yorkshire LS23 7BQ
United Kingdom
Tel. +44 1937 546254
Fax +44 1937 546478
Email sara.gouldatbl.uk.

Oprac. *Michalina Byra*

Konferencja nt. rozwoju służb biblioteczno-informacyjnych w Europie Centralnej i Wschodniej w Sofii

W dniach 5-9 maja br. w Sofii odbyła się międzynarodowa konferencja nt. „Rozwój sieci informacyjnych i bibliotecznych w krajach Europy Centralnej i Wschodniej jako składnika globalnej wymiany informacji”. Organizatorami konferencji było Narodowe Centrum Informacji i Dokumentacji (NACID) w Sofii oraz Biblioteka Narodowa pw. świętych Cyryla i Metodego. Konferencję zorganizowano przy finansowym wsparciu UNESCO, której przedstawiciel, Abdelazis Abid był w czasie sofijskiego spotkania animatorem wielu ciekawych dyskusji. W konferencji poza gospodarzami uczestniczyli przedstawiciele Czech, Macedonii, Polski, Rumunii, Słowacji i Węgier. W charakterze ekspertów zaproszonych

przez UNESCO wystąpili Angielki: Janice Yeagan z Imperial College i Jean Steward z University of East Anglia, oraz Johan van de Walle z Holandii. Zapraszając zagranicznych gości, zastosowano klucz instytucjonalny: przedstawiciel centralnego organu ds. informacji naukowej danego kraju oraz przedstawiciel biblioteki narodowej. Polskimi uczestnikami sofijskiej konferencji byli Jarosław Dobosz z Instytutu Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej w Warszawie oraz niżej podpisany z Biblioteki Narodowej. Jarosław Dobosz przedstawił informację nt. „LENDIS-aplikacja Mikro CDS/ISIS w małych wypożyczalniach bibliotecznych”, ja natomiast mówiłem nt. „Biblioteki polskie, a globalna wymiana informacji”.

W trzydniowym spotkaniu pierwszy dzień poświęcono omówieniu obecnego stanu komputeryzacji działalności informacyjnej i bibliotecznej w krajach Europy Centralnej i Wschodniej, w drugim wysłuchano informacji przedstawiciela UNESCO o ostatnich inicjatywach związanych z realizacją Programu Generalnej Informacji oraz o metodach analizy informatycznych rozwiązań dotyczących budowania sieci informacyjnych i bibliotecznych, a w trzecim — wykorzystano czas na dzielenie się doświadczeniami w zakresie implementacji systemów i sieci komputerowych.

Konferencja w Sofii była ciekawym spotkaniem z wielu względów. Chociaż nie uczestniczyli w niej przedstawiciele Rosji i państw utworzonych z byłych republik radzieckich, konferencja zgromadziła reprezentatywne grono osób, które skorzystało z rzadkiej obecnie okazji, aby wzajemnie się poinformować o tym, co dzieje się w krajach postkomunistycznych, zwłaszcza w zakresie wykorzystania nowych technologii. Udział i informacje uzyskane od ekspertów brytyjskich i Holendra, którzy referowali nowe doświadczenia w zakresie rozbudowy uczelnianych sieci komputerowych i instalowania nowych systemów zautomatyzowanych — dawał bardzo potrzebną płaszczyznę odniesienia, umożliwiając porównanie rezultatów prac i starań bibliotekarzy z krajów postkomunistycznych z tym, co jest udziałem kolegów w krajach zachodnich. W wystąpieniach ekspertów duży nacisk kładziono na marketing nowych usług bibliotecznych, zarządzanie biblioteką i zbiorami informacji, rozbudowę systemów dostarczania dokumentów elektronicznych, projektowanie i wykorzystywanie OPAC.

Obrady sofijskiego spotkania dowodziły, że transformacja w krajach postkomunistycznych jest procesem dla bibliotekarzy bolesnym. Redukcja wydatków na biblioteki ogranicza ich działalność i wiele z nich eliminuje. Zmniejsza się zatrudnienie (w Bibliotece Narodowej św. Cyryla i Metodego w Sofii zmniejszyło się ono ostatnio o 150 etatów), likwidowane są biblioteki (na Węgrzech likwidacji uległo 45% bibliotek publicznych, 2/3 fachowych i 43 duże biblioteki naukowe). W tych warunkach próbuje się komputeryzować biblioteki, co w dużej mierze udaje się dzięki pomocy uzyskiwanej od sponsorów

zagranicznych. Jednak skala poczynań komputeryzacyjnych w bibliotekach Europy Centralnej i Wschodniej jest ograniczona. Kiedy przedstawiciele naszej części Europy informowali o wykorzystaniu kilku mikrokomputerów do utworzenia niewielkich baz danych, koledzy z Zachodu dzielili się doświadczeniami dotyczącymi podłączania się do nowych sieci komputerowych i instalowania np. 500 mikrokomputerów. Trzeba jednak przyznać, że już osiągnięty stan komputeryzacji bibliotek w naszej części Europy i doświadczenia zebrane podczas instalowania zachodnich systemów zautomatyzowanych — o czym mówiono dość szczegółowo — umożliwiły otwarty dialog z zaproszonymi ekspertami.

Osobiście zwróciłem uwagę na pewną różnicę w podejściu do zagadnień komputeryzacji i wymiany informacji, jaka zarysowała się podczas spotkania w Sofii pomiędzy przedstawicielami tych krajów, gdzie przetrwały centralne organa ds. informacji naukowej, a tych gdzie uległy one likwidacji lub dużej redukcji. Otóż przedstawiciele krajów gdzie owe centralne organa zachowały się, mówili głównie o planach i programach rozwoju, o potrzebach koordynacji i staraniach o realizację tych programów. Dotyczyło to głównie Bułgarii i Rumunii. Przedstawiciele pozostałych krajów uwagę skupiali raczej na konkretnych przedsięwzięciach i sposobach ich zrealizowania. Wniosek, że centralne organa mają skłonność do generowania programów i planów odpowiadających ich interesom jest chyba idący za daleko.

Interesujące były również dwa „warsztaty”, z których pierwszy poświęcono na przedyskutowanie wpływu pracy biblioteki w sieci na jej usługi, zatrud-

nienie oraz niezbędne szkolenie i przygotowanie użytkowników, na funkcjonowanie tradycyjnej biblioteki. Drugi „warsztat” poświęcono omówieniu konkluzji płynących z obrad konferencji. Zaakceptowano pogląd o wzrastającym znaczeniu globalnej wymiany informacji dla życia i pracy współczesnych społeczeństw. Uznano, że wymiana informacji ułatwi integrację krajów postkomunistycznych ze społeczeństwami zachodnimi. Dlatego ważne jest, aby różne opóźnienia i ich luki w naszej części Europy zostały nadrobione i wypełnione. Odpowiedzialność za to muszą wziąć na siebie rządy i kreować odpowiednią politykę mimo dużych kłopotów z budżetem. Organizacje międzynarodowe powinny przychodzić z pomocą i wspierać procesy rozwoju sieci komputerowych. Każdy kraj powinien wybrać własną drogę postępowania.

Na zakończenie uczestnicy spotkania postanowili przyjąć zaproszenie kolegów czeskich do odbycia konferencji w Pradze w 1996 r. W praskim spotkaniu mają uczestniczyć dyrektorzy narodowych centrów informacji, bibliotek narodowych oraz archiwów i podjąć pod auspicjami UNESCO próbę nakreślenia wspólnego planu uwzględniającego potrzebę zmian w profilu działalności tak, aby możliwe było pełniejsze zaspokojenie potrzeb informacyjnych sektora prywatnego, rządów i przedsiębiorców w zakresie nauki, technologii i biznesu. Przyjęto również ustalenia, które ułatwią wymianę informacji pomiędzy instytucjami, których przedstawiciele uczestniczyli w sofijskim spotkaniu, oraz zalecono rozwijanie oprogramowania CDS/ISIS jako użytecznego w procesach komputeryzacji procesów informacji i bibliotek.

Jan Wołosz



Z Warszawy i regionu

BIBLIOTEKI JAKICH NIE ZNAMY Wrażenia z pobytu w Danii

W czasie miesięcznego pobytu w Danii w dniach od 17 X do 13 XI ub. roku poza typowymi bibliotekami — publicznymi i naukowymi — udało mi się odwiedzić takie placówki, jakich się w Polsce nie spotyka. Są one przykładem i efektem współpracy duńskich władz lokalnych oraz instytucji prywatnych. Powstawały w latach 80- i 90-tych jako forma odpowiedzi na odmienne i „nietypowe” zainteresowania czytelnicze użytkowników kopenhaskich bibliotek publicznych.

Pierwszą z nich jest Biblioteka Komiksu, jedyna w Danii biblioteka gromadząca wyłącznie komiksy.

Utworzono ją w 1992 r. i usytuowano w centrum Kopenhagi. Ze względu na liczne cięcia budżetowe na początek 1995 r. zaplanowano przeniesienie jej do budynku Kopenhaskiej Biblioteki Publicznej — Biblioteki Głównej, której jest filią. W Bibliotece Komiksu udośćpnia się prezentywnie i na zewnątrz 3500 komiksów duńskich i 8000 obcojęzycznych (angielskich, francuskich, hiszpańskich i niemieckich). Placówka gromadzi także książki i czasopisma tematycznie związane z komiksem, m.in. poradniki dotyczące techniki komiksu, czyli naukę rysunku,

rodzajów materiałów piśmienniczych itp. Można w niej znaleźć również teczki z wycinkami z prasy dotyczącymi autorów komiksów oraz kronikę biblioteki omawiającą działalność placówki — głównie organizowane w jej obrębie wystawy. Biblioteka, mimo że jest filią Kopenhaskiej Biblioteki Publicznej, nie pracuje w sieci. Korzysta ze zautomatyzowanego systemu bibliotecznego „Bibliomatik” a zakup (pod kątem potrzeb własnych oraz zgodnie z życzeniem użytkowników) i opracowanie materiałów bibliotecznych organizuje samodzielnie, co znacznie skraca drogę książki do czytelnika. Bibliotekę odwiedza 3000 czytelników rocznie, z czego 35-40% stanowią kobiety a ciekawostką jest fakt, że największą liczebną kategorią użytkowników są osoby 20-30 letnie. Biblioteka co miesiąc organizuje nową wystawę oryginalnych rysunków i szkiców najśłynniejszych artystów duńskich i zagranicznych, tworzących komiksy (np. wystawa z okazji urodzin Kaczora Donalda).

Kolejną z nietypowych bibliotek jest Biblioteka Danych, która powstała w 1988 r. w wyniku współpracy Kopenhaskiej Biblioteki Publicznej — Biblioteki Głównej i The Technology and Informatic Centre (TIC). Powodem utworzenia biblioteki tego rodzaju był szybki rozwój nowych technologii informatycznych i chęć zapewnienia dokładnej informacji z zakresu tej dziedziny. Biblioteka Danych szybko stała się centrum edukacyjnym dla bezrobotnych i dla młodzieży. Personel placówki to dwaj specjaliści informatycy, jeden bibliotekarz i jeden pomocnik bibliotekarza, a także pracownicy zatrudniani okresowo. Biblioteka gromadzi materiały dotyczące komputerów i tematów pokrewnych (książki i czasopisma) oraz programy komputerowe udostępniane na dyskietkach. Wyposażona jest w siedem komputerów IBM, trzy typu MacIntosh, jeden Amiga i pięćdziesiąt CD-ROM-ów. W 1993 r. zarejestrowano 9321 użytkowników a liczba wypożyczeń w ciągu całego 1992 r. wyniosła 45 625 jednostek, z czego 50% to wypożyczenia oprogramowania. Placówka, podobnie jak Biblioteka Komiksu, jest filią Kopenhaskiej Biblioteki Publicznej — Biblioteki Głównej, lecz nie pracuje w sieci. Ze względu na szybkie starzenie się gromadzonych materiałów samodzielnie je kupuje i opracowuje, rezygnując w ten sposób z zakupu i opracowania centralnego.

Ostatnią z bibliotek, które chciałabym omówić w tym artykule jest biblioteka koncernu „Politiken”. Na początek może kilka słów o samym koncernie.

Koncern „Politiken” jest wydawcą największego w Danii dziennika o tej samej nazwie oraz gazety podającej wiadomości w skrócie pt. „Ekstra Bladet”. Działalność koncernu obejmuje również piętnaście gazet lokalnych, biuro reporterskie „Polfoto”, dom wydawniczy „Politikens Forlag”, księgarnię i bibliotekę. Strategia koncernu skierowana jest na rynek ogólny, ale w 1994 r. uruchomiono „Pol On Line” — biuletyn elektroniczny adresowany do osób prywatnych, którego celem jest rozszerzenie za pomocą nowoczesnej technologii długoletniej tradycji

debaty z czytelnikami i wzajemnego oddziaływania. Ostatnio „Politiken” zakończył prace nad duńską narodową siecią online „Diatel”, która uruchomiona wiosną tego roku zapewniła serwisy online, realizację transakcji a także zamawianie towarów i usług.

Biblioteka dziennika „Politiken” to niewielka placówka, której zbiory obejmują ok. 6000 książek i czasopism, kartotekę wycinków prasowych oraz zmikrofilmowane dzienniki (od 1940 roku). Podstawą działalności jako jednostki elektronicznego publikowania czasopism jest system online POLINFO, pełniący równocześnie funkcje archiwum wydawnictwa. Główne zadania POLINFO to:

1. Produkcja i zarządzanie wysokiej jakości systemami informacyjnymi online.
2. Zapewnienie elektronicznych i innych źródeł dziennikowi „Politiken”.
3. Przechowywanie informacji bibliotecznej i publicznej.

W skład systemu POLINFO wchodzi liczne bazy danych, takie jak: „Poltxt”, „Politiken”, „Ekstra Bladet”, „The Engineer”, „Agence Europe”, „Reuters”, „Ritzau” (duński serwis telegraficzny) i „Teleborsen” (duński serwis telegraficzny, specjalizujący się w dziedzinie ekonomii). Dostęp do baz jest odpłatny. System POLINFO zapewnia również dostęp do systemu „FT Profile Business Information”, który obejmuje bazy danych zawierające pełne teksty większości międzynarodowych dzienników i serwisów telegraficznych, np. „The Financial Times”, „The Washington Post”, „The Guardian”, „Daily Telegraph”, „The Economist”, „Business Week” oraz pewną liczbę baz skupiających informacje o towarzystwach, finansach i biznesie. „FT Profile Business” jest częścią „The Financial Times” i jest jednym z wiodących serwisów online na świecie, dzięki ok. 200 źródłom informacji biznesowej, politycznej i ogólnej. Z systemu korzystają m.in. stowarzyszenia, parlament duński, agencje rządowe, szkoły, biblioteki oraz uniwersytety i instytucje badawcze. Dostęp do systemu zapewnia telefon oraz modem jakiegokolwiek terminalu czy komputera osobistego na świecie.

Wszystkie te biblioteki cieszą się w Danii dużą popularnością. Świadczy o tym duża liczba użytkowników i wypożyczeń oraz to, że mimo licznych cięć budżetowych szuka się wszelkich możliwych środków na ich utrzymanie. Tak jest w przypadku Biblioteki Danych i Biblioteki Komiksu.

Znamiennym jest także fakt, że instytucje prywatne odczuwają potrzebę tworzenia nowych lub zmiany struktury istniejących placówek. Celem jest ulepszenie funkcjonowania i zapewnienie dostępu większej liczbie użytkowników a przykładem może być biblioteka koncernu „Politiken”, która w ub.r. zatrudniła dodatkowo pięć osób dla przyspieszenia aktualizacji baz danych.

Doniesienia

DZIEN BIBLIOTEKARZA I BIBLIOTEK. Wznowione w ubiegłym roku z inicjatywy ZG SBP obchody Dnia Bibliotekarza i Bibliotek, w tym roku w maju obchodzono w zdecydowanej większości województw. Zwykle organizowane były wspólnie przez ZO SBP i wojewódzkie biblioteki publiczne. Z reguły uczestniczyły w nich władze wojewódzkie i samorządowe oraz przedstawiciele władz organizacji społecznych i zawodowych, w tym bibliotekarskich. Słowom uznania i szacunku wypowiedianym pod adresem bibliotek i ich pracowników towarzyszyło często wręczanie dyplomów, odznaczeń i nagród. Zorganizowano też wiele koncertów i innych imprez kulturalnych. Często wykorzystywaną formą obchodów były organizowane sesje okolicznościowe. (jw)

AUTOMATYZACJA W BIBLIOTEKACH PUBLICZNYCH WOJEWÓDZTWA SIERADZKIEGO. Automatyzację prac bibliotecznych rozpoczęliśmy w 1991 roku od rozpoznania istniejących wówczas w kraju programów bibliotecznych. Zdecydowaliśmy się na lokalną sieć firmy Novell i wielostanowiskową wersję Systemu Informatycznej Obsługi Biblioteki „SOWA” autorstwa panów: Leszka Masadyńskiego i Ryszarda Robaczewskiego z Poznania.

W latach 1992-1994 tworzyliśmy komputerową bazę danych księgozbioru Wypożyczalni dla Dorosłych WBP oraz bazę danych czytelników tej Wypożyczalni.

W styczniu 1995 roku rozpoczęła pracę automatyczna Wypożyczalnia dla Dorosłych, której bazy stanowią: ponad 80 000 egzemplarzy książek, tj. ponad 60 000 rekordów oraz ponad 6000 czytelników. Wszystkie książki zostały opatrzone w kod kreskowy. Wszyscy czytelnicy otrzymują legitymacje z kodem kreskowym. Dzięki tak przygotowanym bazom tradycyjne czynności rejestracji wypożyczeń, zwrotów, prolongat, rezerwacji itp. wykonuje się za pomocą komputera. Czytelnicy są bardzo zadowoleni z szybko uzyskiwanych informacji na temat zawartości naszego księgozbioru i informacji o dostępności danego egzemplarza w danej chwili. Prowadzimy również komputerowy wydruk monitów, naliczanie kar itp. czynności. Od stycznia br. nie prowadzimy również tradycyjnej księgi inwentarzowej, tylko dokonujemy wydruku księgi. Dzięki możliwościom konwersji danych przenosimy opisy „Przewodnika Bibliograficznego” Biblioteki Narodowej interesujących nas pozycji.

Wszystkie czynności wykonywane zarówno w Wypożyczalni jak i przy opracowaniu zbiorów archiwizowane są na dysku twardym oraz na taśmach strimera. Drukarka przy serwerze dokumentuje w formie wydruku każdą czynność Wypoży-

czalni (nie ma już fizycznych kont czytelnika, ani rejestracji na kartach książki).

Od początku tego roku (1995) rozpoczęliśmy tworzenie bazy danych Filii dla Dzieci WBP w Sieradzu. Poza tym na terenie naszego województwa komputery są już w 7 bibliotekach samorządowych. Istnieje możliwość podwojenia liczby tych bibliotek jeszcze w roku bieżącym.

Cieszy nas fakt, że program „SOWA” jest programem ciągle rozwijającym się, wzbogacanym o nowe moduły i możliwości. „SOWA” zainstalowana jest w ponad 130 placówkach bibliotecznych kraju (w ponad 30 uczelnianych, 11 wojewódzkich publicznych, 50 samorządowych). Satysfakcjonuje nas rozwój „SOWY” tym bardziej, że pierwsza instalacja tego programu była w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Sieradzu.

Następnym etapem rozwoju komputeryzacji bibliotek z programem „SOWA” będzie współpraca w zakresie przenoszenia baz danych. Istnieje moduł retrokonwersji katalogu tj. szybkiego przenoszenia opisów katalogowych pomiędzy różnymi katalogami „SOWY”. (Krystyna Brodowska)

DOKUMENTY ŻYCIA SPOŁECZNEGO W BIBLIOTECE. W dniach 26-27 kwietnia 1995 r. w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. T. Mikulskiego we Wrocławiu odbyła się robocza narada na temat „Dokumenty życia społecznego w bibliotece” zorganizowana przez Dział Dokumentów Życia Społecznego oraz Dział Informacji i Czytelnia Naukowej.

W naradzie udział wzięli przedstawiciele publicznych bibliotek o statusie naukowym z całego kraju, dolnośląskich bibliotek wojewódzkich oraz wrocławskich bibliotek; Uniwersyteckiej i Ossolineum.

Referaty wygłosili: Aleksandra RYNG — „Gromadzenie i opracowanie dżs-ów w Dziale Dokumentów Życia Społecznego WiMBP we Wrocławiu”, Halina SOKOŁ — „Udostępnianie dżs-ów w Dziale Dokumentów Życia Społecznego WiMBP we Wrocławiu, prezentacja najciekawszych jednostek”, Alina SOKOŁOWSKA-SZCZEPANIEC — „Bibliografia terytorialna a dokumenty życia społecznego”, Jolanta SŁOWIK — „Założenia programowe tworzenia zautomatyzowanej bazy danych w Dziale Dokumentów Życia Społecznego WiMBP we Wrocławiu”.

Zaprezentowano również działy udostępniania Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej. Szczególnie dużo czasu poświęcono na omówienie zbiorów regionalnych: druków zwartych i czasopism.

Na zakończenie narady sformułowano następujące wnioski:

● Gromadzone w bibliotekach publicznych dokumenty życia społecznego powinny mieć zasięg zgodny z obszarem, który obsługuje biblioteka.

● Zakres treściowy zbioru nie może być ograniczony, jednakże powinien być przedmiotowo związany z regionem.

● Opracowanie dokumentów życia społecznego powinno być grupowe i opierać się na następujących elementach:

— porządkowania rzeczowego według własnego schematu klasyfikacji,

— podstawą sporządzania opisów do katalogów i kartotek powinno być zdarzenie,

— materiały powinny być przechowywane grupowo w tekach, według przyjętego schematu klasyfikacji rzeczowej.

● W bibliografiach regionalnych powinny być umieszczone dokumenty życia społecznego o treści informacyjnie ważnej, pod względem formalnym zbliżone do druku zwarte.

● Zautomatyzowaną bazę danych dokumentów życia społecznego należy tworzyć w oparciu o system komputerowy, przyjęty w danej bibliotece.

Wniosek ogólny — w bibliotekach polskich zasady opracowania dokumentów życia społecznego nie są ujednolicone. Poszczególne biblioteki dopracowały się własnych systemów, wynikających z charakteru, wielkości i przeznaczenia zbiorów. W opinii uczestników narady nie ma poważnych powodów, aby ten porządek zmieniać. (*Aleksandra Ryng*)

SPOŁECZNY KOMITET ROCZNICY SIENKIEWICZOWSKIEJ. W dniu 10 maja br. w Bibliotece Narodowej zebrał się miłośnicy twórczości Henryka Sienkiewicza — zaproszeni przez prof. dra Tadeusza Koźluka, rektora Prywatnej Wyższej Szkoły Businessu i Administracji w Warszawie. Prof. T. Koźluk jeszcze w lutym br. wystąpił z inicjatywą uczczenia 150 rocznicy urodzin pisarza w przyszłym roku, osiemdziesiątej rocznicy jego śmierci oraz stulecia „Quo vadis”. W piśmie, jakie wówczas Inicjator opublikował i wysłał do ok. 6000 instytucji, organizacji i osób prywatnych pisał m.in.: „Sienkiewicz to jeden z tytanów naszej kultury, jeden z tych, którzy w największym stopniu wpłynęli na kształt świadomości społecznej, historycznej i artystycznej narodu polskiego, także przez polemiki, które jego dzieła wywoływały. Na utworach pisarza już przez ponad stulecie wszystkie bez wyjątku pokolenia Polaków poznawały polskie dzieje, uczyły się patriotyzmu i służby Ojczyźnie, utwierdzały się w wierze przodków, budowały kodeks moralny, kształciły swój smak artystyczny, uczyły się cenić i pielęgnować wspaniały skarbiec pięknej polszczyzny”. Odzew na inicjatywę był bardzo duży. Prof. T. Koźluk otrzymał listy z uznaniem, zachętą i poparciem od wielu osób, m.in. od arcybiskupa Giovanni B. Re z Sekretariatu Stanu (odpowieź na pismo wysłane do Ojca Świętego), z Sekretariatu Prymasa Polski, z Jasnej Góry, ze szkół, uczelni wyższych i osób prywatnych z kraju i z zagranicy. O zainteresowaniu inicjatywą świadczyło również przybycie na spotkanie w Bibliotece Narodowej licznych gości o znanych nazwiskach w świecie

nauki, kultury i oświaty. Po wysłuchaniu wystąpienia prof. T. Koźluka, zebrani postanowili powołać do życia Społeczny Komitet Rocznicy Sienkiewiczowskiej, a funkcje jego przewodniczenia powierzyli inicjatorowi Roku Sienkiewicza. Wybrano także przewodniczących i sekretarzy kilku komisji, w ramach których będzie prowadzona działalność wydawnicza, naukowo-konferencyjna, imprezowo-propagandowa, wystawiennicza, a także kontakty ze szkołami, ze środowiskami polonijnymi oraz starania o ufundowanie pomnika wielkiemu pisarzowi w Warszawie. Wkrótce komisje opracują szczegółowe plany swego działania obejmujące okres do końca 1996 r. — roku ważnych sienkiewiczowskich rocznic. O czym zapewne będziemy mieli możliwość poinformowania PT Czytelników. (*red.*)

SEMINARIUM WOJEWÓDZKIE W TARNOWIE. W dn. 9 marca br. odbyło się seminarium szkoleniowe dla kadry kierowniczej bibliotek samorządowych województwa tarnowskiego. W programie spotkania zaplanowano spotkanie z prof. Julianem Kornhauserem, który omówił najciekawsze zjawiska w prozie i poezji polskiej, a ponadto — analizę wyników czytelnicych osiągniętych przez biblioteki samorządowe oraz spotkanie z wyróżniającymi się z WBP burmistrzami i wójtami. Prowadząca spotkanie dyr. Zofia Rogowska zwróciła uwagę na takie zjawiska, jak wzrost czytelnictwa, podnoszenie rangi i prestiżu zawodu bibliotekarskiego oraz coraz skuteczniejsze starania władz samorządowych o poprawę pracy bibliotek i zakup książek. Podczas spotkania Wiesław Woda — wojewoda tarnowski wręczył adresy i podziękowania burmistrzom i wójtom wyróżniającym się z pomocy dla bibliotek: dr. Teofilowi Wojciechowskiemu z Bochni, inż. Zbigniewowi Żabickiemu z Dębicy, mgr. Henrykowi Krupie z gm. Dębica, Marii Okrzesie z gm. Dębno, inż. Józefowi Gądkowi z gm. Skrzyszów, mgr. Zbigniewowi Nosekowi z gm. Wojnicz, mgr. Witoldowi Morawcowi z gm. Olesno, Józefowi Chudemu z gm. Czarna, inż. Stanisławowi Wołak z gm. Lisia Góra, inż. Marii Bigas z gm. Rzewawa oraz Krzysztofowi Madejowi z gm. Tarnów. Wyróżnienia z rąk dyr. Rogowskiej otrzymały wyróżniające się biblioteki: miejskie w Bochni, Tarnowie, Dębicy oraz gminne w Nowym Wiśniczu, Lisiej Górze, Radomyślu Wielkim, Czchowie, Pleśnej, Wohniczu, Dębicy, Zakliczynie i Czarnej. Wyniki pracy bibliotek przedstawiła Jagoda Zaucha, zwracając uwagę na wzrost liczby czytelników i wypożyczeń oraz spadek — trzeci rok z rzędu — zakupionych nowości wydawniczych. (Na podstawie informacji *Urszuli Szuster*)

NAJPIĘKNIEJSZE KSIĄŻKI ROKU 1994. W dniu 18 maja br. podczas Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie zostały wręczone nagrody i wyróżnienia laureatom XXXV Konkursu Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek. Za najpiękniejsze książki roku 1994 uznano: (1) pracę zbiorową „Arka Noego” (wydawnictwo ZNAK),

(2) M. Janion: „Kuznia natury” (SŁOWO/OBRAZ), (3) Wł. Serafiński: „Ssaki Polski. Atlas” (Wyd. Szk. i Pedagogiczne), (4) seria M. i J. Łoziński: „Sport lotniczy w przedwojennej Polsce”; „Sport samochodowy w przedwojennej Polsce” (TENTEN), (5) St. Markowski: „Fascynacje” (SECESJA), (6) J. Blair, R. A. Sobieszek, B. Kosińska: „Ryszard Horowitz” (WAI F), (7) „Seria Katalogów Galerii DAP” (Galeria DAP). Wręczono również 18 wyróżnień. (jw)

BAZA DANYCH O 700 000 POLSKICH FIRM W SERWISIE DATASTAR. W maju br. podczas wystawy INFOBASE we Frankfurcie nastąpiło włączenie polskiej bazy danych TeleAdreson z Gdańska do systemu DataStar — jednego z największych światowych serwisów komercyjnych baz danych. Informacje są udostępniane odpłatnie przez sieci komputerowe w trybie online, w tym również przez Internet. Baza danych TeleAdreson, zawierająca informacje o 700 tysiącach podmiotów gospodarczych działających w Polsce, będzie dostępna w wersji angielskiej (w serwisie pod hasłem PLCO- i niemieckiej — PDCO) z użyciem kodów US SIC i NACE. W Polsce TeleAdreson jest dostępny w trybie online w trzech wersjach językowych w ramach systemu KOLIBER poznańskiej firmy „Eurostar”, w najbliższym czasie planuje się włączenie pełnej bazy danych do serwisu online PAP. (jw)

POSZERZONE ZEBRANIE ZO SBP W BIBLIOTECE PARAFIALNEJ WE WRZESZCZU. Zbierając materiały do „Informatora o bibliotekach w Polsce” trafiliśmy do licznych bibliotek kościelnych, z których jedna zwróciła naszą szczególną uwagę: biblioteka parafialna Kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdańsku—Wrzeszczu. Na dość duży księgozbiór składają się zbiory parafialne, duszpasterstwa akademickiego oraz Gdańskiego Instytutu Teologicznego. Placówka posiada sporą ilość tytułów czasopism, wideotekę, dysponuje także czytelnią. Biblioteka czynna jest cztery dni w tygodniu. Grupie bibliotekarek — pracujących społecznie — przewodzi kol. Maria Juskiewicz.

W tej placówce zorganizowaliśmy poszerzone zebranie Zarządu Okręgu w dniu 28 lutego 1994. Tematem zebrania były przede wszystkim przygotowania do obchodów 50-lecia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w woj. gdańskim (zebranie założycielskie odbyło się 10 listopada 1945 r.). Zapoznaliśmy się także z działalnością biblioteki, w której gościliśmy. Zebranie zakończono imprezą towarzyską, jako że przypadła właśnie „śledzik”. (Marian Skomro)

SEMINARIUM WYJAZDOWE DO BIBLIOTEKI NARODOWEJ. Bibliotheca Patria, narodowa księżnica wszystkich Polaków w kraju i na świecie powinna być znana bibliotekarzom. Zarząd Okręgu SBP w Gdańsku zorganizował dwudniowe seminarium szkoleniowe w BN dla 24 bibliotekarzy gdańskich (reprezentowane były wszystkie biblioteki: BG PAN, naukowe z uniwersytecką na czele, szkolne, pedagogiczne, publiczne).

Pierwszy dzień seminarium spędziliśmy w nowym budynku przy Alei Niepodległości 213, drugi dzień poświęciliśmy zbiorom specjalnym w Pałacu Rzeczypospolitej. Ponadto zapoznaliśmy się z pracą jednej placówki publicznej na Starym Mieście.

Miłym akcentem był wspólny obiad w bibliotecznej stołówce. Pobyt w Warszawie został urozmaicony spektaklem w teatrze Ateneum, zwiedzaniem Zamku Królewskiego. Wszyscy wracali usatysfakcjonowani. Seminarium odbywało się 23 i 24 marca 1995 r. (Marian Skomro)

ZAPROSILI NAS

— WBP im. Józefa A. i Andrzeja S. Załuskich w Radomiu na 18. Radomską Wiosnę Literacką w dn. 26-28 IV br.

— WBP w Płocku, Wytwórnia Filmów Dokumentalnych i Fabularnych, Archiwum Filmowe w Warszawie na otwarcie wystawy pt. „Katyń. Na nieludzkiej ziemi” w dn. 27 IV br.

— MBP w Sierpcu na otwarcie wystawy fotografii pt. „Sierpc w obiektywie” w dn. 28 IV br.

— Departament Stosunków Społecznych MON, Centralna Biblioteka Wojskowa, Fundacja Kultury w Wojsku ARTWOJ, Rada Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa, Wydawnictwo ARS Print Production s.c. na otwarcie wystawy pt. „Polska w II wojnie światowej” w CBW w dn. 5 V br.

— Galeria POD PLAFONEM WiMBP we Wrocławiu na otwarcie wystawy Jerzego Waygarta „Grafika” w dn. 8 V br.

— MBP w Żarach na otwarcie wystawy pt. „Literatura rodzima i jej twórcy” w dn. 8 V br.

— Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy na otwarcie wystawy pt. „II wojna światowa we wspomnieniach i pamiątkach” w dn. 9 V br. oraz na sesję warszawianistyczną pt. „Historyczne zbiory warszawskie” w dn. 16 V br.

— WBP w Sieradzu na seminarium pt. „Tożsamość kulturowa wsi polskiej” w dn. 18-19 V br.

— Dyrektor Muzeum Zamojskich w Kozłowiec na otwarcie wystawy pt. „W kuchni i kredensie” w dn. 20 V br.

— Wydział Kultury i Sportu Urzędu Miasta Gdyni oraz MBP w Gdyni na uroczystości z okazji Jubileuszu 60-lecia MBP i Miejskiego Dnia Bibliotekarza w dn. 24 V br.

— MBP w Nowej Rudzie na V Jubileuszowe Spotkania z poezją w dn. 27-28 V br.

— WBP im. J. A. i A. S. Załuskich i ZO SBP w Radomiu na uroczyste spotkanie z okazji Dnia Bibliotekarza i Bibliotek w dn. 2 VI br.

— MBP w Oświęcimiu, Polska Sekcja IBBY, Fundacja Stefana Batorego, ZO SBP w Bielsku-Białej do udziału w spotkaniu polsko-izraelskim pisarzy dziecięcych i młodzieżowych w dn. 5-9 VI br.

— Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy na otwarcie wystawy pt. „Katyń 1940-1955” w dn. 5 VI br.

— Dyrektor Biblioteki Narodowej na otwarcie wystawy pt. „Książka i typografia Krzysztoła Racina-wskiego” w dn. 5 VI br.

Przegląd piśmiennictwa

SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

Harries Steve. Networking and telecommunications for information systems. London: Library Association Publishing, 1993, 244 s.

Książka autorstwa Steve Harriesa — pracownika Department of Library and Information Studies Uniwersytetu w Brighton, przedstawia stan obecny, rozwój i plany przyszłościowe komputerowej sieci informacyjnej we wszystkich jej podstawowych formach. Stają się one narzędziem szeroko stosowanym przez środowiska naukowe, badawcze, biznesowe do szybkiej wymiany informacji i danych. W latach 80-tych nastąpił bardzo gwałtowny rozwój komputerowych sieci informacyjnych, od małych lokalnych, poprzez krajowe do międzynarodowych. O komputerowej technice Desktop autor pisze, że była to rewolucja komputerowa lat 80-tych. Komputerowa sieć informacyjna w bardzo radykalny sposób skasowała bariery przestrzenne i czasowe. Publikacja ta jest pomyślana jako pomoc dla uczestników informacji sieciowej na polu bibliotecznym. Składa się ona z trzech części.

Część pierwsza podaje przegląd podstawowych problemów i danych stosowanych w procesach elektronicznego komunikowania się, wprowadza w terminologię.

Część druga traktuje bardziej źródłowo sprawę sieci w zakresie rozwoju systemu i usług.

Część trzecia podaje informacje zastosowania sieci bardziej szczegółowo, ze specjalnym podkreśleniem spraw ważnych dla bibliotekarzy. Dużą uwagę autor poświęca wzrastającej liczbie przesyłek elektronicznych i znaczenia tego typu usług.

Każda część zakończona jest bibliografią przedmiotu, a całość poza indeksem nazw i terminów używanych w książce uzupełniona jest trzema dodatkami. Dodatek A przybliży akademicką sieć informacyjną Wielkiej Brytanii — JANET, B podaje informacje o Internecie, a dodatek C stanowi słownik terminów stosowanych w książce.

Westlake Duncan R. Geac. A guide for librarians and systems managers. 2nd ed. Aldershot: Ashgate Publishing Limited, 1992, 303 s.

Publikacja ta jest drugim wydaniem przewodnika po zintegrowanym systemie informacyjnym Geac. Pierwsze wydanie z 1987 r. było autorstwa Johna Clarka. Daleko idące zmiany zarówno w samym oprogramowaniu Geac, jak i w świecie technologii informacyjnej przyczyniły się do opracowania przez Duncana R. Westlake kolejnego, drugiego wydania. Przewodnik po Geac stanowi pomoc dla przyszłych użytkowników w wyborze systemu, a także jest przydatny dla aktualnych użytkowników tego systemu w ocenie jego możliwości. Obecnie firma Geac Computer

Corporation Ltd znacznie odmieniła i udoskonaliła system Geac, który nosi nazwę Geac ADVANCE i pracuje w systemie operacyjnym UNIX. System Geac ADVANCE należy do systemów otwartych, może być podłączony do różnych sieci komunikacyjnych. System ten dzięki możliwości stosowania różnych parametrów można w dość łatwy sposób dostosować do potrzeb każdej biblioteki. Geac jest dość powszechnie stosowany na świecie. Książka D. R. Westlake ukazuje ugruntowaną i sprawdzoną pozycję Geac na światowym rynku automatyzacji.

Stieg Margaret F. Public libraries in Nazi Germany. Tuscaloosa: The University of Alabama Press, 1992, 348 s.

Mysł napisania tej książki zrodziła się w czerwcu 1977 r., kiedy Margaret Stieg poszukiwała materiałów dotyczących szkolnych periodyków w Państwowym Archiwum w Berlinie. Dokumenty, na jakie tam natrafiła, świadczyły o prześladowaniach przez nazizm wydawców szkolnych dzienników. Fakt ten zainspirował autorkę do przeprowadzenia badań o hitlerowskiej polityce wobec instytucji

o bez porównywalnie większym znaczeniu i oddziaływaniu niż szkolne periodyki — bibliotek publicznych. Poszukiwania materiałów były długie i żmudne. Ponieważ większość danych z centralnych organizacji odpowiedzialnych za biblioteki publiczne zostało zniszczonych w 1943 r., autorka musiała szukać innych źródeł. Prowadziła obszerną korespondencję z archiwami w Poczdamie i Koblencji, a także

z archiwami i organizacjami związanymi z bibliotekami w poszczególnych landach. Odbyła wiele rozmów. Powstała obszerna praca opisująca i analizująca w szczegółach organizację administracji, politykę i programy niemieckich bibliotek publicznych w latach 1933-45. Zebrany materiał przedstawia mechanizmy totalitarnej kontroli nad najbardziej pielęgnowanymi instytucjami kulturalnymi przez narodowy socjalizm — bibliotekami publicznymi. Partia nazistowska powoływała do życia nowe biblioteki publiczne (np. w 1938 r. w rejonie dystryktu

reńskiego otwarto 30 nowych bibliotek) i zachęcała władze lokalne do zakładania nowych zbiorów książek. Taka polityka prowadzona była w celu całkowitej zmiany i podporządkowania podstawowych instytucji kulturalnych celom politycznym, służyła tworzeniu „nowych Niemiec”. Była odzwierciedleniem koncepcji nazistowskiego wychowania i kultury. Zasadniczy trzon książki składający się z 13 rozdziałów jest uzupełniony bardzo bogatym materiałem pomocniczym skomasowanym w częściach Uwagi i Tabele. Książka zdobyła nagrodę Fraenkela.

inne nowości

Albert Pierre. Histoire de la presse. 6^e éd. Paris: Presses Univ. de France, 1990, 127 s. (Que sais-je? no 368)

Alpern Laura. Manuel BIT pour les centres d'information sur le travail. Geneve: Bureau international du Travail, 1992, 109 s. ISBN 92-2-207095-X

Belov Sergej Vladimirovič. Kniga v Rossii 1850-1917 gg. Leningrad: Gos. Pub. b-ka im. M. E. Saltykova-Ščedrina, 1991, 157 s.

Carpanè Lorenzo, Menato Marco. Annali della tipografia veronese del cinquecento. Baden-Baden: V. Koerner, 1992 — (Bibliotheca bibliographica Aureliana, 126) ISBN 3-87320-126-7

Escobedo Joana. Un incunable català retrobat. Horae secundum ordinem sancti Benedicti. Barchinone. Johannes Luschner, 1498. Barcelona: Bibl. de Catalunya, 1992 71 s. ISBN 84-7845-001-7

Mönnich Michael W. Personalcomputer in Bibliotheken: Arbeitsplätze für Benutzer. Köln: Greven, 1991, 100 s. (Kölner Arbeiten zum Bibliotheks- und Dokumentationswesen, H. 15) ISBN 3-7743-569-2

Rosenberg Judith K. Young people's books in series: fiction and nonfiction, 1975-1991. Englewood, Colo.: Libraries Unlimited, 1992, 424 s. ISBN 0-87287-882-1

Ewa Mahrburg

Publikacje nadesłane

Obecnie wydawcom trudno jest dotrzeć z informacją do potencjalnego klienta i dlatego chyba częściej niż dawniej przysyłają do Redakcji publikacje, które mogą być przydatne w bibliotekach. Wydaje się nam, że powinniśmy odnotowywać je w tej rubryce, zwłaszcza nowe periodyki, o których pojawia się na rynku mamy skąpe informacje.

Ośrodek KARTA przysłał nam nr 14 kwartalnika „Karta” z 1994 r., który stawia sobie za cel m.in. zainteresowanie naszą najnowszą historią ludzi młodych i jest zalecany przez MEN do codziennej pracy polonistów i historyków w szkołach. Z tego samego źródła otrzymaliśmy *Katalog czasopism niezależnych wydanych w latach 1976-1990 w zbiorach Archiwum Peerelu* wydany w Warszawie w 1995 r. oraz Jana Kurdwanowskiego *Jak wybrałem wolność na zachodzie i inne wspomnienia*. Warszawa: PoliKart, 1995.

Z podziękowaniem odnotowujemy „Bibliotekarza Radomskiego. Biuletyn informacyjny WBP w Radomiu” nr 1-2/1995, „Biuletyn Informacyjno-Instrukcyjny WBP w Krakowie” nr 1/181/1995 oraz „Aktualności Telewizyjne” nr 1/1995 i nr 2/1995.

Pobudziła nasze zainteresowanie praca zbiorowa *Rola bibliotek w rozwoju demokracji* pod redakcją Marii Kocójowej i Georga S. Bobińskiego opublikowana ostatnio w „Zeszytach naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego” w serii „Prace z Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej” jako z. 2/4/1995. Praca jest owocem współpracy Katedry Biblioteko-

znawstwa i Informatyki Naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Szkoły Informatyki Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu w Buffalo (USA) i dotyczy kwestii nowych na polskim gruncie. To chyba jedno z pierwszych podejść autorów do tematu roli bibliotek w rozwoju demokracji.

W ramach serii „Polskie Dziedzictwo Kulturalne”, podseria A: „Straty Kultury Polskiej wydawanej przez Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego Za Granicą” opublikowany został tom Andrzeja Mężyńskiego *Kommando Paulsen. Październik-grudzień 1939 r.* (1995). W nadesłanym tomie Autor przedstawia historię Komanda oraz bogatą dokumentację jego złowrogiej działalności w postaci akt, pokazujących „w sposób odmienny i pełniej niż dotąd losy zagrabionych polskich zbiorów na podstawie oryginalnej dokumentacji niemieckiej”.

Od Zbigniewa Andrzeja Judyckiego, dyrektora Zakładu Biografistyki Polonijnej Polskiego Uniwersytetu Na Obczyźnie otrzymaliśmy jego autorstwa ostatni (5) numer „Kwartalnika Biograficznego Polonii «Polacy w świecie»”, który jest biuletynem informacyjnym redakcji przygotowywanego Słownika Biograficznego Polonii Świata. Nadesłany numer poświęcony jest głównie żołnierzom-emigrantom.

Dziękujemy też WBP w Tarnowie za opracowania bibliograficzne *Człowiek i przyroda* oraz *Rejestrację bibliograficzną utworów Jarosłwa Iwaszkiewicza*

oraz opracowań ukazujących jego życie i twórczość w latach 1990-1994.

Spełniamy też prośbę wydawcy książki ks. prof. Tadeusza Ślipki pt. *Granice życia – dylematy współczesnej bioetyki* (1994), przypominając o drugim wydaniu książki, która „podejmuje ważną dziś pro-

blematykę inżynierii genetycznej i eugeniki, mówi o moralnym aspekcie granicznych przypadków terapii medycznej, jak doświadczenia na ludziach, psychochirurgia, transplantacja, stosunek człowieka do cierpienia, eutanazja”.

(jw)

Strachy na Lachy

Za siedmioma hałdami

Dziś, dla odmiany, zamiast felietonu – bajka będzie...

Za siedmioma hałdami, za siedzioma ściekami żył-był sobie władca potężny nie za bardzo, ale ambitny, przez ludu znacznosc powołany – Koalicjant II, Podwójnym potocznie przez tenże lud nazywany.

Po wielkiej dynastii Koalicjantów Potrójnych i kilku krótkotrwałych władcach z dynastii Nieustannie Slabnących Zasad Związkowych objął ci on rządy nad ludem dzielnym, lecz zbiedniałym. Wprawdzie wzdłuż trotuarów i wokół majdanów – niegdyś paradnych – nowobogaccy pełnili się obficie, ale chwiejnie, boć szarpały je haraczami zbójców partie zbrojne, a i nieuczciwa konkurencja komiwojażerów zza granic – jak sito dziurawych – dotkliwie we znaki się dawała.

Oj, nielekką kadencję Podwójnemu objąć przypadało: knieje w pień nieomal wycięte, rzeki solą i salmonellą płynące, ceny niebotyczne, za to dochody ludu pracującego miast i wsi na poziomie Alp Niderlandzkich. A tu jeszcze Budowli Wielkich, po kraju rozsianych bez liku, a wokół każdej prawie pospólstwo nie dokarmione i nie dopite, tumult czyniące.

Wśród tych Budowli jedna tylko spokojem niebывałym – na miarę sarkofagu – się wyróżniała; ale bo też mieściła Świątynię Słowa Narodowego. Rozległa ci ona i okazała, w marmury a boazerie z drewna dębowego i łusek rekina zdobna, nie dokończoną jednak Budowlą była. W piasku, przez zapomnienie pozostawiona przez pierwszych budowniczych na obrzeżach terenu, bawiły się już wnuki tych, którzy jako dzieci w tymże samym piasku grzebali.

Zaden z kolejnych władców nie ważył się zatrzymać wznoszenia Świątyni Słowa. Każdy wygrzebywał z dna sakiewki grosz wystarczający, aby co roku kilka komnat wieżbą nakryć, ochędzić i w statki wyposażyć. Także i Koalicjant II Podwójny znaczenie Świątyni doceniał i budowę jej podtrzymywać nakazał. Losy jej w ręce Wielkiego Sztuk Mistrza złożył, środki znaczne ze skatuly centralnej – chociaż niezasobna była – na ten cel mu wydzielając.

Dziejopisowie nie są – jak zwykle – zgodni, co właściwie było powodem, że Świątynia – wzniesiona wy-

silkiem na miarę egipskich piramid – przez wiele lat tak tłumnie nawiedzana, zamknięta została. Niektórzy twierdzą, że zawiniły teledmedia i komputery dostarczające mrugających tekstów wprost na domowe ekrany, ale nie znajduje to potwierdzenia w liczbie centymetrów telekablów na 1 mieszkańca. Inni zaś sądzą, że gdy wymarły pokolenia nawykłych do długich marszów w pochodach z transparentami, zniechęcała młodzież nie była w stanie pokonywać długich korytarzy wiodących do katalogów i czytelni, informatorów i bufetów, nakładając przy tym drogi wokół licznych redakcji, fundacji i innych przeszkód terenowych. Ale i to wydaje się wątpliwe wobec popularności deskorolek i lyżowrotek wśród młodzieży w miastach pow. 100 tys. mieszkańców.

Z ogromnie intrygującą hipotezą wystąpił jeden z historyków starszej generacji. Na podstawie zachowanych archiwaliów wywodzi on, jakoby najpierw Świątynię opuścili giermkowie Strażników Słowa, od najmłodszych i najbardziej zaradnych poczynając, którzy do bytności różnych uciekli. Potem wymarli kolejno (jakoby z niedożywienia): Starsi Strażnicy Dyplomowani, Starsi Strażnicy, wreszcie nawet zwykli Strażnicy, a nie było spośród kogo mianować następców. Nie stało zatem nikogo, kto by mógł podawać Słowo jego wyznawcom i miłośnikom wystającym w długich kolejkach. Aż ostatni z nich zastali wierzeje zawarte na głucho, chociaż elektronicznie. A doszło do tej sytuacji – powiada ów kontrowersyjny kronikarz – albowiem łożąc krocie na marmury i aparaty, poskąpiono niewiele już grosza niezbędnego na podtrzymanie przy życiu Strażników Słowa i ich giermków.

Lecz i ta hipoteza wydaje się naciągana. Kto wie, czy nie była inspirowana przez określone kola. Oczywiście, powinna być ona – i jej autor – poddana weryfikacji przez urzędowo kompetentnych ekspertów, którzy przyjmą właściwy punkt widzenia zgodny ze stanowiskiem, a potem stanowisko wyrikkle z właściwego punktu widzenia. Bo przecież bajka musi mieć konstruktywny moral, że wszystko co złe to nieprawda i dobrze się kończy.

Ja się – w każdym razie – odcinam od wszelkich hipotez, mimo iż wszystko to działo się za siedzioma hałdami...

Jerzy Maj

Pyłki

Bibliofil

W „Encyklopedii powszechnej PWN” (1983) pod hasłem „bibliofilstwo” znajdujemy taką oto definicję: „miłośnictwo, znawstwo i zbieractwo cennych, rzadkich i pięknych książek” oraz informację, że terminu tego użył po raz pierwszy Ryszard de Bury w traktacie „Philobiblon” (1473).

W „Encyklopedii powszechnej” S. Orgelbranda (1860) definicja jest krótka: „Bibliofil pochodzi od wyrazu greckiego: biblios — książka i filios — przyjaciel (...) Tak też nazywają tego, który miłuje książki za to, co w nich się zawiera, nie zaś dla ich powierzchowności, który przede wszystkim wyszukuje dobrych wydań, ceni poprawne oraz rzadkie i dobrze drukowane, tego nareszcie, który rozumnie kocha się w książkach”.

W „Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej” J. Sikorskiego (1892) charakterystyka bibliofila jest znacznie obszerniejsza:

„Cechy główne bibliofila są: lubi całość samych książek i zupełność dzieł i zbiorów wielotomowych, stara się więc jak najusilniej dokompletować braki, z pomocą poszukiwań, wypytywań, ogłoszeń; lubi czystość jak największą w książkach i strzeże się ją czym bądź skazić i jeżeli nie jest zbieraczem autografów, to książka, w której się znajduje czy to podpis właściciela, czy notatki na marginesie, wiele traci w jego oczach; lubi duże marginesy: dolny margines powinien mieć o 1/3 więcej szerokości niż górny, podobnie z zewnątrz w stosunku do wewnętrznej; wskutek tego upodobania zaczęły się pojawiać książki oprawne bez obcinania katek; lubi trwałą a zarazem piękną oprawę, zastosowaną do objętości i formatu książki; wymagania pod tym względem bywają tak znaczne, że niejeden bibliofil sam się introligarsztwa uczy, ażeby nie powierzać książki w niezgrabne ręce. Są bibliofile powierzchowni, płytki, którzy poprzestają na zdobywaniu samych tylko ozdobnych wydań, ciekawostek lub rzadkości, tzw. „białych kruków”, bez względu na wartość ich wewnętrzną. Ale bibliofil w podnioślejszym znaczeniu wyrazu, oprócz zalet zewnętrznych, ceni w książce jej treść, a ponieważ z powodu olbrzymiej już liczby książek nie może marzyć o zebraniu wszystkich, oddaje się jakiejś specjalności, poszukuje ksylografów, inkunabułów, lub dzieł pewnej gałęzi naukowej, odnoszących się do jakiejś kwestii, do jakiegoś miasta, prowincji, wyszłych z jednej drukarni itp. i stara się o posiadanie kompletu w tym przynajmniej uszczuplonym zakresie. Prawdziwy bibliofil nie tylko dba o przechowanie w dobrym stanie książek własnych, lecz boleje także widząc zaniedbanie, lekkomyślne psucie i niszczenie książek obcych”.

I na zakończenie, w „Encyklopedii wiedzy o książce” (1971) bibliofil to „miłośnik, znawca i zbieracz książek; człowiek przejęty ideą bibliofilstwa”.

Kiepski bibliotekarz

Ambasador francuski przy dworze hiszpańskim widział słynną bibliotekę w Eskuriale, przy czym spotkał bibliotekarza tak ograniczonego, że nie znał nawet tytułu książek mu powierzonych. W kilka dni potem król zapytał ambasadora, jak mu się podobała biblioteka.

— Jest bardzo piękna — odpowiedział tenże — ale co do bibliotekarza, to mogłaby Wasza Królewska Mość zrobić go administratorem swoich dochodów.

— Dlaczegoż to? — spytał król.

— Bo, zdaje się, że nawet nie dotyka powierzonych mu rzeczy...

Anegdota pochodzi z „Encyklopedii humoru” pod redakcją Michała Wołowskiego (1890).

Sonet do papieru

Autorem sonetu jest Francesco Stelluti (1577-1652), tłumaczem — Józef Dąbrowski. Wiersz został pięknie wydrukowany na ręcznie czerpanym papierze w Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju.

*To czyste dziecko białego lnu,
Które w łonie burzliwej wody, dla użytku człowieka
Uformowała ręka mistrza,
Tysiąc pożytków przysparza ludzkości.*

*Niemym głosem ujawnia cudze słowa,
Zasłyszane w pobliżu lub daleko stąd:
Pojmując języki, jak osobliwe by nie były,
Matką jest wszelkich studiów i szkół.*

*Co zdarza się na ziemi, to wszystko przytacza.
Jest delikatny, tak, ale więcej niż marmur on wart
W przydawaniu długiego życia naszym powiedzeniom.*

*Z zapomnieniem walcząc laur zyskuje, naciera
Na śmierć, i zwycięża, i triumfuje śmiało,
Nieśmiertelnym czyniąc człowieka bez jego zasługi.*

W czytelni British Museum

Profesor Uniwersytetu Lwowskiego Władysław Tarnawski (1885-1951), historyk literatury angielskiej i tłumacz, w książce „Charakter Anglików. Z Anglii współczesnej” (Lwów 1927) przedstawił interesujący opis czytelni British Museum:

Ten olbrzymi księgozbiór (ponad cztery miliony tomów) jest dostępny dla każdego dorosłego człowieka, który wykaże się poleceniem dwóch osób, zamieszkałych w Londynie. Jaką tam będzie otoczony wygodą, jaką znajdzie łatwość korzystania z nagromadzonych skarbów myśli ludzkiej — czy to zamierzonych wieków, czy z ostatniej doby! Kto raz uzyska prawo wstępu, cieszy się nieograniczoną prawie swobodą. Do orientacji i bibliograficznych studiów służy mu 1000-tomowy katalog. Około 20 000 tomów ma pod ręką i może w każdej chwili sam po nie sięgnąć. Inne otrzyma w przeciągu jakiejś pół godziny po wypełnieniu karty zamówienia. Jeśli należą do białych kruków lub są zbyt cenne, będzie mógł je studiować w mniejszej sali, pozwalającej na czujniejszy nadzór. Wszelkich objaśnień udzieli mu urzędnicy i służba. Na żądanie sprawdzą mu w krótkim przeciągu czasu każdą książkę z zagranicy.

Obok oddających się poważnej pracy naukowej, uczęszcza do czytelnicy Muzeum cały zastęp dziennikarzy i literatów, którym idzie o spokojny i wygodny zakątek do pracy, a w zimie o ciepło. Atmosfera sprzyja niewątpliwie wysiłkowi umysłowemu, gdyż poważnie działa świadomość, że dookoła zagłębia się

w lekturze, wyciska z książek rzeczy istotne i tworzy kilkadziesiąt jednostek, należących do wszystkich ras i narodów świata, a w promieniu paruset metrów skupiono to co setki tysięcy ludzi pragnęły jako kwintesencję swych uczuć i myśli przekazać potomnym. Spod ogromnej kopuły spogląda dwadzieścia wielkich nazwisk literatury angielskiej, wypisanych tu ku uczeniu. Trzeba też wiedzieć, z jakim nabożeństwem przyglądają się uprzywilejowanym gościom czytelnicy i jej całemu wnętrzu zwiedzający, którym regulamin pozwala tylko w towarzystwie urzędnika czy służącego stanąć tuż za progiem i rozejrzeć się przez chwilę.

Myśl Artura Schopenhauera

Myśli przelane na papier nie są niczym, jak tylko śladem idącego po piasku; widzimy wprawdzie drogę, którą przeszedł, aby jednak dowiedzieć się, co na tej drodze widział, musimy się posłużyć jego własnymi oczyma.

„Głos Prawdy” 1928 nr 231

Andrzej Kempa

Z żałobnej karty

MARIA HUDZICKA

W Krakowie, w wieku 86 lat, zmarła Maria Hudzicka, wieloletnia pracownica tutejszej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej. Należała do odchodzącego już pokolenia twórców powojennego bibliotekarstwa polskiego. Sieć bibliotek w Krakowskiem tworzyła razem z takimi ludźmi, jak doc. dr Józef Korpała i Maria Bielawska, z którą była w wielkiej przyjaźni.

Krakowianka z urodzenia, od 1926 roku — po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego oraz WKN — pracowała w wiejskich szkołach podstawowych niedaleko Krakowa, także w czasie okupacji oraz w pierwszych latach po wojnie. Od 1951 roku rozpoczęła pracę w krakowskiej Bibliotece Wojewódzkiej — po ukończeniu różnych kursów bibliotekarskich — jako kierowniczką działu opracowania, a następnie instrukcyjno-metodycznego. Przez ostatnie lata pracy była instruktorką, a na emeryturę odeszła w 1971 roku.

Należała do najaktywniejszych członków tego SBP, któremu prezesował B. Horodyski. Prowadziła też i organizowała zajęcia w ramach POKKB.

Była osobą niesłychanie sympatyczną, pogodną, o specyficznym poczuciu humoru. Miała też zba-

wienny wpływ na ludzkie zachowania, serwując stale argument nie do odparcia: nie wygłupiaj się! Było to głęboko słuszne i przydałby się teraz ktoś taki.

Szczególnie lubiła biblioteki małe, doskonale rozumiała ich uniwersalne zalety i bezbłędnie oceniała ich wartość. Te swoje sympatie potrafiła skutecznie zaszczepić innym.

Z niebывałym wdziękiem gubiła niektóre dokumenty POKKB (były, ale nie ma) i potem nieje-den — jak niżej podpisany — musiał z pamięci od-twarzać oceny. Ale nade wszystko słyneła z niekon-wencjonalnego sposobu wprowadzania młodych in-struktorów do pracy.

Na pierwszą wyprawę w teren (marsz 10-kilomet-rowy to była wtedy pestka) zabrała mnie w super-błotniste okolice Proszowic: błoto wyglądało jak czarne masło. Po kilku krokach zgubiłem buty i szukałem ich potem przez pół godziny, a pani Maria — rzecz jasna w gumiakach — nie ukrywała rozbawienia. Uznawała regułę trudnych początków: albo przetrzyma, albo zwieje i będzie spokój.

Władka Michnała w ten sam sposób tak prze-ploszyła, że dał drapaką do Szczecina, gdzie siedzi do dziś. A inny instruktor, Krzysztof Baczkowski, przestraszył się tak dalece, że został ze strachu profesorem doktorem habilitowanym historii na UJ. No i gdzie teraz są tacy kowale młodych kadr?

Od przejścia p. Marii na emeryturę kontakty stały się rzadkie; była osobą zbyt skromną, żeby kogokolwiek absorbować swoją osobą. Nie ominęły jej niestety żadne dramaty starości ani smutek samotności.

Te biblioteki, które zakładała, istnieją nadal, chyba nawet nie tak bardzo zmienione. Błoto zresztą też jest takie jak było, ale już nie pojedziemy razem, żeby

gubić tu buty. Pani Maria wybrała się w podróż zupełnie inną.

Kiedy ludzie żyją, nie mówimy im tego, co należałoby i chciałoby się powiedzieć, a potem jest zawsze za późno. Może nie należy zwlekać.

Jacek Wojciechowski

Ukazuje się od maja 1992 r.

Notes

wydawniczy

W każdym numerze:

- zapowiedzi wydawnicze
Centrum Informacji o Książce
- największy w kraju, liczący około 1000 tytułów zestaw nowości wydawniczych
- bestsellery hurtowni - cykliczna analiza wyników sprzedaży w największych firmach dystrybucyjnych
- publicystyka poświęcona problemom ruchu wydawniczego
- kronika: co słyhać w branży?
- problemy bibliotek

Adres redakcji: 02-916 Warszawa, ul. Okrężna 3,

**MIESIĘCZNIK
WYDAWCÓW,
KSIĘGARZY,
BIBLIOTEKARZY,
HURTOWNIKÓW**

**I WSZYSTKICH
ZAINTERESOWANYCH
RYNKIEM KSIĄZKI**

oferujemy prenumeratę

tel. (42 95 53), fax (42 27 69)



WYDAWNICTWO ALFA - WERO SP. Z O.O.
UL. NOWOGRODZKA 22, 00-950 WARSZAWA
KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA UL. KOLEJOWA 19/21 01-217 WARSZAWA



Oferowane poniżej pozycje wysyłamy na własny koszt. Oferta ważna tylko dla bibliotek!

cena	ilość stron	tytuł i autor	krótki opis	il. zam. egz.
8,00	262	Powidoki Marek Nowowiejski	Zbiór z humorem opisanych scenek powojennej i prawie współczesnej Warszawy, w których przejawia się cała plejada barwnych typów: bywalców znanych restauracji, ludzi półświatka — cinkciarzy, złodziei, prostytutek, żebraków	
6,00	286	Pożary i zgliszcza Maria Rodziewiczówna	Powieść osnuta na tle wydarzeń z powstania styczniowego — jak zwykle u Rodziewiczówny — wielkie uczucie	
9,80	174	Rady babci, mamy i moje Dorota Gorecka-Opara	Wszystkim zdarzają się przykre niespodzianki. A to coś się przypali, coś wyleje tworząc plamę itp. Tu buszują mole a tam mrówki. I co z tym zrobić?	
5,00	250	Ramajama przekład i opracowanie Elżbieta Walterowa	Przystępna adaptacja świętej księgi hinduizmu.	
3,50	330	Rokossowski, na ile Polak? Wiesław Białkowski	Autor próbuje odpowiedzieć na pytanie, kim rzeczywiście był marszałek Konstanty Rokossowski.	
3,50	350	Hiszpańska romanca Halina Popławska	Problem wróg-przyjaciół w świetle skomplikowanych dziejów Polski i Hiszpanii okresu napoleońskiego.	
15,00	300	Romy Schneider Michael Jürgs	Romy Schneider — niestrudzona poszukiwaczka najwłaściwszego gestu, perfekcjonistka przed kamerą, w życiu prywatnym bezradna i zagubiona. Za sławę płaci najwyższą cenę.	
11,00	290	Rozważania o snach Artemidor z Daldis	Jedyny w pełni zachowany sennik antyczny, powstał w II wieku n.e.	
3,50	168	Sami malujemy mieszkanie Jan i Wanda Wojeńscy	Poradnik	
14,00	295	Samotnie wśród wiernych Anna i Andrzej Anusz	Praca przedstawia w ujęciu historycznym, jaki był i jest wpływ Kościoła rzymskokatolickiego na dzieje naszego narodu i ojczyzny od 1944 roku.	
3,50	290	Ścieżka radości Renata Saniewska	Autorka od lat zajmuje się tzw. pracą z ciałem w aspekcie psychoterapeutycznym. Książka zawiera teksty medytacyjne — opis niezwykle prostych, a zarazem wyjątkowo skutecznych ćwiczeń.	
3,50	232	Śmierć czyha na drodze ... William E. Vance	Westem	
10,00	336	Śpiewające skały Phyllis A. Whitney	Pełna niesamowitości i tajemniczości historia nękaną koszmarami, dziesięcioletniej dziewczynki oraz jej terapeutki Lein.	
15,00	430	Sprawiedliwość sowiecka Kazimierz Zamorski, Stanisław Starzewski	Autentyczne relacje byłych więźniów sowieckich łagrów, poprzedzone zwięzłą charakterystyką sowieckiego prawa oraz organów „sprawiedliwości” i metod ich działania.	
3,50	156	Straszny dziadunio Maria Rodziewiczówna	Bohaterem jest młodzież polska studiująca w Petersburgu.	

11,00	548	Światłość serca Robert Shea	Młody rycerz — trubadur kocha dwie piękne kobiety; Dianę oskarżoną przez Inkwizycję oraz Nikolettę zmuszoną do małżeństwa z tyranem Almarykiem.
7,00	322	Szalona miłość Phyllis A. Whitney	Miłość Diny i Glana, który pod fatalnym wpływem swojej bliźniaczej siostry Glynis staje się śmiertelnym zagrożeniem dla pięknej żony.
6,00	300	Szkarłatny Pimpernel Baronowa Orczy	Tajemniczy bohater, nieustraszony i szlachetny, ratuje życie niewinnych ludzi w czasie Rewolucji Francuskiej, organizując ich ucieczkę do Anglii. W końcu sam wpada w tarapaty ...
6,00	644	Szlachecka córka Natasha Borowsky	Powieść o wojnie i miłości.
5,00	166	Tatuaż Andrzej Jelski	Opis jednej z najstarszych, tajemniczej i wywołującej emocje techniki upiększania skóry. Liczne ilustracje.

OFERTA STAŁA KSIĄŻEK SZCZEGÓLNIIE POLECANYCH

22,00	688	Dwudziestoletni poeci Warszawy Jan Marx	Książka zawiera bogate wybory wierszy i eseje o poetach „spalonego pokolenia”: Baczyńskim, Gajcym, Krzyżewskim, Stroińskim, Trzebińskim i Bojarskim. Pierwsza próba opisu wierszy, wolna od nadwartościowującego jej kontekstu heroicznego biografii ich autorów.
12,00	560	Legendarni i tragiczni Jan Marx	Książka zawiera wybory wierszy oraz eseje o życiu i twórczości Bursy, Poświatowskiej, Wojaczka, Grochowiaka, Stachury i Rationia poddające weryfikacji legendy utrwalone w świadomości ich czytelników i wyznawców.
12,00	636	Skamandryci Jan Marx	Książka zawiera wybór wierszy oraz eseje o Tuwimie, Wierzyńskim, Iwaszkiewicz, Słonimskim, Lechoni i Balińskim poddające celnej i błyskotliwej reinterpretacji i demitologizacji ogromną spuściznę poetycką Skamandrytów.
25,00	714	Kalendarz historyczny Jerzy Łojek	Zbiór esejów o dziejach Polski od Mieszka I do lat osiemdziesiątych XX wieku. Bogactwo informacji podanych w ciekawej formie, rzetelna analiza i ocena faktów historycznych.
19,00	504	Czerwona msza Bohdan Urbankowski	Zbiór esejów historyczno-literackich i antologia poezji poświęconej Stalinowi, UB i chwale budowy socjalizmu w Polsce. Niespodzianką dla czytelnika będą niektóre z wymienionych nazwisk autorów.
25,00	630	Przemarsz przez piekło Stanisław Podlewski	Opis bezprzykładnego bohaterstwa i poświęcenia obrońców powstańczych barykad i tragicznego losu ludności cywilnej podczas Powstania Warszawskiego.
32,00	320	Polska karykatura portretowa Ferdynand B. Ruszczyk, Jacek Urbański	Pierwszy tego typu album — antologia, obejmujący karykaturę portretową XVIII i XIX w., przełomu XIX i XX, okresu międzywojennego i współczesną.
19,50	460	Dzieje pięknej Bitynki Jerzy Łojek	Jest to opowieść o życiu i czasach słynnej femme fatale XVII wieku — Zofii, hrabiny Wittowej-Potockiej, która na zawsze weszła do historii skandalu obyczajowego Oświecenia.

pieczęć biblioteki
	nazwa

	kod Poczta
.....	
miejsowość ulica i numer	

UWAGA

OKAZJA UZUPEŁNIENIA ZBIORÓW !

Wydawnictwo SBP mając na uwadze kłopoty finansowe bibliotek i studiującej młodzieży bibliotekarskiej, postanowiło radykalnie obniżyć cenę na część swoich książek mających charakter dydaktyczny. Są to:

1. M. Drzewiecki — **Biblioteka we współczesnej szkole**
2. B. Howorka — **Elementy prawa dla bibliotekarzy i dokumentalistów**
3. W. Pigła — **Centralny katalog polskich czasopism muzycznych i wydawnictw ciągłych o tematyce muzycznej**
4. J. Sadowska — **Języki informacyjno-wyszukiwawcze, katalogi rzeczowe**
- T. Turowska
5. J. Wojciechowski — **Podstawy pracy z czytelnikiem**
6. E. B. Zybert — **Biblioteki więzienne**
7. Pr. zbiorowa — **Opracowanie rzeczowe zbiorów w dużych bibliotekach uniwersalnych**
8. Pr. zbiorowa — **Mikrokomputer w bibliotece.**

Oferujemy Państwu osiem wartościowych książek w cenie po 1 zł każda.
To jest naprawdę korzystne !

Zamówienia prosimy kierować na adres:

Biurowo ZG SBP, ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-953 Warszawa

Sprzedż odrębna w Warszawie, Konopczyńskiego 5/7 i ul. Hankiewicza 1, pok. 104

wytnij, wyślijdnia
pieczęć instytucji

Zamawiamy następujące publikacje SBP:

Biblioteka we współczesnej szkole egz.
Elementy prawa dla bibliotekarzy i dokumentalistów egz.
Centralny katalog polskich czasopism muzycznych... egz.
Języki informacyjno-wyszukiwawcze, katalogi rzeczowe egz.
Podstawy pracy z czytelnikiem egz.
Biblioteki więzienne egz.
Opracowanie rzeczowe zbiorów w dużych bibliotekach uniwersalnych egz.
Mikrokomputer w bibliotece egz.

Adres zamawiającego

Należność uregulujemy po otrzymaniu przesyłki za zał. czeniem pocztowym lub przelewem z naszego konta (niepotrzebne skreślić)

..... (podpis, pieczęć osoby upoważnionej) X



Drodzy Czytelnicy!

Wydawnictwo SBP chce jak najlepiej służyć społeczności bibliotekarskiej i braci akademickiej. W tym celu stworzyliśmy przed dwoma laty serię „**Nauka — Dydaktyka — Praktyka**”, która spotyka się z życzliwym przyjęciem zarówno w środowisku profesjonalnym, jak i wśród uczących się. Serię tę, w której ukazało się dotąd 12 tomów, będziemy nadal kontynuować.

Odpowiadając na zgłaszane potrzeby proponujemy Wam **nową** serię wydawniczą:

PROPOZYCJE I MATERIAŁY

w ramach której wydawać będziemy szybko książki zawierające tzw. gorące tematy, aktualia, ciekawe materiały z konferencji i seminariów organizowanych przez SBP.

Chcemy ocalić i upowszechnić dorobek tych kręgów środowiska bibliotekarskiego, które zmagają się z aktualnymi problemami polskiego bibliotekarstwa. Nie zrezygnujemy też z publikowania ciekawszych prac doktorskich, innych naukowych i popularnonaukowych dociekań. Jesteśmy przekonani, że szybsze krążenie myśli i idei zrodzonych w naszym środowisku przyczyni się do podwyższenia standardów zawodowych polskiego bibliotekarstwa. Nie ukrywamy nadziei, że publikacje te dobrze posłużą celom dydaktycznym.

Pierwsze tomy już do nabycia:

1. BIBLIOGRAFIA REGIONALNA

Rozpoczynamy serię od bardzo interesujących materiałów z Konferencji bibliografów w Puławach. Znajdziecie tu Państwo referaty J. Wołosza, L. Bilińskiego, J. Sadowskiej, a także wiele komunikatów Koleżanek z WBP dzielących się swoimi doświadczeniami z prac nad bibliografią regionalną. Jest to pierwsza od wielu lat publikacja na ten temat.

2. JAK POMAGAĆ BIBLIOTEKOM?

Drugi tom z nowej serii zawiera niezwykle interesujące materiały z Konferencji w Cedzynie. Jest tu bogato udokumentowany przegląd prac SBP nad ustawą o bibliotekach pióra St. Czajki, refleksyjny referat J. Kołodziejkiej o „pogodzie dla bibliotek”, bardzo bogaty faktograficznie i myślowo referat J. Maja o rozwoju sieci bibliotek publicznych w latach 1945-1990 oraz wielogłos nt. funkcji instrukcyjno-metodycznych wojewódzkich bibliotek publicznych. Jesteśmy przekonani, że książka ta będzie dobrze służyła zarówno czynnym zawodowo bibliotekarzom jak i adeptom zawodu.

3. INFORMACJA BIZNESOWA W BIBLIOTECE

Dla większości polskich bibliotek to temat zupełnie nowy — obszar nieznany. Tym cenniejsze są opisane w książce doświadczenia bibliotek europejskich i amerykańskich, które trzeba koniecznie wdrożyć w naszym kraju. Usługi informacyjne związane z biznesem także tym małym, lokalnym są szansą dla wielu polskich bibliotek.

JANUSZ NOWICKI
Dyrektor
Wydawnictwa SBP

adresat

**Biuro Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
ul. Hankiewicza 1
02-103 Warszawa**

nadawca

Już w czerwcu!

- 1.829 wydawców
- indeksy: branżowy, nazw wydawnictw, geograficzny, numerów ISBN i reklam
- wszystkie dane potwierdzone w 1995 r. (ostatnia aktualizacja 5 czerwca!)
- 60 reklam firm, instytucji reprezentujących polski przemysł wydawniczy



Fundacja Biblioteki Narodowej
Al. Niepodległości 213, 00-973 Warszawa
III p., pok. 3054, tel./fax (22)25-59-05

Zamówienie

Zamawiający:

Adres:

Zamawiamegz. "Katalogu wydawców w Polsce 1995" x 33,- zł* =

Słownie:

Oplacam: * gotówką, przekazem pocztowym lub przelewem na konto Fundacji Biblioteki Narodowej:
PKO SA VIII Oddział W-wa nr 501204-30001590-2701-3-1110

....., data.....

..... podpis/pieczęć

* właściwe podkreślić

Ośrodek Edukacji Komputerowej

Kursy Promocje Pokazy Konsultacje

Spis treści

Szukaj

Wstecz

Historia

Nowo otwarty

OŚRODEK EDUKACJI KOMPUTEROWEJ

prowadzi KURSY w zakresie



podstaw obsługi komputerów:
DOS, Norton Commander, Windows



obsługi programów bibliotecznych



**podstaw obsługi innych programów przydatnych
w pracach bibliotecznych:**

*edytory tekstów, arkusze kalkulacyjne,
programy graficzne, finansowo-księgowo itp.*

Kursy prowadzić będą bibliotekarze-informatycy, od lat pracujący z pomocą komputerów. Szczególną uwagę przywiązujemy do praktycznych aspektów wykorzystywania komputerów w bibliotekach.

Ośrodek organizuje również pokazy promocyjne komputerowych programów bibliotecznych, spotkania informacyjne i konsultacyjne dla środowiska bibliotekarskiego.

Prowadzi konsultacje w zakresie:

- doboru sprzętu komputerowego i oprogramowania,
- wdrażania i wykorzystywania oprogramowania ogólnodostępnego i specjalistycznego - do obsługi biblioteki



Nasz telefon 48-95-87

Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy Gminy Centrum Dzielnicy Mokotów
Ośrodek Edukacji Komputerowej ♦ 02-659 Warszawa Al. Niepodległości 19



60-592 POZNAŃ ul. Wiosenna 12
60-687 POZNAŃ
os. Stefana Batorego 13/27
tel. 474-690, 470-748, tel./fax 475-749

Zakład Projektowania i Konserwacji Systemów Komputerowych

Z przyjemnością zawiadamiamy wszystkich użytkowników i sympatyków

SYSTEMU INFORMATYCZNEJ OBSŁUGI BIBLIOTEKI

SOWA

że pojawiły się w naszej ofercie nowe moduły systemu.

Program retrokonwersji katalogu umożliwiający szybkie przenoszenie opisów katalogowych pomiędzy różnymi katalogami SOWY. Użytkownik ma na ekranie monitora obraz równocześnie dwóch wybranych katalogów np. wzorcowego oraz własnego. Program jest już użytkowany w sieci bibliotek publicznych, wykorzystujących bazy przygotowane przez bibliotekę centralną.

Moduł udostępniania katalogu w sieci INTERNET. Węzeł Internetu udostępni użytkownikom spoza biblioteki usługę OPAC umożliwiającą przeglądanie katalogu i wyszukiwanie danych, podobnie jak program informacyjno-wyszukiwawczy SOWA. Modelowe rozwiązanie tego programu testowane jest na minikomputerze firmy Silicon Graphics (INDY), pracującym pod kontrolą systemu operacyjnego UNIX. Użytkownik może połączyć się z węzłem poprzez usługę TELNET.

Oferowane dotychczas programy to:

- programy podstawowe: katalogowania (różne rodzaje obiektów: dzieła zwarte jedno- i wielotomowe, serie wydawnicze, czasopisma, kasyety, płyty, dane bibliograficzne, itp.), informacyjno-wyszukiwawczy (przeglądanie katalogu na ekranie, możliwość formułowania złożonych zapytań) oraz zestawień bibliograficznych (biuletyn nabytków, bibliografia do tematu, wykazy lektur, karty katalogowe itp),
- program obsługi relacyjnego słownika haseł (zawiera m. in. Słownik Haseł Przedmiotowych BN, oraz zasadniczą część tabeli UKD),
- programy gromadzenia i akcesji druków zwartych i czasopism,
- program opracowania inwentarzy (drukuję księgi inwentarzowe, obsługuje kartotekę ubytków),
- programy: obsługi wypożyczalni (poprzez stosowanie kodów kreskowych w pełni automatyzuje pracę, cechuje się dużą szybkością rejestracji wypożyczeń i zwrotów) oraz statystyk pracy wypożyczalni,
- program zamawiania dokumentów (OPAC), umożliwia czytelnikowi bezbiersowe zamawianie i rezerwowanie wybranych pozycji oraz obsługę tych zamówień przez magazyn biblioteki.
- program komunikacyjny (umożliwia łączność modemową pomiędzy bibliotekami, np. w celu korzystania z katalogu centralnego),
- programy konwersji danych (Przewodnik Bibliograficzny, MAK, ISIS.),
- program katalogowania danych graficznych,
- program administratora systemu.

WYDAWNICTWO

SBP



WYDAWNICTWO

SBP



Drodzy Czytelnicy

W ramach popularnej w środowisku bibliotekarskim serii
<<NAUKA - DYDAKTYKA - PRAKTYKA>>
ukazała się książka w opracowaniu prof. **Marii Dembowskiej** pt.

„BIBLIOTEKARSTWO POLSKIE 1925-1951

w świetle korespondencji jego współtwórców”

Jest to wybór korespondencji między najwybitniejszymi postaciami polskiego bibliotekarstwa; Adamem Łysakowskim, Marianem Łodyńskim, Józefem Gryczem i Heleną Hleb-Koszańską. Byli to ludzie, którzy kształtowali ówczesne polskie bibliotekarstwo a także oblicze organizacji zawodowo-twórczej bibliotekarzy. Z ich korespondencji można się dowiedzieć o wielu sprawach dotyczących kultury i polityki i to zarówno w okresie przedwojennym jak i w bardzo trudnych latach wojny i powojennej odbudowy. Dwa obszernie wstępy prof. Marii Dembowskiej poprzedzające część I (lata przedwojenne) i część II (okres wojny i lata powojenne) znakomicie wprowadzają czytelnika w problematykę i kontekst opisywanych wydarzeń. Całość zamyka indeks autorско-przedmiotowy.

Jest to książka dla tych wszystkich, którzy interesują się dziejami polskiej kultury. To pozycja niezbędna w ośrodkach kształcenia bibliotekarzy i filologów a także w każdej szanującej się bibliotece.

Janusz Nowicki
Dyrektor
Wydawnictwa SBP

Do nabycia tylko u nas:

Sprzedaż odręczna w Wydawnictwie SBP
00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 (tel. 27-52-96)
Sprzedaż wysyłkowa: Dział Promocji i Kolportażu
00-103 Warszawa, ul. Hankiewicza 1, pok. 104 (tel. 22-43-45).

Spis treści

Contents

Od redaktora	1
Listy	2
Artykuły	5
Barbara SOSIŃSKA-KALATA: Perspektywy kształcenia bibliotekrzy — dążenie do standardów światowych	5
Maria KOCÓJOWA: Przyszłość kształcenia specjalistów informacji naukowej w krajach postkomunistycznych w świetle Generalnego Programu Informacji (zalecenia UNESCO/IFLA/EUCLID)	9
Jacek WOJCIECHOWSKI: Ustawianie ustawy	12
Ewa GRALA: Czy zasady gromadzenia zbiorów są zasadne: użyteczność amerykańskiego doświadczenia	15
Grażyna FARAJEWICZ: Struktura księgozbiorów bibliotek publicznych	18
Józef SZOCKI: Z zagadnień kształtowania się księgozbiorów bibliotek szkół podstawowych	21
Stanisław KRZYWICKI: Informacja biznesowa. Polskie i zagraniczne doświadczenia	25
Helena SEROCKA: Organizacja i specyfika bibliotek kościelnych na przykładzie Biblioteki WSD w Pelplinie	29
Bolesław HOWORKA: Dysertacja nieopublikowana jako materiał biblioteczny w świetle przepisów ustawy o prawie autorskim	33
Aleksander RADWAŃSKI: Ściany, biblioteki i nieporozumienia	34
Elżbieta MARUSZCZAK: Niektóre problemy normalizacyjne i organizacyjne bibliotekarzy związane z wyborem formatu	36
Jadwiga SADOWSKA: Kwestie wymiany danych między systemami zautomatyzowanymi	39
Komunikaty	41
Komunikat o zmianach i uzupełnieniach wprowadzonych do UKD (Bożenna KLAGA)	41
Z kraju	42
Edukacja z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w Polsce. Status i przyszłość (Piotr LECHOWSKI)	42
Majowe posiedzenie Komitetu Redakcyjnego „Bibliotekarza” (Andrzej JOPKIEWICZ)	44
Z zagranicy	45
Nowy system opłat za usługi związane z międzynarodowym wypożyczaniem międzybibliotecznym: vouchery IFLA (Michalina BYRA)	45
Konferencja nt. rozwoju służb biblioteczno-informacyjnych w Europie Centralnej i Wschodniej w Sofii (Jan WOŁOSZ)	47
Z Warszawy i regionu	48
Biblioteki jakich nie znamy. Wrażenia z Danii (Joanna SKRZYPKOWSKA)	48
Doniesienia	50
Przegląd publikacji	53
Sygnaly o nowych publikacjach (Ewa MAHRBURG)	53
Publikacje nadesłane (jw)	54
Strachy na Lachy	55
Za siedmioma łąkami (Jerzy MAJ)	55
Pyłki (Andrzej KEMPA)	56
Z żalobnej karty	57
Maria Hudzicka (Jacek WOJCIECHOWSKI)	57
From the Editor	1
Letters	2
Articles	5
Barbara SOSIŃSKA-KALATA: Perspectives of Education for Librarianship — Aiming at the World Standards	5
Maria KOCÓJOWA: The Future of Training Specialists Information Science from Post-communist Countries in the Light of the General Information Programme (UNESCO/IFLA/EUCLID)	9
Jacek WOJCIECHOWSKI: Acting with the Act	12
Ewa GRALA: Are the Acquisitions Rules Useful: Relevance of American Experience	15
Grażyna FARAJEWICZ: Structure of Book Collections in Public Libraries	18
Józef SZOCKI: Concerning the Building of Book Collections for Primary School Libraries	21
Stanisław KRZYWICKI: Information for Business. Polish and Foreign Experience	25
Helena SEROCKA: Organization and Specific Features of Church Libraries on the Basis of the Seminary Library in Pelplin	29
Bolesław HOWORKA: An Unpublished Dissertation as a Library Material in the Light of the Copyright Law	33

Aleksander RADWAŃSKI: Walls, Libraries and a Great Deal of Misunderstanding . . .	34
Elżbieta MARUSZCZAK: Some Aspects of Standardization and Organization Related to the Choice of Format . . .	36
Jadwiga SADOWSKA: The Problem of Data Exchange Among Automated Systems . . .	39
Communiqué . . .	41
Communiqué on Changes and Completions to the UDC (Bożena KLAGA) . . .	41
Domestic News . . .	42
Current State and Future Prospects (Piotr LECHOWSKI) . . .	42
The May Meeting of the „Bibliotekarz” Editorial Board (Andrzej JOPKIEWICZ) . . .	44
Foreign News . . .	45
New Charging System for International Interlibrary Loans: IFLA Vouchers (Michalina BYRA) . . .	45
Conference on the Development of Library and Information Services in the Countries of Eastern and Central Europe in Sofia (Jan WOŁOSZ) . . .	47
Warsaw and Regional News . . .	48
Libraries That We Do Not Know. Impressions from Denmark (Joanna SKRZYPKOWSKA) . . .	48
Reported News . . .	50
Review of Publications . . .	53
Signals of New Publications (Ewa MAHRBURG) . . .	53
Books Received (jw) . . .	54
Empty Threats . . .	55
Beyond the Seventh Mine Tip (Jerzy MAJ) . . .	55
Stardust (Andrzej KEMPA) . . .	56
Obituary . . .	57
Maria Hudzicka (Jacek WOJCIECHOWSKI) . . .	57

WYDAWNICTWO



Dyrektor Wydawnictwa
Janusz Nowicki
00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7,
tel. 27-52-96
Konto SBP: Bank Gdański
IV O/Warszawa Nr 300009-4040-132

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na II kw. 1995 r. wynosi 8,40 (84 000) zł, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.
2. Wpłaty na prenumeratę:
 - na teren kraju — przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób.
 - przyjmuje „RUCH” S.A. Oddział Warszawa 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, Konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11, zapewniając dostawę pod wskazany adres pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty.
 - na za granicę — „RUCH” S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28. Konto: PBK XIII Oddział W-wa 370044-1195-139-11. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zleceniodawca.
3. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę:
 - do 20.11. — na I kwartał roku następnego,
 - do 20.02. — na II kwartał
 - do 20.05 — na III kwartał
 - do 20.08 — na IV kwartał

Nakład 3.400 egz. Ark. druk. 4.25

Papier offset. kl. III, 70 g. B1.

Skład i łamanie: Ewa Kossowska

Druk i oprawa: Warszawska Drukarnia Naukowa, 00-656 Warszawa, ul. Śniadeckich 8.

Zam 103/95

ISSN 0208-4333

Indeks 352624

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN



poleca:

**Ludwika Jochym-Kuszlíkowa,
Elżbieta Kossakowska, Stanisław Stawarz
POLSKO-ROSYJSKI SŁOWNIK HANDLOWY**

Wyd. 1, słow.
ark. wyd. 27, tw., 20,5×14,3 cm
ISBN 83-01-11808-3

Polsko-rosyjski słownik handlowy stanowi pierwszą część specjalistycznego słownika przeznaczonego dla Polaków i Rosjan związanych zawodowo z działalnością gospodarczą. Słownik zawiera ponad 10 000 rozbudowanych haseł z dziedziny gospodarki rynkowej, zarządzania i organizacji przedsiębiorstw, marketingu, handlu, reklamy oraz obszerny suplement. Jest to pierwszy tak bogaty i profesjonalnie opracowany słownik na rynku polskim. Słownik jest znakomitą pomocą dla studentów filologii, uczestników kolegiów językowych, tłumaczy. W przygotowaniu na 1996 rok jest druga część — Rosyjsko-polski słownik handlowy.

S. Mędlík
LEKSYKON PODRÓŻY, TURYSTYKI I HOTELARSTWA
(Dictionary of Travel, Tourism and Hospitality)

tłum. Ewa Dziedzic,
Red. nauk. tłumaczenia Anna Konieczna-Domańska

Wyd. 1, leksykon
ark. wyd. 22, plastik, 9,6×17,3 cm
ISBN 83-01-11757-5

Jest to pierwszy w języku polskim słownik terminów i organizacji w dziedzinie turystyki i hotelarstwa. Autorem oryginału jest jeden z najwybitniejszych współczesnych teoretyków turystyki. Słownik zawiera zarówno ogólne pojęcia dotyczące podstawowych kategorii i zjawisk rynku turystycznego i gospodarki turystycznej, a także bardzo szczegółowe, specyficzne terminy używane do nazwania zawodowych czynności wykonywanych w procesie świadczenia usług turystycznych bądź nazwania specyficznych rozwiązań organizacyjnych, ekonomicznych czy prawnych funkcjonujących w praktyce turystycznej. Pracę uzupełniają rozdziały informujące o międzynarodowych organizacjach turystycznych oraz polskich tego typu instytucjach.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN
ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA
Dział Sprzedaży: tel. (02-635-09-76, fax (0-22) 26-09-50

Zapraszamy do naszych księgarń promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN



poleca:

- **ENCYKLOPEDIA MUZYKI**
- **DEPRESJE. Rozpoznanie i leczenie. Przewodnik lekarza praktyka**
- **Marek Dąbrowski**
POLITYKA GOSPODARCZA OKRESU TRANSFORMACJI
- **Maria Sierpińska, Tomasz Jachna**
OCENA PRZEDSIĘBIORSTWA WEDŁUG STANDARDÓW ŚWIATOWYCH
- **Zbigniew Hockuba**
DROGA DO SPONTANICZNEGO PORZĄDKU. Transformacja ekonomiczna w świetle problemu regulacji
- **Mieczysław Klimaszewski**
GEOMORFOLOGIA
- **Czesław Druet**
ELEMENTY HYDROMECHANIKI GEOFIZYCZNEJ
- **Grzegorz Bartosz**
DRUGA TWARZ TLENU
- **Bogusław Grochowski**
GEOMETRIA WYKREŚLNA Z PERSPEKTYWĄ STOSOWANĄ

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA

Dział Sprzedaży: tel. (02- 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50

Zapraszamy do naszych księgarń promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa